



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

390158

inst.komp

1

I

Mag. St. Dr.



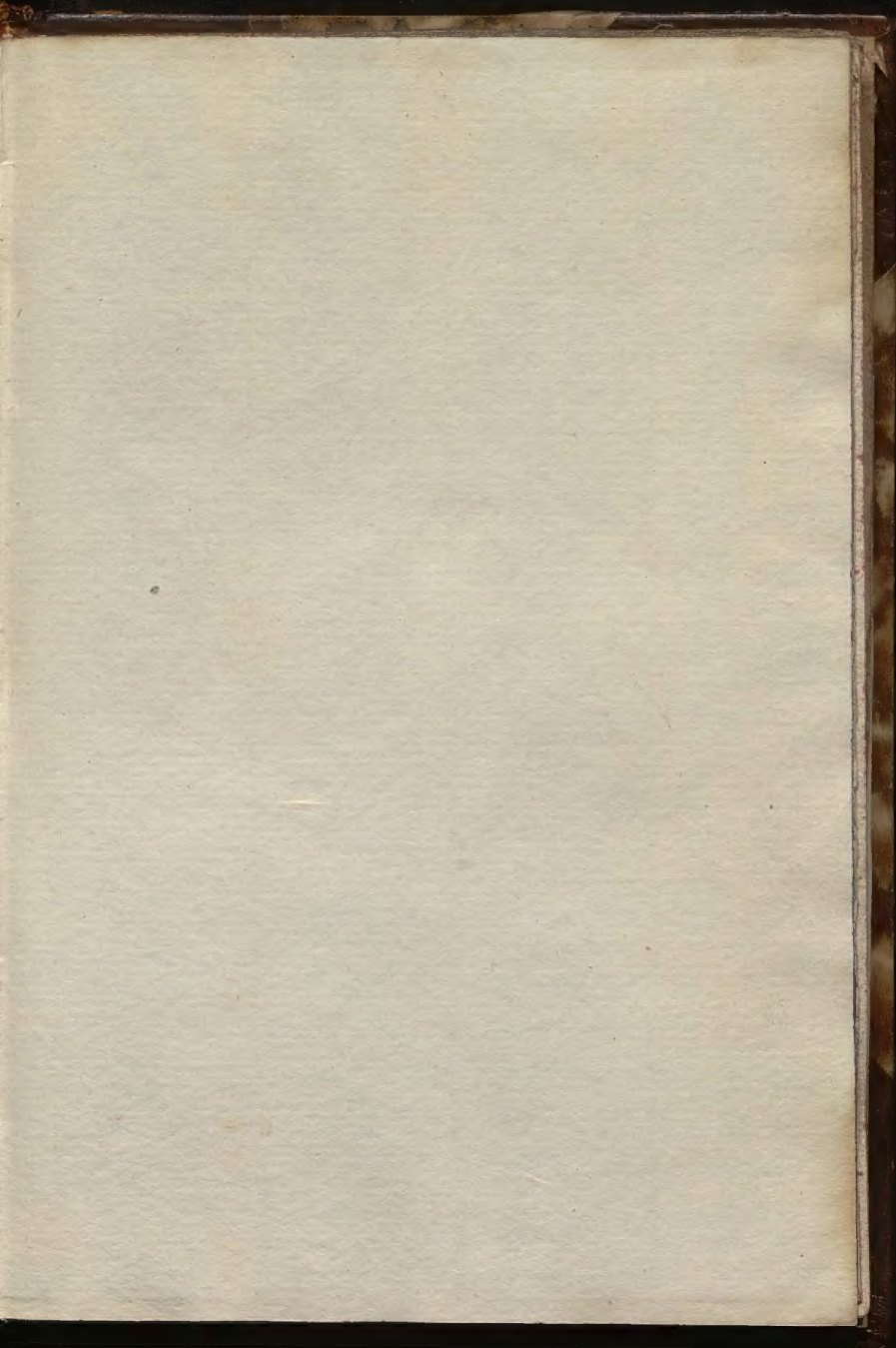
390158

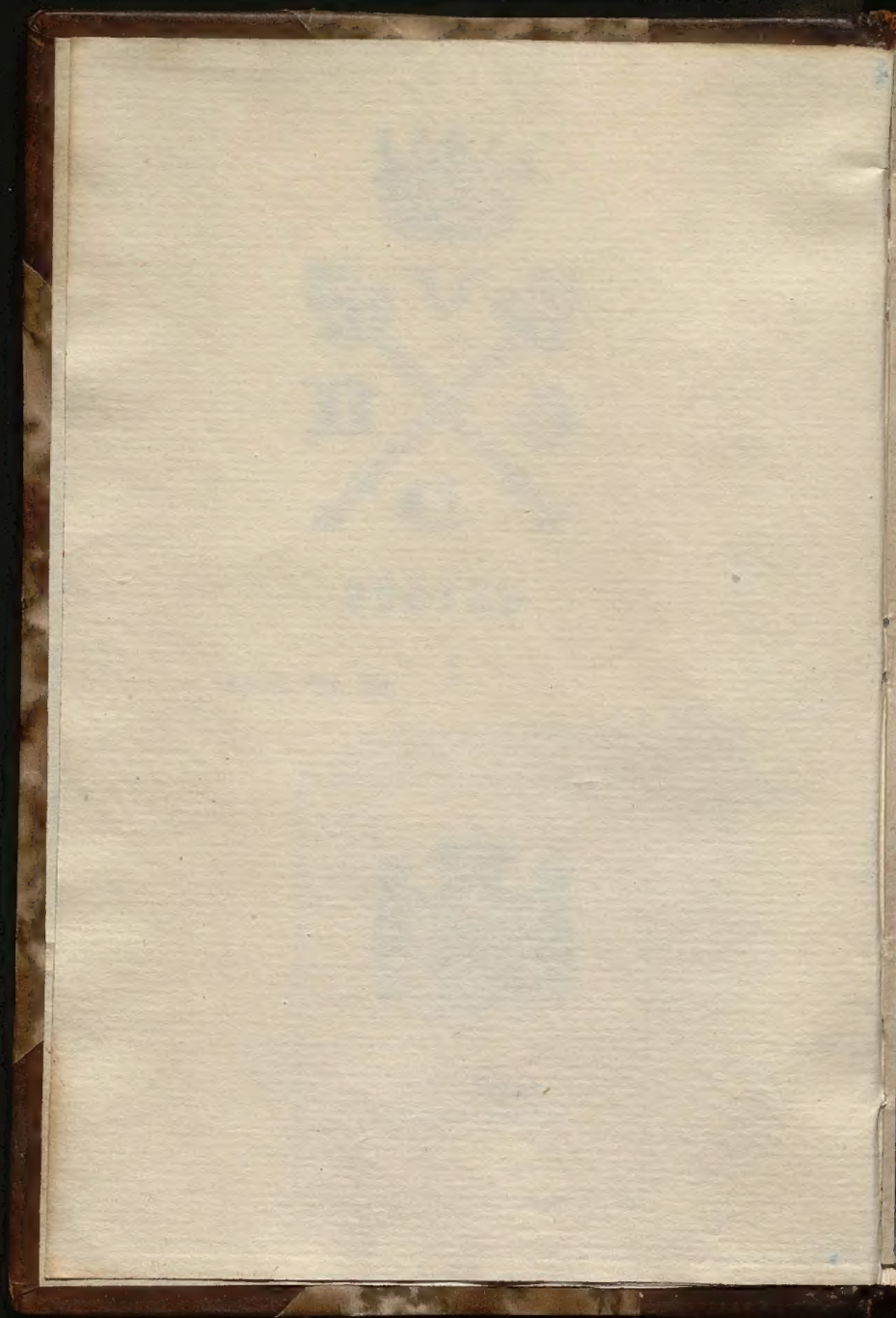
Mag. St. Dr. I



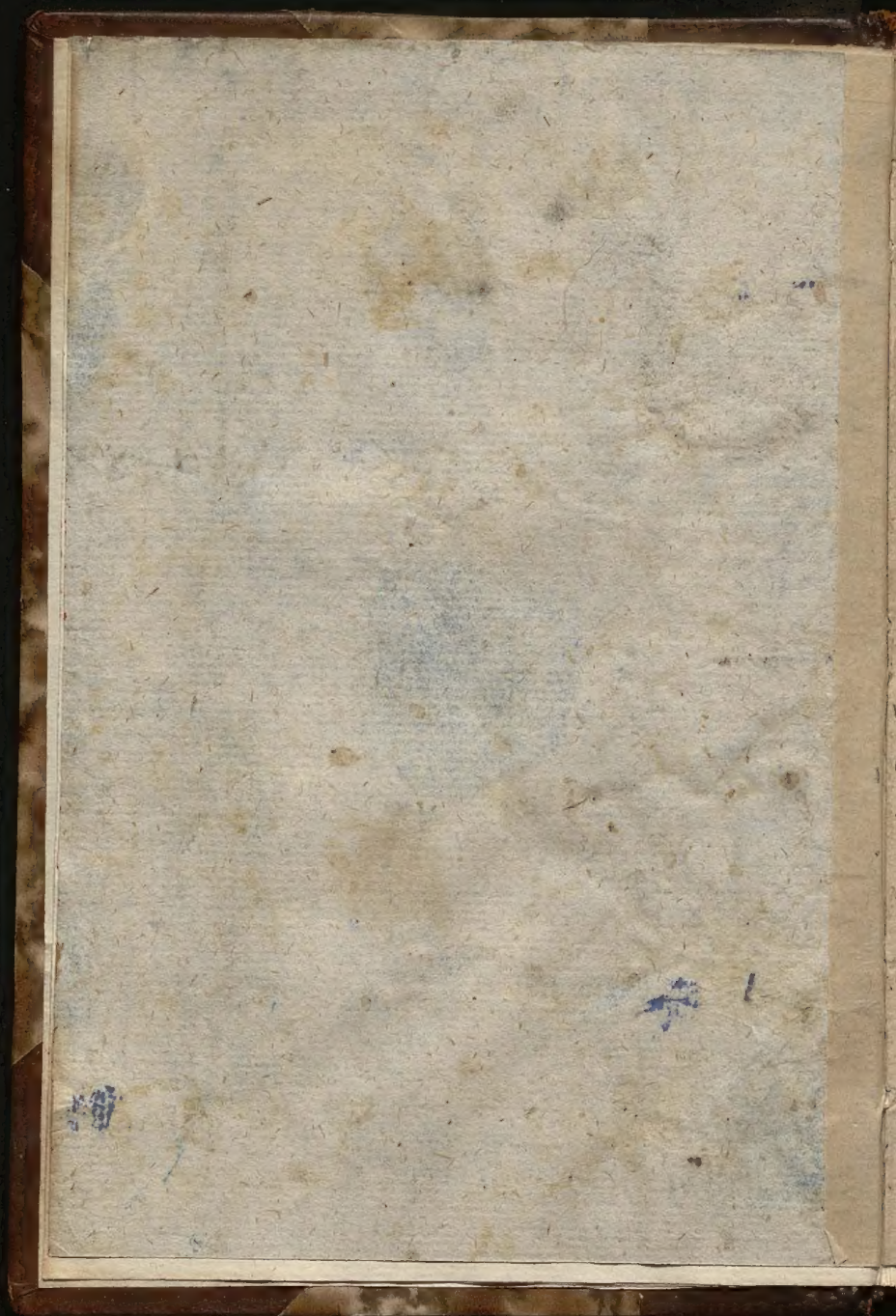
Ex Libris
PODHORCE

AGET-GRS









60/67/49

ZBIOR
MOW ROZNYCH
w czasie
DWOCH SEYMOW
OSTATNICH
Roku 1775. y 1776.
MIANYCH.

TOMIK PIERWSZY

*Mowy w czasie Seymu Extraordyna-
rynego zaczętego w Roku 1775.
zakończonego w 1776.*



W POZNANIU

w Drukarni J. K. MCI y Rzeczypospolitey
Roku 1777.



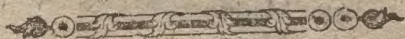
390158

I-1

Libl. Jag.

M O W Y

W pierwszym tomiku znajdujące się, z wyrażeniem Osob, od których, y czasu, którego miane, iakoteż karty, na które w druku położone.



Mowy Najjaśniejszego KRÓLA JMCI.

| | | |
|-------------------|-----------|----|
| 2. Sierpnia 1773. | na karcie | 1 |
| 5. Maja 1773. | | 14 |
| 10. Maja 1773. | - - - | 21 |

Mowy z Senatu y Ministerium.

*J. W. Młodzieiowskiego Bisk: Pozn: Kanc:
Wiel: Koron.*

| | | |
|--------------------|-------|-----|
| 7. Sierpnia 1774. | - - - | 46 |
| 11. Kwietnia 1775. | - - - | 136 |

J. W. Turskiego Biskupa Łuckiego.

| | | |
|-----------------|-------|-----|
| 28. Marca 1775. | - - - | 193 |
|-----------------|-------|-----|

J. O. Xcia Sułkowskiego Woiew: Gniezn:

| | | |
|-------------------|-------|----|
| 3. Sierpnia 1774. | - - - | 35 |
|-------------------|-------|----|

J. O. Xcia Lubomirskiego Marszał: W. K.

| | | |
|-------------------|-------|-----|
| 3. Sierpnia 1774. | - - - | 163 |
| 27. Marca 1775. | - - - | 78. |

J. W.

(a z)

J. W. Branickiego Hetmana W. Koron.
 6. Kwietnia 1775. - - - 206
 30. Kwietnia 1775. - - - 114

Mowy Posłow Prowincyi Wielko-Polskiej
 z Woiewodztwa Łęczyckiego

J. W. Jerzmanowskiego
 25. Lutego 1775. - - - 179
 27. Lutego 1775. - - - 183
 18. Marca - - - 75
 30. Marca - - - 199

J. W. Dunina
 28. Marca 1775. - - - 104
 30. Marca - - - 107
 5. Kwietnia - - - 203

Z Woiewodztwa Inowrocławskiego

J. W. Biełkierskiego
 5. Kwietnia 1775. . . . 130

Z Woiewodztwa Mazowieckiego

*J. W. Przyziemskiego Starosty y Posta
 Łomżyńskiego*
 28. Marca. 1775. . . . 185

Z Woiewodztwa Gnieźnieńskiego

*J. W. Gurowskiego Podkomorzego Gnie-
 źnieńskiego.*
 5. Kwietnia 1775. - - - 121
 Mo-

Mowy Posłow Prowincyi Małopolskiej
Z Woiewodztwa Krakowskiego

J. W. Oraczewskiego
21. Września 1773. - - - 65

Z Woiewodztwa Sandomierskiego

J. W. Chomentowskiego Woyckiego San-
domirz z Ziemi Stężyckiej Pośla.
27. Września 1773. - - - 60

Z Woiewodztwa Braclawskiego

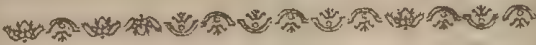
J. O. Xcia Czetwertyńskiego
27. Marca 1775. - - - 87
18. Kwietnia 1775. - - - 144

Mowy Posłow Prowincyi W. X. L.
Z Woiewodztwa Wileńskiego

J. W. Piechowskiego Komornika y Cho-
rażego Petychowskiego Butawy W.
Woyk W. X. L. Pośla z Powia-
tu Braclawskiego
30. Marca 1773. - - - 19

Z Woiewodztwa Brzeskiego Lit:

J. W. Kurzenickiego Sędziego Grodz
Putk: Pahc: W. K. z Powiatu Piń-
skiego Pośla.
28. Marca 1775. - - - 109



APPROBACYA

Z *Bior Mow różnych w czasie dwoch
Seymow &c. czytałem, y zno-
sząc z temiż mowami pojedynczo
drukowanemi, zgadzaiący się z wy-
razami ich znalazłem; ani coby
przeszkadzało tegoż zbioru prze-
drukowaniu, y na widok publi-
czny wydaniu, nie postrzegłem.
Dan w Poznaniu w Kollegium Akad:
Wielkop: dnia 15. Grudnia Ro-
ku 1776.*

Thadaeus Paszkowski

[Professor Matheas

Censor Librorum

mpp.






M O W A

JEGO KROLEWSKIEY MOSCI

Miana za Króloboycami

w Izbie Senatorskiej

Dnia 2. Sierpnia 1773.

 **N**ie iako Sędzia w tym dzisiay
mieyscu zasiadam, bo nim bydz
w tey sprawie nie mogę, lecz
na to tylko abyin prawdzie to
wydał świadectwo, ktorego nikt nademnie
lepiej wydać nie może. Winienem ży-
cie temu Janowi Kuźmie, ktorego tu ma-
cie

nie przed oczami. W nocy owej, z 3 na 4 Novembra 1771 roku, gdym już był w ręku porywających mię ludzi, wyszałem ich kilkokrotnie mówiących do tegoż Kuźmy, na ow czas Rotmistrza swego, pozwol nam go rozśiekać, a on im za każdym razem zakazywał. On ich pierwszy do litościwzego zemną obchodzenia nakłaniał, y nawet do usług niektorych mnie w tedy nieodbicie potrzebnych, rozkazem swoim przynaglał, iako to: że ieden musiał mi własney ustąpić czapki, drugi bota; a nie małe tó wtedy były dla mnie dary, kiedy noc ślotna ranę w głowie mi iątrzyła, kiedy skrwawiona noga bez trzewika, bez obuwia żadnego, niewymowną mi co moment pomnażała boleść. Potym potrafił sztucznie oddalić dwóch ostatnich towarzyszw swych; a iak tylko sam zemną został, tak zaraz KROLEM swoim bydz mnie uznał, a w krotce potym, lubo mając broń w ręku, a mnie widząc y bezbronnego y rannego, y na siłach wcale zemdlonego, sam dobrowolnie padł mi do nóg, służyć obiecał, a co więklsza moiey się zupełnie łasce y woli tak poddał y powierzył że lubo miał jeszcze czas y sposobność do ucieczki, wolał przy mnie zostać. wolał mi służyć, y te

y te mi słowa powiedział: Ja wiem że
mnie śmierć czeka w Warszawie, ale cię
już nie opuścę Panie, poki Cię tam nie
odprowadzę; w tedy do gruntu serca prze-
jęty tą iego rezolucyą dałem mu słowo,
że sam będę życia iego obrońcą. On na te
upewnienie zaraz ochoczo począł mi słu-
żyć; on mię doprowadził do tey chaty
młynarskiej, w ktorey doczekałem przy-
zwoitego z Warszawy konwoiu, y tam
gdym przez godzinę na podłey lecz w te-
dy szacowney pościeli nieco spoczywał,
był on poniekąd znówu Panem życia me-
go, a stał się onego srożem. Musiał sam
czuć dobroć ostatnich postępkuw swoich.
Musiał zupełną w KROLEWSKIM słowie
pokładać ufność, gdy nie przymuszony,
dobrowolnie przyšzedł do Warszawy, idąc
spólnie z całym tym orszakiem, który
mię na ow czas otaczał. Nikt go nie miał
na oku, mógł był sto razy schronić się y
zniknąć, ale sam pierwszy pokazał mi się
w zamku, znać że mi wierzył; niepowi-
nien więc bydz zawiedziony. Uiszczam
się w mym słowie, mowię za nim, a bar-
dziey sam za sobą. Moia by była hańba,
moy żal nieukoiony, gdybym ia niechcą-
cy stał się przyczyną zguby takiego czło-
wieka, który mię od śmierci ratował |kil-

Łokrotnie, y który mi dał dowod tak wielki swiego o moiey rzetelności szacunku.

Przezacni Sędziowie! y wątpię sobie niepozwałam, że wy zbyt dobrze czuiecie, czego wasza własna Szlachetność po was w tej mierze wyciąga. Nie czyście wiarolomnym KROLA waszego, KROLA, ktorego kochać tyle razy oświadczaście się, KKOLA, ktoremuby ledwie nie przyszło okropnieyszą zachowywać pamięć wyratowania, niżli niebezpieczeństwa swego, gdyby ten miał gnać, który mię wyratował; a za to jedynie, że się mnie powierzył. Wy, którzy tylekroć krew y życie za dostojenstwo moje ważyć osirowaliście, nie zadawaycie duszy moiey takowey rany, ktoraby się gorszą stała nacte, którem na ciele ponosił, gdyżby mi wasz dekret dla Kuźmy niepomysłny, do ostatniego dnia życia moiego swobodnego nie zostawił momentu, gdyżby obraz krwawy wybawiciela mego, iako mściwa mara, niewdzięcznika imię y wiarolomcy ustawnie przed oczy wyrzucał.

Jako kochający mię Polacy zasłońcie mię od tak ochydnego udręczenia. Jako Sędziowie, pamiętaycie na to, że ieżeli raz zgrzeszył Kuźma, kilka razy naywiększą,

kszą, która byż może zaśluga zmazał y
sowie nadgrodził winę swoię. Jako Sta-
tyści ludzie, a naybardziej Chrześciane,
dobrze znacie, że byłoby to naywiększym
błędem odrażać od poprawy; byłoby to
pogrążać w desperackim dokonywaniu ka-
zdey raz rozpoczęty zbrodni każdego ta-
kiego nawet człowieka, któryby ieszcze
do poprawy był sposobnym, gdyby inten-
cya grzechu była karana, a nayużyteczniej-
za onego poprawa została bez nadgrody.

Ale ieszcze raz mówię, zdaie mi się, że
krzywdziłbym oświeconą sprawiedliwość
waszą, y dobroć ich serca, gdybym po-
wątpiwał o tym, że Kuźma żyw y wolen
będzie, y nie rozumiem, żeby frogosć
tosow moich mogła się tak daleko rości-
gać, aby ufność, w ktorey do was nay-
żywsze moje prożby oto zanofzę, miała
byż zawiedzioną.

Płynęły do tych czas z ust mych słowa,
ktore dyktowały honor y wdzięczność,
ile do tych mówiąc, ktorzy tych powodow
moc tak dobrze znają, y one zapewne ro-
wnie żemną dzielą.

Długo wątpliwie sam z sobą ważyłem,
czyli miałbym w sprawie drugich are-
sztantow także otworzyć wam myśli mo-
ie czyli też w bezstronnym milczeniu do-

czekać spokojnie mądrego y sprawiedliwego Sądu wyroku.

Aliści głos wewnętrzny, głos przeświadczenia duszę moją przenikający woła na mnie y mówić każe to, bez czego wyrażenia me serce uspokojonym być nie może.

Pomniycie proszę, zacni Sędziowie na ow czas zamętu y pomieszania powszechnego, gdzie lud prosty y mało światła mający naturalną sobie skłonnością łatwo wierzył, że ten miał prawo rozkazywać, kto mu rozkazywać odważał się, osobliwie, gdy mu nikt nie przeciwnie nie mówił. W ciemnym więc ludzi gatunku tych wyszukano, którzy mieniąc się być do żołnierskiego posłuszeństwa obowiązani, podieli się to spełnić, w czym tylko wojenne niebezpieczeństwo, ale nie grzechu winę przewidzieli.

Gdy na ich omamienie świętości nawet zażyto pozor, gdy groźnym ślubem trwożliwe nieoświeconych ludzi zawiązano sumnieniom; już występku, już grzechu większego nie znali ci ludzie nad nieposłuszeństwo. A jeżeli nie znając miary występku grzeszyli, czy można ich też tak bardzo winnymi nazwać? a jeżeli nie są bardzo winni, czy można ich bardzo karać?

Wszak

Wszak słyszany w tej Izbie Łukawskiego wywód, wyluszczył dość jasnie, że na życie moje nie godził; poimania tylko Osoby mojej miał zamiar; y w wyromaniu nawet tej imprezy niechcenie, wstręt od zbrodni ostatniej dość jawnie pokazał. Na ostatek niepełnił zupełnie dawanych nawet sobie rozkazów. Nie zbliżył się do Osoby mojej na ow czas, y przed zakończeniem tej sceny oddalił się od niej. Ale choćby nawet pokazał się był w niej czynniejszy, powtarzam y nie darmo tę uwagę: pomniycie iaki to był czas!

Martwą! bydź się zdała prawna narodowa zwierzchność; samo iey milczenie moc rozkazywania zdało się zostawować *primo occupanti*. A czegoż nie miała dokazać przybrana w płaszcz pobożności y patriotyizmu chytrność, gdy dziwny skład okoliczności, którego tu wyluszczać (ile wam tak dobrze pamiętnego) niemałz potrzeby, utrzymywała, pętała poniekąd silność sprężyn rządowych? Więcej powiem.

Dziwować się można, że przedzey ten się nie ziścił przeciwko Osobie mojej trafunek, uważając wiele to przeciwnych osobie y dostojności memu kłamstw y

maxym pilnie od lat kilku w Oyczyźnie
naszey, z różnych stron y różnych po-
wodów rosiewano? Wiele różnego ga-
tunku uciskow iuż w tenczas lud biedny
ponosił, a ktorych winę ci sami nayczę-
sciey, ktorzy ich byli przyczyną sztucznie
y złośliwie na mnie obracali. Wszak
ten sam Kuźma w tym samym czasie, gdy
szedł ze mną przez las Bielański, pytał mię
się: czemuś ja kazał ścigać po domach
iuż nawet nie chcąc daley wołować Szla-
chte? a tak się właśnie zdarzyło było, że
tego samego dnia w poranku luprosiłem
sobie był od moc na to mającego, obie-
tnicę, która w krotce potym y ziszczoną
była publicznym obwieszczeniem, że kto
wołować przestanie y w domu osiadzie,
tego za przeszłe żadnym iuż sposobem we-
xować nie będą.

Takimi to fałszami ustawnie podżegano
umysły ludzi odważnych, cierpiących, a
niemogących przez stan y edukacyą swo-
ją doyrzec prawdy.

Otoż, te to są przed oczami waszemi
nieszczęśliwe cudzey obłudy ofiary, ktorzy
w dwuletnim iuż blisko więzieniu nędze
y kaydany znosząc długo trwałym cier-
pieniem iuż bardzo wielką odprawili po-
kutę za grzech, ktorego iakim był nie zna-
li.

li. *Ignosce eis Pater quia nesciunt quid faciunt.* Daruy im Oycze bo niewiedzą co czynią. Tak mówił BÓG do BOGA; a wyż naczey powiecie. Przechacni Mężowie, w tym Sędziowskiem zasiadający kole, do których dziś mówię, nie iako spólnik (bo w tey sprawie bydź Sędzią nie mogę) ale iako ten, który się przez urząd swoy Królewski obowiązany czuie w każdey okazyi, w każdey materyi to wszystko mówić y czynić co do oświecenia umysłów, co do świadectwa prawdy, do uchylenia nadmierney flegości potrzebnym bydź sędzi. Mówcie wraz zenną przewielebni Biskupi do zacnych Kollegów; mówcie iako ci, którzy miłosierneho BOGA pierwsi y bliżsi na ziemi słudzy y Kapłani krwi przelewu naybardziey bronić macie zawsze za powinność; mówcie godnym Senatorom, Ministrom y Posłom wspól z wami sądzącym, że znam ich do mnie przywiązanie; wiem że się brzydzą niegodziwym Króloboystwem, y że są troskliwi o moje y o przyszłych Królów bezpieczeństwo: y sprawiedliwa w tym iest ich troskliwość.

Tey dogadzać macie w ręku sposob. Wszak iestescie wszyscy przechacni Sędziowie, uczestnikami prawodawczey mocy; posta-

postanowcie prawa, ktoremiby nietylko kary na przyzłych Króloboycow nayotrzejſze przykazane były, nie tylko od nich dyspenſowania ſamym Królom moc była odiēta: ale to postanowcie, żeby było w mocy uſtawnie trwającego y bliſkiego Ofoby Królewſkiey urzędu, więzić, ſądzić y karać nie czekając Seymu, nie tych tylko, ktorzyby razić Ofobę Królewſką ważyli ſię, ale każdego ktorzyby śmiał po- wſtać na iego doſtoieństwo publiczną mo- wą lub piſmem, y żeby ten urząd miał moc y niſzczyć y kazić z ohydą natych- miaſt wszelkie, bezimienne nawet, ale ob- raźliwe Ofobie y doſtoieństwu Królewſkie- mu piſma. Do tych czas niedolēżność Magiſtratur y tyſięczne wybiegi, możność zapytania nawet o nayważniejszy przestęp- ſtwa, częſto u nas czynią niepodobną, al- bo tylu zwłókom y okolicznościom pod- ległą, że czas y łatwość zoftawuie chcą- cym źle czynić do bardzo wielu y wiel- kich dla całego kraiu ſzkodliwości. Z kto- rych iedna z naywiękſzych ieſt ta, że na- ciſkany lud poſpolity nową jakąś częſto z nienacka ſamorostą mocą; a nie widząc za- dney iey przeciwney, ſam zaś nie mając ſił pojedynczych do odporu wystarczają- cych, ma łatwo, y prawie mieć muſi za
pra-

prawie, takowe rozkazy, którym się nikt w kraju nie opiera, których autentycznie nikt nie gani. Niech ten defekt będzie tylko u nas wykorzeniony na czas przyszły, a nie będzie racyi obawiać się zarzutu, który wiem, że jest od wielu czyniony; że jeśli tym, których sprawa teraz agituie się będzie życie darowane, nikt swego pewnym nie zostanie.

Ja tak mówię, tak jestem przeświadczony. Śmierć tych arefztantów okropne opodał puści zatrwożenie, ale umysł nie uleczy; zostawi tylko strach daley kiedykolwiek rościagać się mającey frogsći, albo wrazać będzie pozor bardziey zemsty krwiochciwey, niż potrzebney tak ciężkiey kary. Przeciwnych właśnie trzeba nam lekarstw.

Trzeba dowodu iak nayokazalszego, iż jeśli były frogsći, uciski, y nieszczęścia w kraju naszym w przeciągu lat kilku; nie odemnie pochodziły, nie w moiey mocy było im zapobieżć. Trzeba przymusić tych; którzy mię złym tyranem, okrutnikiem nazywali, do poprawy niesprawiedliwego zdania. Mój przypadek na dniu trzecim *Novembra* dosyć przeświadczył, że jest potrzebne dokładnieysze y sprawnieysze obwarowanie Ofoby y dostojenstwa

Krò-

Królewskiego (y te trzeba obmyśleć;) a'le razem dał widocznie poznać, iak głęboko wrazić potrafią przeciwne prawdzie mniemania o rzeczach, osobach, y dobroci lub złości uczynkow, w słabe umysły z siebie dość światła niemogących, zapędzony bez hamulca duch zawziętości y niezgody.

Bogdayby! ten nieszczęsny duch niezgody przepadł y zniknął raz z oczu naszych! Ale to bydz nie może y nigdy się nie stanie, poki ty Panie naywyższy, który władasz każdym ruszeniem serc y myśli ludzkich, nie ulitujesz się nad Polską tylu już skarąną plagami. Nie godzi nam się zgruntować Sądow twoich przepaścistość; ale godzi nam się Ciebie o miłosierdzie prosić; godzi nam się przebijać niebiosą gorącemi modły. Day Panie day nam wszystkim ducha zgody, ducha wzajemnego, uraz darowania: niech brat na brata, Obywatel na Obywatela nie następuje; niech w momentalnym tryumfie nie gotuie sobie przyszłych, a to wiecznych sumnienia zgryzot y sławy uszczerbku, Oyczyzny zaś a przeto y własnego upodlenia y upadku. Ale wracam się do zamierzonego mowie moiey końca.

Wszak miłość y przywiązanie wasze do Osoby moiey, rownie iako stanu wasze-

czego powołanie włada wami w wykonywaniu aktualney waszey Sędziowskiej funkcyi. Niechże przekładania, niech proźby moje mają w umysłach y fercach waszych pożądaný skutek. Wszakem ja urażony, moja sprawa; a ja was proźę, zaklinam, niech się krew nie lere. Ale co powinno mym zdaniem naybardziej was determinować, jest ta uwaga: że kaźdey kary ten jest tylko koniec, aby w czas przyszły od występku odstraszyć, y powszechność ubelpieczyć. Tym zaś dwóm końcom stanie się zadofyć przez skutek ostrego postanowienia nowego, które uczynić w Oyczyźnie naszej wyżey doradziłem.

A ieżeli affekt y estymacya wasza dla mnie, Przechacni Sędziowie; z użaleniem przyznały kiedyś, że niewinnie ucierpiałem wiele, że szczera miłość moja dla Oyczyzny, y nieodstępny o nią y za nią starunek nie zdał się zasługiwać na tyle gorzkości y umartwień wszelkiego gatunku; jest w mocy waszey znaczną mi w nich przynieść ulgę. Daruycie mi życie tych arefztantow, to za naywiększy od was przyimę prezent. Poki sam żyć będę, nayżywszą wam za to, przechacni Sędziowie, będę miał wdzięczność. A gdy

tan-

tandem bieg natury przyniesie koniec skolatnemu tylą troskami nieszczęśliwemu życiu memu, środzey, spokojnieney przynajmniej konać będę, gdy skutek pomyślny terażniejszey moiey do was proźby z tym większą ufnością te mi ostatnie serca ustom poda słowa do BOGA: odpuść nam nasze winy iako y my odpuszczamy.



M O W A

Ktorą

KROL JMC P.N.M.

Miał dnia 5. Maia na Seymie 1778.

WSzyftkie powieści, piſma y poſtęпки trzech ſąſiedzkich dworow wyraźnie; Nam w nich okazuią nie odfępna chęć, zniewolenia Nas do zamierzonych końcow ſwoich. Te końce iak ſą dla Oyczyzny naſzey ſtraſzne, żałoſne y ſzkodliwe, zna każdy. Te odwracać, tych niedopuszczać dobrowolnie, ieſt każdego prawdziwego Patryoty żądzą y powinnoſcią; ſzczegulniey ieſzcze Mnie KROLA wiążą te ſłowa *Paſtorum Conventorum*:
Za-

Zadney części à Republica avellere niedopu-
tciemy'. Te tedy obowiązki mamy tu
wszyscy przed oczami, idzie tylko o spo-
sobność y możność im dogodzenia.

Dawnieysze błędy sił zbroynych do
własney obrony nam niezoślawiły, Te
błędy teraz gorzko opłacamy.

Lecz gdy Nam własney niedołężności
przeświadczenie obcych ratunków wzy-
wanie doradziło, czyniliśmy w tey mie-
rze do wszystkich Dworów, w rozerwa-
niu kraju naszego części nie mających,
procz innych zabiegów, odezwy listowne
potrzykroć powtarzane z iak nayżywszą
y naydokładniejszą usilnością.

Tych starań skutek slyślały Przejacne
Stany na dniu wczorayszym w respon-
sach od tych Mocarstw Nam danych, kto-
re z obowiązków traktatowych y z wła-
snego interesu Naszego ucalenia, zda się,
że naybardziej życzyć y przestrzegać po-
winny.

Oświadczaia Nam wprawdzie te Dwo-
ry, że ubolewają nad Natzym uciskiem,
ale w wyrazach swoich pokazują, iż bar-
dziej życzą, niż widzą możność dania
Nam pomocy.

Coż dla Nas zoślaie do czynienia w ta-
kowym razie? to iedno: żebyśmy szukali
sposo-

spofobu, ktorymby tamte dwory, mogły się Nam słać użytecznemi. Ze za nas wojować niechęć, tak jasno pokazały, że roztropnie tego się y spodziewać nie możemy. Już tedy chyba w sposob przyjaciel-
skiego wdania się między Nas a sąsiadów naszych, mogą nam być pomocnemi.

Ale ponieważ y tego działania pośredniczego nawet tamte dalsze Dwory Nam nie obiecały, wnosić z tąd można, że y tego ofiarować nam niechciały, niewiedząc wprzód, czy takowe ich działanie pośrednicze będzie od trzech Sąsiadów Naszych przyjęte.

Więc Nam to należy, żebyśmy sami rekwirowali Sąsiadów Naszych, aby takowego wdania się przyjacielskiego dalszych Potencyi na rozeznanie, y rozięcie formowanych do Nas pretenfyi zezwolili. Tego życzyć, o to prosić, My powinniśmy. A że o to prosić będziemy, urażać się Sąsiedzi Nasi o to nie mogą. Moja zaś pewno myśl nie jest ich drażnić.

Bóg jeden, ktorego skinieniem losy y serca Państw y mocarzów determinują się, przewidzieć może niechybniej skutek tego zamyśłu, który dzisiaj otwieram Przewacnym Stanom: Ale tenże Bóg jest świadkiem, że ten zamyśl mój, pochodzi
iedy-

iedynie z przeświadczenia mego, że nie-
dopełniłbym powinności moich, sumnie-
nie by mi spoczynku nie dało, gdybym
opuścił ten krok, bez którego nie mógłbym
ja, nie mógłby z Nas żaden być wewne-
trnie uspokojony, bez którego niemogli
byśmy powiedzieć: *fecimus quod potuimus*,
omnia tentavimus, nihil omisimus.

Więc nierozwódząc się dalej w przyta-
czaniu racyi, na ten krok; w którym mi-
łość Ojczyzny, miłość własney sławy y
najsświętsze obowiązki czynią wszystkich
bez braku godnych y cnotliwych tu zasia-
dających Obywatelów ze Mną jednomyśl-
nych, zlecam Ichmościom Kanclerzom Na-
rodowym podania każdemu z Ministrów
Sąsiedzkich Potencyi Noty, która teraz
przeczytaną będzie.



NOTA

à Ministerio J. K. M. C. P. N. M. y Rzeczy-
pospolitey podana Ministrom Dworów Wie-
deńskiego, Petersburskiego y Berlińskiego
Dnia 5. Maia 1773.

Niżej podpisani mają rozkaz adreślować
JMCi Panu, N Ministrówi Pełnomo-
cnemu Dworu N. *infra contenta*:

B

Trzy

Trzy Dwory sprzymierzone, Wiedeński, Petersburski y Berliński zapowiedziawszy tylko pretenzye swoje do Polski w iednostównych deklaracyach *in Septembri ultimè elapso*, powody onych odkryły dopiero w wywodach *respectivè* swoich na dniu 9. Marca, roku terażnieyszego podanych Polskiemu *Ministerio*. Te odebrało rozkaz *die 18. Aprilis*, dać Ministrom tych trzech dworow na ich wywody *responsa*, w których prawa Rzeczypospolitey Polskiey, nad wszystkiemi Państwami swemi są wsparte, nayawnieyszymi dowodami przeciw wszelkim pretenzjom ku iey szkodzie formowanym; ale gdy Rzeczpospolita nie widzi dotąd na te odpowiedzi względu, ktorego były godne; y ponieważ trzy dwory trwają niemniej w naleganiu żądań swoich, staie się potrzebnym dla Polski rekwirować też dwory, iakoż są terażnieyszą notą rekwirowane, aby zezwoliły na przyjacielskie wdanie się Potencyi neutralnych y Gwarantujących traktaty nasze do roztrząśnienia przez nie, praw y pretenzji zobopolnych tym końcem, aby trzy dwory nam sąsiedzkie nie były wraz Sędzią y stroną w własney sprawie, y żeby Rzeczpospolita Polska była zastrzeżoną od pokrzywdzenia, które takowe okoliczności ciągną za sobą.

☼)(19)(☼

M O W A

WIELMOZNEGO JEGOMOSCI PANA

J O Z E F A

NA PIECHOWICACH

PIECHOWSKIEGO

*Komornika y Chorążego Petyborskiego Bu-
ławy Wielkiej Wojsk Wielkiego Xięstwa
Litewskiego, Pośta pierwszego z Powiatu
Braławskiego dnia 30 Miesiąca Marca, Roku
1772. na Publiczney Audyencyi miana.*

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE

MOY MIŁOSCIWY.

Mędzy nieszczęśliwością a szczęściem
ten Opatrzność skojarzyła porządek:
że gdy niknie pierwsze, następuje drugie;
sama powszechność upewnia nas o tey
prawdzie, że przypadki nieszczęśliwe wy-
prowadzają częstokroć skutki pomyślnych
korzyści.

Spełniona na Osobie Waszey Królew-
skiej MCi PANIE Nasz Miłościwy, święto-
krackiey ręki bezbożność, była szczegul-
nieyszą naszą nieszczęśliwością, która ia-
ko doymowała czule Obywatelow serca,

B 2

tak

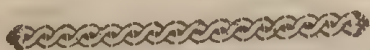
tak niepraktykowana złych ludzi żądza
wprawiała nas w głębokie zadziwienie, żal
z tą powziętą ścisła serce, a myśli niego-
dna szkaradność wrażała wątpliwość o
skutku popełnionej zbrodni, dokładna wia-
domość, ułatwiła obojętne dowierzania, a
tak widzieliśmy to z nieszczęściem wal-
czące, co jest warte szczerego Obywatel-
skiego przywiązania.

Zniknął nagły przypadek, a nieomył-
ność wyroków Boskich dała nam korzyść
z ocalenia Twojej Najjaśniejszy PANIE,
Godney Serce Obywatelskich Osoby. Two-
ie przy życiu ostanie się, tyle nas pocie-
szyło, ile spełnione zmartwiło nieszczęście,
y w ten czas kiedy cały prawie Naród
żywym przejęty został żalem, Obywatele
Powiatu Brańskowskiego wybawczy nas z
pomiedzy siebie, dali nam w Ręce Serca
swoie pełne miłości, y uszanowania: a
byśmy na Ołtarzu Wspaniałości y Dobro-
ci Waszey Królewskiej MCI PANA N. Mi-
łość: przyjemną z nich uczynili Ofiarę.

Tych to są serca Najjaśniejszy PANIE,
ktorzy znają tę niewzbitą prawdę, że ko-
chać kochającego Ojczyznę, y podda-
nych KRÓLA, jest najistotniejszą każdego
z Obywatelów powinnością. Nie chcę
obszernie tłumaczyć dowodów wiernego
przy-

☼ § 21 § ☼
przywiązania, bo te do podaney nam od-
syłana instrukcyi, ta będzie nayspewnie-
szym przekonaniem, z iaką ku W.K. Mei
Obywatele Powiatu, Braślawskiego unoszą
się gorliwością.

A teraz to tylko pozwol Nayiasniejszy
PANIE z obfitości Serca wynurzyć, co
Twoiey ku nam winniśmy szczerości, co
Obywatelstwu, y co jest gruntem nasze-
go uszczęśliwienia: że gdy Opatrzność o-
caliła nayszacownieysze życie Twoie,
niechże też Sama w iak, naywiększych
przedłuża pomyślnościach dla korzyści
Oyczyzny y dla naszej pociechy.



M O W A

Ktorą

KROL JMC PAN N. M.

Miał dnia 10. Maia na Seymie 1773.

SŁyszane w tey Izbie różne głosy, dały
mi poznać, że lubo mówiąc do Prze-
zacznych Stanów, na dniu piątym terźniey-

B 3

szego

szego Mieściąca, pilnie wyłuszczyłem y
poprzedzające okoliczności, y powody
uczynku Mego na dniu tymże; iednak al-
bo dobrze od niektórych tu zasiadających,
zrozumiane nie były, albo przypisywane
nie tey przyczynie, która była prawdzi-
wym postępku mego pochopem. Więc
dziś powtarzam, że dla tego właśnie, iż
niegraniczające z nami Mocarstwa, nie tyl-
ko woiować za nami ochoty nie okazują,
ale nawet do wdania się przyjacielskiego
za nami nie kwapią się, y że ztąd sądzić
nam należy, że ich wstrzymuje wątpli-
wość, czyli takowe wdanie się akceptowa-
ne byłoby? Dla tych tedy właśnie po-
przedzających okoliczności, na nas już sa-
mych spadała potrzeba, y powinność, do-
praszaną się u sąsiadujących nam Potencyi,
aby te zezwoliły na wdanie się przyjaciel-
skie, między nich a Nami, tamtych dal-
szych neutralnych y gwarantujących. W
wątpliwości skutku, tę pewność iednak
miałem przed oczyma, że poki ten krok
nie był wykonany, pōty na sumnieniu spo-
koynym bydz nie mogłem *de adimpto
munere officii*. Więc uczynić go należało,
nie oglądając się na cierniowe kolce, któ-
rych kraiovi służyć, doznawać przywy-
kłem wprowadzie, a czasem y w tedy y
od

od tych, ktorych wśała dolegliwością z-
flaniałem od takowych kolców. Jest mi
to iednak przynajmniey nieiaką stodyczą,
iż było to przyznany mi w tej jizbie, na
dniu przedonegdayszym, iż kiedy tylko
mogę, Sam wolę cierpieć za Obywatelow,
iako ich narażać.

Odpowiedź trzech Ministrów Dworów
śafiedzkich, na dniu szostym terażnieysze-
go Mieścia, Nam dana, zamiast dozwole-
nia Nam tey od Nas żadaney ostatniey ra-
tunku drogi, y owszem pomnaża dowo-
dność niebezpieczeństwa, ktore Nas ścisła,
y żwawość chęci otaczającej Nas prze-
mocy.

Nie łudziłem nigdy, y nie łudzę Stany
Rzeczypospolitey płonniemi nadziejami;
nie szukam y nie znam sławy dla siebie
w żadnym uczynku, ktoryby miał inszy
cel w sobie, procz dopełnienia poprzyśię-
żonych obowiązków moich, procz ui-
szczenia, a przynajmniey szukania ratunku
Oczyzny.

Nie ćmi Mię hlask źle rozumianego he-
roizmu, ktory, iak prędko staie się szkodli-
wym Oyczyźnie, staie się y nagaanym;
ale też obecność y nayśroźszego niebe-
spieczeństwa nie gasi przed oczami Memi
światła ostrożności, ktore, choć nawet iuż

nic wcale dobrego niemalż, wybierać ie-
szcze uczy między złym a gorzszym, a
ktore, gdy ta różność iest poznana, czyni
każdego Obywatela, a Mnie KRÓLA nay-
pierwey, koniecznie obowiązany, udzie-
lić współ-Braciom swoich wiadomości,
wynurzyć im własne przeświadczenie, co-
by naylepszym, coby mniey złym przy-
naymniey bydz mogło dla Oyczyzny.

Gdybym się przeciwil *in toto* mianowa-
niu Delegacyi, a zatym y boleśnemu przez
tychże Delegatów odpisowi uśtąpienia kra-
iow Naszych przez moc sąsiedzką zagar-
nionych; mogłbym podpaść suspicyi y
censurze, że próżney chwały szukam w
upornej, lubo niedołężney negatywie z
węklżą przyszłą szkodą pozostalego do
tych czas kraiu. Więc czynię naywiększą
ofiarę własney miłości, gdy kładąc na
lronie żal nientulony y, krzywdę Imienia
Mego, że za Mnie, za Mego Panowania,
tak znaczne części Państw Rzeczypospoli-
tey mają odpadać, ponieważ nie moia wi-
ną się to dzieie, ponieważ nic nie opuści-
łem, co do onych konserwacyi w bezbron-
ności Naszey przeinysłonym tylko bydz
mogło. Jeżeli więkłość głosow uzna za
rzecz dla Oyczyzny potrzebną, *vitando pe-
iora*, zezwolić (lubo y to wprowadzie po-
nie-

niewolnie y z przymusu) naustąpienie
pismem, iuż w rzeczy oderwanych Kra-
iów; Ja Sam ieden przeciw się w tym
woli, większości Seymujących nie będę.
Ale gdy, procz tey materyi, wiele in-
nych szkodliwości Ja upatruię w tym Pro-
ieckie; miałbym to za daremną czasu strą-
tę wyliczać fczegulnie, co w kaźdey o-
nego części potrzebowałoby, Moim zda-
niem, odmiany; pożyteczniejszym sądzę
podać uwadze Przechacnych Stanów inny
Proiekt teyże Limity, ktory teraz przeczy-
tany, będzie,

*Tu nastąpiło czytanie Proiektu Limity
y Instrukcyi.*

Arynga tego Aktu Linity dla tego wy-
wodzi to wszystko, co go poprzedziło,
żeby została dowodna pamiątka nie zbitey
konieczności, ktora nas przynagła, y ktora
iedna, może Nas przed Potomnością uspra-
wiedliwić.

Nie są Mi niewiadome czarnych po-
twarców iadowite powieści po kraiu y w
samey Stolicy Naszey, y w tych dniach sa-
mych starannie rozsiewane, iakobym Ja
był zmownym społecznikiem traktatów,
ktoremi sąsiedzi Nasi kraiów Naszych ro-
zerwanie między sobą umowili. Miałbym
spo-

spofoby łatwe zawstydzić złość lekkomyślną, która, gdy uśliwie odrywać Mi przychylne Obywatelow ferca, nie obziera się w swoich zapędach, iak mocno szkodzi całej Oyczyźnie. Ale kto ma Boga y czystość postępkuw swoich za obronę, nie obawia się złych ięzykow żądła. Wszak każdy łatwo pozna, że nie śmiałbym tak sobie postępować, iak postępuję na tym Seymie, gdybym znał, że może Mi któkolwiek wyrzucić dowody, lub poznaki, tajemney zbrodni.

Więc wracam się do sprawowania Urzędu Mego; te się w tym zawiera, żebym, poki żyję, poki mam uśta wolne, przesłrzegał, oświecał Narod Moy ukochany, według sumniennego przeświadczenia.

Gdybym widział spofob odbronięcia kraiow Nam oderwanych, choćby własnego życia ofiarą, nie ściągałbym ręki do ich uśtapienia. Lecz gdy w rzeczy samey, okoliczności fatalne z powszechnym prawie zgadzają się Stanow Zgromadzonych zdaniem, że iuż na to trzeba będzie zezwolić, bo inaczey do resztybyśmy zginęli; dla tego, Przechacne Stany, w dopiero przeczytanym Proieckie na te zezwolenie dana iest moc przyszłym Delegatom, ale pod takimi w Instrukcyi wyłuszczoneimi

warun-

warunkami, które stopniami są ułożone y z taką ostrożnością, iakiey Nam tylko okoliczności dozwalaia.

Widzicie tedy, Przekacne Stany, oczywisty dowod, że Ja płocho Oyczyzny w przepaść pogrążyć nie myślę, ponieważ w pierwszej części Projektu Limity dogadzam chęciom sąsiedzkiej przemocy, co do odjęcia Nam Prowincyi. Ale w tym się różni [moy Projekt od pierwszej przeczytanego, że w tamtym y wewnętrzne go rozrządzenia Naszego ułożenie, bez referencyi dalszej do Stanow Rzeczypospolitey, zupełnie jest poruczone przyszłym Delegatom, w taki sposób: [że właśnie Ja bydz Królem; Wy, Przekacne Stany, zwierzchną Narodową mocą, bydz przestalibyście; wyzulibyśmy się zupełnie z istestwa Naszego, tych Panami, Naszemi czyniąc absolutnem], na których wolą y skinienie, honory, fortuny, bezpieczeństwo każdego Obywatela, całą machinę polityczną kraiu Naszego, wszystkie Prawa całemu Narodowi naydroższe, oddalibyśmy, a nie tylko Królewską Prerogatywę, iak tłumaczą ci, ktorzy tę chcą złośliwie przeciwo Mnie rozmnożyć opinią, że Ja o sobistych tylko moich firzegac awantazow, puszczam na hazard [losy wszystkich Oby-

Obywatelow. Nie tak jest Przezacne Stanny. Zapowiedziano Mi, że Mi ma bydź odięta y Starostw dystrybuta y nawet łask wszelkich honorowych.

Pytałem się, kto ma moc odięcia Mi tego, co Mi *Paſta conventa* dały, które będąc zobopolnym a wolnym obowiązkiem między obierającym sobie Króla Narodem, a nowo obranym, nie mogą bydź złamane od iedney części, kiedy druga swoich dochowuje obowiązkow. Odpowiedziano Mi: że gdy Narod, a przynajmniej Narodowe Osoby, tego żądają; należy: żebym sakryfikował moją Prerogatywę dla uspokojenia y uszczęśliwienia Ojczyzny.

Spytałem się powtornie, w czym te uszczęśliwienie Ojczyzny ma zawisnąć? Odpowiedziano: że w dobrym Rządzie przyszłym.

Spytałem potrzecie: czy będzie ten Rząd konkludujący na Seymach w materyach najważniejszych, tyczących się Woyska, Podatkow y Traktatow? Odpowiedziano: że nie; że te materye zostaną w tym samym, od wszelkiej konkluzyi dalekim sposobie, w którym nas dawne, a teraz w skutkach fatalne, błędy utrzymywały; że przydano, że między Seymami ma być

Ra-

Rada, ktorey liczba, skład y forma, została przedemną utaiiona; tylko tyle Mi zapowiedziano, że ta Rada to wszystko będzie mogła, y więcej niż KRÓL Polski prawnie mógł do tych czas. Zapowiedziano Mi: że Kommissye, Skarbowa y Woytkowa, skaslowane być mają z przydatkiem inakszym, niż był do tych czas, niektórych Osob Podskar bim y Hetmanom. Sądowe Juryzdykcyę mają tudzież podlegać tey przyszłej Radzie, w ktorey KRÓL ma zasiadać, ale w iakiey czynności, tego niewiem. Co o odmianach we wszystkich generalnie częściach Rządu, w Juryzdykcyach, Possessyach, własnościach, polityczne odgłosy zapewne dały Wam Przechacne Stany, słyszeć; tu nie powtarzam, ile że tak *positive* nie były Mi zapowiedziane, iak te dopiero przezemnie wyrażone. Ale dość na tych.

Pytam się Was, Przechacne Stany, czy widzicie w nich obraz przyszłego uszczęśliwienia Oyczyzny? Czy chcecie Wy, którzy do tych czas nad najmnieyszą odmianą z taką zastanawialiście się trudnością, jednym ciosem teraz, nie wiedząc nawet co jest zamysłonym, siebie y całą Oyczyzną oddać ślepo przyszłym Delegatom? Pytam się Was Przechacne Stany, czy chcecie

cie tego, żeby cały skład Rzeczypospolitey Nafzey, który polegał do tych czas na Zbiorze trzech Stanów, to iest: KRÓLA, Senatu y Rycerstwa, iuż nie miał Króla, bo go iuż w istocie nie będzie?

Moglbym śmiało do Was odezwać się słowy Psalmisty: *Popule meus, quid feci tibi?* W czymżem zgrzeszył, com Wam zawinił? Niech ten powstanie, który mi dowieść potrafi przestępstwo moich obowiązków; niech ten powstanie, który Mię doznał zawziętym, przesładowcą, lub mściwym. Moglbym tu wezwać y głosu wdzięczności. Wszak mało kogo w tej Izbie widzę, któryby nie doznał, iak mi iest miło, lub obdarzać łaskami, lub ratować od szkody albo umartwienia, lub własnych uraz pamięć zacierać.

Mogę powiedzieć, że gdy iestem pierwszym z Stanów Rzeczypospolitey, mam w sobie moc y powinność, równą dwóm drugim, bronienia praw moich; ale wolę powtórzyć to pytanie, czy Wy, Przewodny Senacie y Stanie Rycerski życzycie wprawdzie zguby moiej, y macie w niej swoy interes, czyli też Imienia Waszego, bez Waszey woli, przeciwko Mnie zażywać tylko?

Iest to dość przykra y straszna dla mnie
sytuacja.

sytuacya, ale iednak w niej znajduję do-
wod nayoczywistszy, że jeżeli, po tak sro-
gin ogołoceniu mnie ze trzech ćwierci in-
trat moich, w zaigtych kraiach Rzeczypo-
litey, ieszcze znajduję się tacy, ktorzy Mię
koniecznie wiadomym y społecznikiem
traktatu dyzmembracyi Polski chcą suppo-
nować, ci sami widzieć powinni teraz,
przez te zamachy na moię Prerogatywę,
że nie iest rzecz podobna, abym przez
żadną sekretną umowę, na tak zupełną
własną moią zgubę samo chcąc oręż poda-
wał. Ale ieszcze raz mówię: nie o mnie
idzie samego, lecz o Ciebie kochany Na-
rodzie. Ty sam wybieray y decyduy
pierwey, czy chcesz nowey formy Rządu;
powtore: iakiey chcesz?

Przyznaię Ja sam, że z zachodzących
teraz w rozległości Państw Rzeczypospoli-
tey odmianach, że w ukróceniu intrat pu-
blicznych, że po tak gwałtownych bu-
rzach y straszliwych wszelkiego rodzaju
stratach, trzeba nieco odmian w rozrzą-
dzeniu domowym. Ale w tym kwestya:
czyli te odmiany chcecie czynić sami, czy-
li, nie wiedząc nawet iakie będą, zdać ko-
mu moc nieodzowną onych czynienia?
Słyszałem y tę obiekcya? że będzieł to
rzecz przykra y kosztowna dla całego
zgro-

zgromadzenia Seymowego dosiadywać tak długo w Warszawie, Odpowiadam na to; gdy się teraz Seym zalimituje, nie zostanie w Warszawie, procz Delegatów, tylko kto zechce, a plantowanie, roztrząsanie, projektowanie tych wszystkich odmian, możemy powierzyć Delegatom. Możemy im polecić staranie, żeby y w tym (ile to bydz może zgodnym z korzyścią naszą) dogadzać potencyom nad nami/przemagającym. A gdy na naznaczonym terminie Seym się znowu zgromadzi, w tedy Seym niech finalnie decyduje.

Wszak ustąpienie Prowincyi już zagarnionych, żadną mocą, przynajmniey Nam wiadomą, odzyskanemi bydz nie mogących, przez Delegatów już zupełnie na to umocowanych, może, y powinno uspokoić te Potencye, ktore nam groźne owe Deklaracye, *de die 2. Februarii* na ten właśnie koniec wydały. Widzieć powinny, że co tylko roztropność czynić pozwala y każe, to czyniemy. Czyż można wierzyć; żeby y w tym co ich nie tyka, a na czyn Nam tak głównie należy, chcieli wierzać do oślatka okrutney mocy?

Już nie będę wam przypominał, Przechracne Stany, iak się powodziło Naszey Rzeczy-

czypospolicie za Rządu dwunastu Woiewodow; iak Rzymowi za Decemwirow; iak Athenom y Sparcie za trzydziesto-głowney Rady: to tylko z podziwieniem wyrzeknę, że po tylu słyszanych, w różney słow osnowie, uskarżaniach na Rządy iakieś, nigdy w istocie nie widzialne, ale tylekroć wspominane, małej liczby osob, kto e od wieku Polską rządzić miały y onę krępować, nie poymuię iakby teraz razem myśl Obywatelska znowu się obrocić miała na nowe umyślnie y wyraźnie postanowienie Arystokratycznego Rządu?

Dawno powiedziano, że Polskiemu Królowi sposobu szkodzenia nie zostawiło prawo, tylko sposob dobroczynności. Jeżeli się to Wam przykrzy w iednym Królu, kochani Obywatele, coż będzie, jeżeli kiedy ostrzeyszey mocy w kilkunastu rękach, a Królewskim rownych, doznawać będziecie? Ale dość na tym; nayważniejsza teraz ciągnie Mię materya, którą umyślnie na koniec zachowałem, iako tę; którą naygłębiey wrażoną w pamięci Waszey mieć pragnę.

Feralnych rozruchow Oyczyzny naszey przyczyną, miedzy naypryncypalnieceymi, stał się interes Dyssydentski. Niech

będzie Wiara Nasza Święta Katolicka Rzym-
ska prawdziwie panującą: niech więc do
uczeństwa Prawodawczego Prawa iedy-
nie Katolikom będzie przystęp dozwo-
lony, y na Tronie, y w Senacie, y w Izbie
Poselskiej: niech ten Sad uciążliwy, który
pod imieniem *Judicii Mixti* był wymy-
ślony, nie ma miejsca: niech Prawa o
karach przeciw Apostatom będą ztwier-
dzone y umocowane. Nie tylko jestem
Sam szczerym y prawowiernym Katoli-
kiem, ale uszczerbku, umniejszenia Wia-
ry Katolickiej w Ojczyźnie Naszey do-
zwalać niechcę, y dla tego te trzy Punkta
za nicodobicie potrzebne Wam podaję w
tey niemylney nadziei, że równie Was z
Sobą przy nich znajdę gorliwych.

A gdy Nieuńicy y Dyflydenci będą mie-
li wszystkie inne sposoby dla siebie otwar-
te, *Et merendi de Republica* y do zyskania
za dobre usługi nagrod y honorów, gdy
bespieczeństwo y sposobność będzie im
obmyślona; będą mogli y powinni być
sua sorte contenti; będą mieli za co tę Oy-
czyznę kochać, w ktorey będą mogli być
szczęśliwemi.

*Omnia dixi, de omnibus Vos monui, Vo-
bis Vestras Measque sortes committo.*

M O W A

X I A Z E C I A

S U Ł K O W S K I E G O

W O I E W O D Y G N I E Z N I N S K I E G O

Na Sessyi Delegacyiney die 3. Augusti

1774.

OD tego dnia, kiedy (lubo bez dostarczających do tak wielkiego dzieła przymiotów) byłem powołany wyrokiem Nayaśnieyszych zgromadzonych y Skonfederowanych Rzeczypospolitey Stanów do społeczeństwa zasiadania w tym wyborze Mężów, od których po sześciu-letnich nieszczęśliwościach w ostatniey zostająca klęsce Oycyzna, oczekiwała rady, posiłku y ratunku, miałem dla siebie zawsze za powinność, miałem y za ukontentowanie słuchać doskonale JJ. OO. WW. W Mość PANÓW zdania, uczyć się do wyboru słów przyłączyć gruntowne Argumenta y wolnego Narodu umysły, kierujące codzienne nasze dla Dobra publicznego zaradzenia; a jeżeli podczas odważył się partykularne moje wyrazić myśli, to chyba w ten

czas, gdy wewnętrzne przeświadczenie y poprzyśiężone obowiązki usta mi otworzyć kazały. Tym a nie innym powodem y dzisiay mówię, abym okazał nayprzod: że w materyi tak ważney *Consilii Permanentis*, o którego ustanowieniu traktuiemy, w niczym odmiennym nie iestem od zdania, kotorem na samych początkach Seymu iuż blisko pułtora-letniego przed Maieństwem oświadczył, y że się nie wstydzę, żem był w tey liczbie Osob, ktore wspólnie z JJ. WW. Ministrami pracowały dla polepszenia z gruntu wzruszonego Rządu nieszczęśliwey Rzeczypospolitey.

Tych Osob, ktorych charakter pocziwy y przywiązanie do Oycyzny nie szukały próżney chluby u Postronnych lub u Swoich, ale Sąd imparcyalny postępkow czystych zostawiają potomstwu. Tak iest Nasi W. Mciwi Panowie, godziło się y należało, aby widząc niegdyś sławną y szczęśliwą Polskę, poniżoną y rozerwaną, każdy Patryota cnotliwy nie na tym się uspokoił, aby ustąpiwszy obszerne Kraie pod protextem przemocy, oddał resztę dawney okropney Anarchii, lub wstydlivey Oligarchii, lecz aby ostatnich sił dołożył, by umnieyszony Kray był rządnieyszy. y
szczę-

szczęśliwszy. Nie szerzę się z tym, co
tyle razy już w tey P. Izbie y przez
samyh JJ. WW. Ministrów Cudzoziem-
skich oświadczone było, że Planta ułożo-
na *Consilii Permanentis* podana była na to
iedynie, aby podpadała wydoskonaleniu
przez wspaniałe reflexye każdego z JJ. OO.
WW. W Mość Panów, ale iedney zamil-
czeń nie mogę okoliczności, która przez
tak długiego czasu przeciąg iest istotnym
pochopem wstrzymaney Naszey w nay-
potrzebnieyszey materji rezolucyi. Czte-
ry Miesiące ledwie traktowaliśmy nad Cef-
są trzeciej części Polski, a już blisko rok
się kończy, że przeświadczeni będąc wszy-
scy, iż nie może się obeyść Rzeczpospolita
bez Rady Nieustaiącey; nad formą iey, nad
ułożeniem, zgodzić się nie możemy. Coż
temu za przyczyna? Oto umnieyszenie
Jurium Majestaticorum.

Prześwietna Delegacya! czy możeż ta
Prerogatywa Królewska utrzymać się w
swoiey teraźnieyszey całości przy ustano-
wieniu Rady Nieustaiącey? czy możeż Na-
rod wolny pozwolić, aby kilkadziesiąt O-
sob, co dwa roki odmiennie mogły się stać
nie radą Kraiową, nie exekutorami Prawa,
ale słabemi Instrumentami rozkazow Jedne-
go? czyż wielu iest w Narodzie tych Stoi-

cznych Filozofów, którzy z iedney stro-
ny widząc łaski, z drugiej postrachy, nie
mieli się chwycić szali interessu. Czy po-
żniej my Polacy wierzyć będziemy te-
mu, w czym przeświadczone już są tra-
ktujące z Nami Sąsiedzkie Potencye. Ze
moc wykonywająca nie zgodzi się z wol-
nością, jeżeli umniejszona nie będzie moc
dystrybuty.

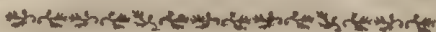
Doznał to dobry y w równości z Na-
mi-urodzony KROL, ktory w Rycerskim
będąc Stanie nie raz chwalebnie przeciw
prepotencyi Dworskiej walczył, gdy przez
solenną Konwencyą w onegdayszym Gło-
sie JJ. WW. Ministrow uroczyście wspo-
mnioney raczył z wspaniałego ustąpić fer-
ca, co uznał dla siebie mniej wdzięczno-
ści, iak zazdrości sprawującym, co zrzo-
dłem jest dotąd niezgod, a byłoby na po-
tym Kraiu ruiny. Prezentują się oczom
Naszym święte obowiązki *Pastorum Con-
ventorum*, ale te, śmieie mówię, poprzy-
sięga KROL iako Kontrakt z Narodem, od
ktorego gdy wspólnie z tymże KRO-
LEM Narod odstępuje, nie sumnienia nie
narusza.

Jest tego przykład świeży aż nader ża-
łosny. Odstąpienie Prowincyow; na kto-
rych utrzymanie całości lubo KROL we-
zwał

zwał DOGA, nie zgrzeszył przeciwko Nie-
mu gdy wiaz z Stanami wyciągnął Rękę
do podpisu Traktatów. Pan łaskawy y
sprawiedliwy zerwolił już na umnieyże-
nie Prerogatywy Rozdawnictwa, bo wie
że Sława Królow nie zawisła od upomy-
ślenia niektórych Osób majątkiem y ho-
norami, ale od wielkich czynów, od try-
umfów pod czas wojny, od ustanowienia
Rządu, Sprawiedliwości, Skarbu, Han-
dlow, Rolnictwa, zaludnienia y od uszczę-
śliwienia Narodu powierzonego Mu od
Nieba, y pragnie zapewne, aby po długo-
letnym (ktorego wżyscy życzymy) Pa-
nowaniu, mógł zakończyć dni swoje Ro-
wami umierającego Augusta. *Latericium*
Romam accepi, marmoream Vobis relinquo.

Takich z ust Jego oczekuję wyroków,
tych doysć y usłyszeć możemy, ieżeli ze-
chcemy się przychylić do Propozycyi u-
czynioney przez Xiążęcia JMCi Marszałka
Konf: Korr: Deputacyi do Tronu *ex Sena-*
tu & ex Equestri Ordine w materyi *Con-*
silii Permanentis y usłapioney części Pre-
rogatywy, o co się z miejsca mego dopra-
szam, a teraz iako wolny Szlachciec tym
kończę głos moy, że kocham y szanuję
KRÓLA, ktoregom sam sobie obrał, że do
zgonu życia wierny Mu będę y przywią-
zany,

zany, ale gdyby inſzey nie było alterna-
tywy, która nam zaś iuż ieſt ſzczęſliwie
podana do polepſzenia Rządu, wolałbym
go widzieć Dożem, a niżeli Monarchą.



M O W A
XIĄŻĘCIA
SUŁKOWSKIEGO
WOIEWODY GNIEZNINSKIEGO
M I A N A.

Na Audyencyi u Nayiaſnieyſzego
KROLA JEGOMOSCI

*z Deputowanemi do Tronu od Przeſwie-
tney Delegacyi die 7. Auguſti 1774.*

WYryſowane w ſercach' wierney Rady
W. KROLEWSKIEY MCI y ka-
żdego dobrego Obywatela odezwę Jego
do Narodu, czynią nas pamiętnemi tych
ſłow Pańſkich, ktoremiſ przy potwierdze-
niu podpisem Ręki ſwoiey uchwaloną od
ſkonfederowanych Rzeczypoſpolitey Stra-
now Delegacyą w Izbie Seymowej poże-
gnał, mowiąc: *Me, Sortesque meas vobis
committo.* Z tym ſamym wyrazem ſława-
my

my dzisiaj przed Obliczem Tronu W. K. MCi od teyże Delegacyi *ex Senatu & ex Equestri Ordine* nie wymawiający się, ale chętnie podejmujący dystyngwowaney Funkcyi do KROLA mądrego, do Pana łaskawego, do Oycy dobrego Deputowani. Stawamy przeniknieni żalem okropney Rzeczypospolitey sytuacji, która po tylu nieszczęśliwościach nową pogroźona náyfatalniejszą klęską, innego dla siebie nie widzi ratunku, iak polecając *Sortes Nostras & Fata Reipubl.* W. K. MCi. Wiadomo cały Polscze, wiadomo Europie, iż zachęcone Uniwersałami Królewskiemii na Seym terażniejszy extra--ordynaryiny wszystkie Woiewodztwa, Ziemie y Powiaty wysłały Posłów, między innemi nayważniejszymi Materyami do Reformy y ułożenia Kraiowego Rządu. Autoryzowana była do tego samego dzieła, Delegacya Aktem Limity y Plenipotencyi swojej. Wicę po zawarciu nieszczęśliwych lecz nieodbitych Traktatów Cessyi, przystąpiono zaraz wspólnie z Ministrami trzech Dworow Sąsiedzkich do Negocycyi, przez którą uszczuplona Polska ma się stać rządnieysza y szczęśliwsza.

Na drugich lubo tu partykularnych *cum Ministerio* W. K. MCi y różnemi Osobami

ex Senatu & ex Equeſtri Ordine Konferen-
cyach |zawsze *cum Referentia*, iako wier-
ność y powinność kazały do Maiestatu,
uformowany był Proiekt *Conſilii Perma-
nentis*, Rady nienuſtającej *ad Latus Re-
gium*, mocy wykonywającej Prawa w
czasie od Seymu do Seymu, y ten pre-
zentowany był iuż od kilku Mieſięcy ca-
ley Delegacyi przez Jchmćw Panow Mini-
ſtrow wspomnionych Trzech Dworow
Cudzoziemskich z oświadczeniem: iż *quo
ad essentialia* ułożony między Trzema Mo-
carstwami żadney podlegać nie ma odmia-
nie, w innych zaś Punktach reflexve y
zdania każdego z zaſiadających ſprawie-
dliwe y ważne względnie przyjęte będą
do wydoſkonalenia Planty. Zaczęta kilka-
krotnie robota wſtrzymana była różnemi
y to podobno fatalnemi dla Oyczyzny
przeſzkodami, aż gdy do terminu potrze-
bney dla uſpokoienia partykularnych in-
tereſſow przyſzło ſzeſcioniedzielney Limi-
ty oſtatney *in Junio*, żądali od delegacyi
Rzeczypoſpolitey ciż Poſłowie poſtronni,
by w czasie *Interſtitii*, aż *ad 1. Auguſti*
kommunikowane im były każdego z nas
umyſli y Remonſtracye; Żadnych nie od-
dano.

Nastąpił dzień wyznaczoney reasum-
pcyi.

peyi Delegacyi, aliści Ministrowie Trzech Dworow głosem publicznym y wspólnym, a potym na teyże Sessyi *per Copiam Ministerio* W. K. MCi oddanym, oświadczyli, że ponowione rozkazy ich Dworow nie dozwalają dłuższej nad ośmiodniową przewłokę do reflexyi poprawy y zupełney rezolucyi dawniey oddanego Proiektu Nieustającej Rady. Wyrazili nam w tymże Głosie, z iak wielką attencyą dla Ostoieństwa W. K. MCi przez cały trakt Negocycacyi postępując sobie w tych Punktach, które się przy nowey formie Rządu ściągać mogły do powagi Tronu; doznali w Osobie W. K. MCi wspaniałych Głową rządzącey nad wolnym Narodem wyrokow y osiar, y za tak wielkim przykładem żądali od Nas przyśpiechu Decyzyi, lecz gdy rozroznione pomiarkowali umysł w Obradach naszych, dopraszali się o trzydniową Limitę Sessyow *in Ordine* do komunikacyi na Piśmie reflexyi: a oraz do powinney a bardziey iak nigdy potrzebney Deputacyi do Maiestatu z ostrzeżenia onego, iż ieżeli aż, do dnia 8. tego Miesiąca Proiekt z poprawami czyli bez popraw przyięty nie będzie, Woyska Trzech Sąsiedzkich Potencyi ze wszystkich stron do nieszczęśliwych pozostałych Kraiow

iow Rzeczypolitey wnida, y do podpisu ułożonego Proiektu przynaglą. Wystawil osobliwie Posel Roslyiski oczom Naszym wielkiej wagi alternatywe. Z iedney strony Pokoy, ubezpieczenie wewnetrzne y zewnetrzne, forme Rządu dobrą y nieodmienną, Medyacyą uroczystą Dworu swego do dwoch drugich sprzymierzonych względem rozszerzonych nad Konwencyą Petersburską Granic, na drugiej szali Woynę a bardziey skutki iey niebezpieczne od mocniejszy dla słabszego, wszelkie opressye, które z doświadczienia w świeżey ieszcze zostaią pamięci, a nakoniec uchylene nie tylko przyobiecane y wzgardzoney z strony Naszey Medyacyi, ale też upewnienie, że po podpisie choć wymuszonym od sprzeciwiających się Osob Proiektu Rady Nieustaiacey, żadna inna materya iuż nietraktowana, ani Woysko, ani Podatki ustanowione, ani co Nas inaybardziey dotyka, intraty Królewskie proporcjonalne Dostojności ubezpieczone nie będą, tylko wszystko do dalszego czasu na następujące Seymy odesłane. O iak straszny widok dla bliskiey iuż zupełnego upadku Oyczyzny, lecz iedna zostaić nadzieia. Mamy KRÓLA Polaka. *Os ex Ossibus nostris*, który po ty-
 lu

lu dawniejszych dowodach cnoty y przy-
miotow heroicznych potrafi y teraz ie-
dnym słowem zezwolenia swego zaspo-
koić żądania Postronnych, zieduoczyć u-
mysły Narodowe, uszczęśliwić Rzeczpo-
spolitą.

Nie mnie należy perswadować Temu,
co ma czynić, ktorego przezorność wie,
że Woyska zagraniczne wciągnione pod
iakiemkolwiek pretextem do Kraiu, wypro-
wadzone tak łatwo być nie mogą, ktore-
go miłość dla Obywatelow nie dozwoli
im, aby z nieustającego nieszczęścia wpa-
dli w rozpacz, y do Ktorego słowa tyl-
ko powtarzam Pisma Świętego.

Domine salva nos quia peccamus.



ODPOWIEDZ JEGO KROLEWSKIEY MOSCI

*Deputowanym od Delegacyi Seymowey na
Audyencyi Publiczney*

D A N A

przez J. W. JMCi

XIĘDZA KANCLERZA W. K.

Dnia 7. Sierpnia 1774.

GDy ze słow mówiących do siebie Nay-
iasniejszy PAN inaczey sądzić nie
może, tylko że pragną wiedzieć myśli Pań-
ską o projektowaney Radzie Nieustającej.
Sklania się J. K. MCi PAN Nasz Miło-
ściwy do tego żądania, ponieważ w ka-
żdey okazyi, a dopieroż tak ważney, wie-
le na tym zależy J. K. MCi, aby Narod
cały był informowany dokładnie o wszel-
kich krokach y zabiegach, ktoremi nieprze-
stannie usiłuje przylposobiać największe
Dobro dla Oyczyzny; a gdy tego prze-
moc okoliczności nie dozwala, przynay-
mniey szkodliwości największe od Niey
odwracać. Od

Od Maia w Roku przeszłym nie przesłali trzey wspólnie czyniących Dworow Ministrowie powtarzać, y stopniami natężyć nalegania swoje u KRÓLA JMCI, o przyięcie *Consilii Permanentis* y umniejszenia Prerogatyw Królewskich. Składał Im się zawżze PAN Nayiaśnieyszzy tym: że chcąc w tey formie Rządow zachować Oyczyznę, w ktorey mu oddała slyr Rządow Kraiowych przez *Paſſa Conventa*, nie żąda wcale *Consilii Permanentis* ustanowienia; a co się tycze Prerogatyw Królewskich, te chyba przez niesprawiedliwość y gwałt oczewisty mogą być uszczerbione; gdyż są zobopolnym a dobrowolnym Kontraktem między KRÓLEM a Narodem warowane. Który Kontrakt gdy J. K. Mość zupełnie dochował Narodowi, powinien też wzajemnie być od Narodu KRÓLOWI JMCI dochowany. Ale na też nie zważając racye Jch-Mość Ministrowie Austryacki, Rossyiski, y Pruski, na Dniu 6. *Decembra* przyśzedliży razem do KRÓLA Jmci y tamże w obecności Wielmożnych Podkanclerzych Borchy Koronnego y Chreptowicza Litewskiego, nie tylko wznowili żądania swoje o *Consilium Permanentis*, ale dodał te słowa J. P. Posel Pruski: „ Mam „ moc od Pana Mego na naywiększą część „ Ar-

„ Artykułow separowanych ze strony Pol-
 „ skiej żądanych dać responsa, y nawet
 „ pomyślnie, ale kroku nie uczynię, sflowa
 „ nie powiem, poki Wasza Królewska Mość
 „ nie przyimiesz żądane od Nas *Consilium*
 „ *Permanens* z umnieyszeniem Prerogatyw
 „ swoich.,, Y w tey y w kilku pośle-
 „ dnych Audyencyach y pojedynczo y wspo-
 „ nie przez tychże Ministrów mianych, po-
 „ większeniem groźb tylko odpowiadali
 „ KRÓLOWI Jmci, tak dalece: że 9. *Decembra*
 „ powiedział J. Pan Stackelberg KRÓLOWI
 „ Jmci:, że ieżeli KRÓL Jmć będzie się prze-
 „ ciwił Intencyom Dworow, deklaruie zci-
 „ wanie Przyjaźni z Imperatorową Jey-
 „ Mością. że stanie sam na czole nayprze-
 „ ciwnieyszych KRÓLOWI, wezwie nazad
 „ Austriackie y Pruskie Woyska do Kraiu
 „ Polskiego; Sam tym czasem rozkaże za-
 „ raz Woyskom Rossyiskim w Polszcze
 „ aktualnie będącym, aby wszelkiemi ga-
 „ tunkami uciążliwości dokuczali Kraiowi,
 „ bez-płatnie w nim żyjąc; że Austriacy
 „ y Prussacy takież same rozkazy mieć bę-
 „ dą; że będzie publikowano po całym
 „ Kraiu przez rozrzucone pisma: iż KRÓL
 „ Jmć przez miłość, własnych Prerogatyw
 „ exponuie cały Kray na ostatnie nieszczę-
 „ ście, y jest onego jedyną przyczyną; „
 „ nad

nad to: oznaymił KROLOWI JMci w spo-
 sobie przestrogi, „ że aktualnie już jest do
 „ Dworu Roslyjskiego przyssany Memo-
 „ ryal, ktorego sens taki: że jeżeli KRÓl
 „ JMć będzie się upierał przy swoich Pre-
 „ rogatywach, trzeba zażyć tego pretextu
 „ do powiększenia części, które sobie trzy-
 „ Potencye ze szkodą Polski przywłaszczy-
 „ ły. „ W tedy KRÓL JMć czynił remon-
 „ stracye takowe J. P. Stackelbergowi: „ żeć
 „ przynaymniey należałoby nie wprzod
 „ stanowiąć *Consilium Permanens*, aż poki
 „ Artykuły separowane, na których iedy-
 „ nie iakieźkolwiek osłodzenie za zabrane
 „ Prowincye dla Polski znaleźć by się mo-
 „ gło, upewnione nie były; poki przy-
 „ wrocenie sprawiedliwości y Ekonomiki
 „ publiczney opatrzone nie zostaną; poki
 „ na ostatek ten sam Proiekt *Consilii Per-*
 „ *manentis* przynaymniey w inszych czę-
 „ ściach swoich nie byłby przecię roz-
 „ ważony, y iakokolwiek przez różne O-
 „ soby różnych zdań oświecony, polepszo-
 „ ny, y dopiero caley Delegacyi podany,
 „ ktorey nakoniec zawsze wolność zоста-
 „ wać powinna odrzucić lub odmienić,
 „ cokolwiek większości Jey nie będzie się
 „ zdawało zgodnym z powszechną korzy-
 „ ścią Narodu. „ Z tąd wynikło: że JMć

D

Pan

Pan Stackelberg w dziewiąty y w dziesiąty Punkt wprowadził te wzmianki: o Artykulach separowanych, o przywróceniu Sprawiedliwości y Ekonomiki publiczney, o ułożeniu *Conslis Permanentis*, które się tam czytać daią. W tych zaś Punktach powyższych, które się tyczą ujęcia Prerogatyw Królewskich upewnił: że nie uisnąć nie może z wyrażonych tamże pierwszych osnów Punktów. Tu należy wspomnieć, że gdy Król Jmć y przed J. Panem Stackelbergem, y przed drugimi Dwoma Posłami nie raz wyraził żalosość swoją nad pokrzywdzeniem swoim przez ujęcie Prerogatywy już dość szczerplej swojej, ktorey nigdy na złe nie użył. Odpowiedziano Mu: „ że ta Prerogatywa „ taka, iak była do tychczas, może się stać „ niebezpieczną w Osobie Następcy Króla „ Jmci, któryby nie był tak dobrym Pa- „ tryotą, iakim jest Król terażniejszy „ Na to replikował Najjaśniejszy PAN: „ że „ wolno Rzeczpospolicie iakie chcieć „ kondycje przepisać przyszłemu Násł- „ pcy do Tronu; ale że teraz Panującemu „ nie godzi się nie dochować Wiary, kiedy „ On ją dawał Narodowi. „ Lecz nie „ to nie pomogło, y owszem wydrukowa- „ no w Proëkcie *Conslis Permanentis* Dele-

gacyi

gacyi podanym na karcie piątey te słowa:
*J. K. Mość zaś z swojej strony pozwala
 y ustępuje za siebie y swoich Następów
 Prerogatyw Królewskich niżej wyrażonych
 Te słowa za swoich Następów KRÓLOWI
 Jmci nawet ani proponowane nie były,
 iako patet z Punktów tu przyłączonych,
 y które tu czytam.*

PUNKTA

Ktore die 10. Decembris 1773.

KRÓLOWI JMCi POLSKIEMU

*Od Ministrów Dworu Wiedeńskiego, Pe-
 tersburskiego y Berlińskiego podane były.*

*two. J. K. Mość postanawiać będzie Bi-
 skupów, Woiewodów, Kasztelanów y Mi-
 nistrów iednego ze trzech Kandydatów
 obranych per vota secreta ad Consilium Per-
 manens.*

*ado. Od procz wyżej namienionego
 Artykułu KRÓL JMC zachowuje sobie w
 całości Rozdawnictwo Duchowne y Swie-
 ckie, w dzierżeniu ktorego do tych czas
 zostawał, bez żadnego naymnieyszego po-
 mnienyszenia iakiegożkolwiek, wyjąwszy
 Urzędy w Kommissyach Woyskowych y*

Skarbowych, oraz w Juryzdykcyach Marszałkowskich y Aliefforskich, ktorými do tych czas w czasie między Seymowym rządził y rozdawał; do tych przyimować będzie prezentacyą trzech Kandydatow takowymże sposobem, iak iest w pierwszym Artykule o Senatorach y Ministrach wyrażono.

3to. J. K. Mość zachownie sobie w Woytku mianowanie Kotmistrzow do Kompanii Polskich, y nominować będzie Osiłczyerow we czterech Kompaniach, które są pod Jego Imieniem w zaciągu Polskim. W reszcie względem awansow Starzeństwo napotym będzie regułą ordynaryną: Z tym wszystkim będzie wolno Królowi Imci, Heimanom y każdemu z Rady Nieustającej podawać *ad vota secreta* Kandydata, ktorego by Im się podobało.

4to. J. K. Mość zrzecze się Rozdawnictwa Dobr Królewskich z warunkiem, aby aktualni Uprzywileiowani Possessorowie oboiey płci zostali do ich życia utrzymeni w używaniu tych Dobr, y żeby więcey nie były dawane przez nikogo w gratyfikacyi prywatnym Osobom; ale żeby były obroczone na potrzebę Rzeczypospolitey ogólnie sposobem nayużyteczniejszy Dobru Publicznemu według zdania J. K. Mci.

5to. Radę nieustającą Seym mianować będzie *per vota secreta*.

6to. W czacie terażniejszy J. K. Mość zechce się umowieć z Ministrami Cudzoziemskimi względem Nominacyi Senatorow y Ministrów *Status* y Osob z Rycerskiego Stanu, którzy mają weyść w Radę nieustającą.

7mo. Prawo nowe postanowione będzie, mocą którego cztery Reymenta Gwardyi wrocą się pod władzę Woyskową y Rzeczypospolitey, w tym sposobie, iak było za Augusta III. to iest: zachowując Imię y honory Gwardyi bez obowiązku do żadney przysięgi nowey, z tą iedną różnością: że na ten czas sami Hetmani tylko obeymowali władzę Woyskową, a teraz dzielą ją z Kommissyą Woyskową. Y Hetmani y Kommissya Woyskowa przez nowe Prawo będą podległe władzy *Consilii Permanentis*. W nadgodę będzie upewniona Summa coroczna J. K. Mości dostarczająca na zapłatę 2000 Ludzi, ktoremi J. K. Mość dysponować podług własney woli będzie, y którzy od Niego tylko y absolutnie dependować będą; y ta Summa nie będzie wytrącona z zastąpienia szkody Królewskich Jego Intrat, pochodzącey z rozebrania Polskiego Kraiu: *am*

avo. Zgromadzą się do J. K. Mości do umowienia *de quomodo Consilii Parentis*. Trzey Ministrowie obiecują J. K. Mości, że nie pozwolą ani dopuszczą żadney uchwały, żadnego Prawa, żeby te w żadnym, iakibykolwiek znaleść się mogły, pofobie, mogło przynosić naymnieysze pomnieyszenie Prerogatyw Królewskich, nad tenor Punktów tu wyżej wypisanych; y że to co się tycze Artykułów separowanych, przywrocenia sprawiedliwości, y Intrat publicznych, ułożenia Rady nieustającej, y wszystkich innych Rzeczypospolitey Interessów będzie ustanowiono przez trzech Ministrow Cudzoziemskich z zezwoleniem J. K. Mości.

gna. Jak prędko J. K. Mość obowinze się, iż się nie będzie przeciwł Artykułom wyż wyrażonym, tak zaraz Baron Stackelberg wyda Ordynansę, ażeby Trybunał te-rażnieyszy Litewski nie był więcey hamo-wany dopełniać powinności sweiey.

Te to są Punkta, które nakoniec za nie-odbite y nieodmienne podał J. P. Stackelberg Królowi Jmci; ktorých że rownym na-gęieniem z Nim żądają drudzy dwaj Mi-nistrowie, upewnił. Jakoż na dowod te-go nazajutrz to iest: *die 10. Decembra* przy-szedł z Niemi do Króla Jmci, gdzie zno-

wu zaſtali WW. Podkanclerzych Koron-
nego y Litewſkiego, y razem wſzyſcy
trzey wyrazili KROLOWI Jmci:., że ieżeli
„ tych Punktow nie przyimie, rozkazy
„ wyż wyrażone do Woyska wſzyſkich
„ trzech inſtancieć wyidą, y KRÓL Jmć
„ ſtanie ſię winnym nieſzczęścia powſze-
„ chnego y zguby oſtaniey całej Oyczy-
„ zny ſwoiey, y że Jemu przypisano bę-
„ dzie, że wolał ſwoich oſobiſtych Pre-
„ rogatyw bronić, niżeli ratować Oyczy-
„ znę od takowego nieſzczęścia., Na to
KRÓL Jmć tak odpowiedział:., Nigdy ſię
„ na mnie nie pokaże, żebym Ja w czym-
„ kolwiek właſny Moy Interes przekładał
„ nad Dobro powſzechne Kraiu; y owozem
„ codziennie daię tego dowody, że gdzie
„ mogę, choć z moją ſzkodą, pojedyn-
„ czych Obywatelow, a tym bardziey po-
„ wſzechność Rzeczypoſpolitey ratować,
„ zawsze to czynię z ochotą; kiedy Mi
„ W. Panowie deklaruiecie, że Kray cały
„ ma cierpieć y zginąć, ieżeli Ja nie ze-
„ zwolę na te od W. Panow podane Mi
„ Punkta; O toż mowię: że Ja z Moiey
„ Oſoby przeſtaię ſię Im przeciwie; ale
„ doznacie W. Panowie, że z właſnego
„ pochopu y przeſwiadczenia wielu bar-
„ dzo Członkow Delegacyi będą mowić y

„ utrzymywac, że to nie będą mieli za
 „ zysk publiczny, y owszem za szkodę
 „ publiczną, gdy Królewska Prerogatywa
 „ umniejszoną zostanie. Byleście W. Pa-
 „ nowie na to w skutku pamiętali, coście
 „ nie raz a mjanowicie *die 15. Septemb: 1773*
 „ Mnie na tymże samym miejscu tutaj
 „ wszyscy trzy powiedzieli: *Chcemy u-*
 „ *znawać wolę Narodu w większości wol-*
 „ *nych głosów Delegacyjnych.* Teraz zaś
 „ jestem gotow uczynić ofiarę z siebie dla
 „ salwowania Ojczyzny., O toż te były,
 „ a żadne inne solenności w tym całym in-
 „ teresie zaśle. Ze iednak dochodzi uszu
 „ J. K. Mci: że wspomniany ma bydz *in pu-*
 „ *blico* Bilet J. K. Mci do J. P. Stackelberga
 „ nazajutrz tey dopiero wspomnioney Audy-
 „ encyi pisany, y że z tego odgłosu różne
 „ *in publico* formułą się suppozycye prawdzie
 „ przeciwne, KRÓL Jmć y owszem chętnie
 „ tu go Przewarney komunikuje Delegacyi,
 „ y czytam go.

TLUMACZENIE BILETU
 Do Jmci Pana Stackelberga pisanego
 od KRÓLA JMCI.

Die 11. Decembr: 1773.

„ Stałeś się W. Pan świeżo Instrumen-
 „ tem

tem okrutney o'iary na Mnie niewinnie
 „ wykonaney, Widziałeś W. Pan całą go-
 „ rycz moiey dolegliwości, y pewnie sa-
 „ meś nad nią zabolął, y powinienes ży-
 „ czyć, aby dało się wynaleść na nią o-
 „ srodzenie y lekarstwo. Ale to bydź
 „ nie może, poki Mi Imperatorowa Przy-
 „ łaźni swoiey nie przywróci. Zaklinam
 „ W. Pana, chcey koło tego pracować.
 „ Zbyt w wielu sposobach y zbyt dawno
 „ iestem nieszczęśliwy; żeby tandem nie
 „ była tym tknięta. Ten raz ostatni, pra-
 „ wda że Mię do serca przejął, ponie waż
 „ aż do Dostoieństwa Mego sięga, a oso-
 „ bliwie, że od tey *directe* pochodzi O-
 „ soby, przeciw ktor-y nigdy moie nie
 „ zawinło serce. Ale na koniec choćby
 „ Mię też mogła przeciwko sobie przewi-
 „ nionym supponować, wypokutowałem
 „ (zdaie Mi się) dość drogo tę nieszczę-
 „ śną opinią. Jeszcze raz proszę W. Pana;
 „ donieść wiernie Swoey Pani o sytuacyi
 „ Moiey, y tych wszystkich, ktorzy są
 „ Mi naybliżsi, y całej na koniec Polski,
 „ ktora iest tak przywaloną; że iest mało
 „ w stanie Maie osobiście dopomóc. O
 „ więcej nie proszę, bo mimo te nie-
 „ zmierne pomyślności, któremi iest oto,
 „ czona Imperatorowa Pani W. Pana trzy
 „ „ mam

„mam iednak, że Jey unyś iefzcze nad
„szczęście Jey gurnie, y umie poczuwać
„dolegliwość niefzczęśliwych..”

Ten Bilet wyraża żądanie Królewskie
loznawania Przyjaźni skuteczney Impera-
torowy J-y-Mci; ponieważ ief przeświad-
czeniem J. K. Mci: że Dobro Oycyzny
wyciąga tego, aby Iprzyiała Nayiaśniefza
Imperatorowa Rosyifka KRÓLOWI Polkie-
mu y Rzeczypospoliecie Polskiey. Pragnąc
tego y starać się o to ma za maxymę Pa-
tryotyczną J. K. Mość, y z tym się chętnie
y publicznie oświadcza. Ze zaś Król
Jmć ief niefzczęśliwym, że ief w ucifku
y obnażeniu, to ief Całey Polfcze y Ca-
łey Europie wiadomo. Potym wszystkim
żądali Jch-Mość trzech Miniſtrowie, aby
bywały Konferencye z Ofob różnych zdań
kładane do roztrząfania Proiektu *Confilii*
Permanentis. Kto ſię tam znajdował z
Nafzych Miniſtrów y z różnych inſzych
Ofob będących y nie będących w Delega-
cyi od Ich-Mość Miniſtrów Cudzoziem-
ſkich zapraszanych? kto ſię tam odzywał
czafem Imieniem Królewſkim? czyie zda-
nia tam naywięcey przeważały? tego
wſzyſkiego nie ma racyi przypominać J.
K. Mć tak wielu Ofobom z pomiędzy De-
legacyi, ktore tam zaſiadały. Wſzyſkie

wy-

wyłuszczać okoliczności tego Interessu J. K. Mość miał za rzecz potrzebną, aby rozgłoszone w różnych pozorach *in publico* wieści nie émiły prawdy, y czystym postępkom pożyczanych nie przydawały przywar. Gdy zaś słyfzy J. K. Mość w Mowach dzisieyszych, eo się na Delegacyi dzieie od tygodnia; to tylko przydać przychodzi do uwiadomienia Delegacyi: że J. P. Stackelberg przezemnie Kanclerza na piśmie na dniu wczorayszym też same frogie zapowiedzi potwierdził, które Nayiaśnieyszemu PANU osobiście w Decembrze przeszłym czynił, y które w tych dniach na Delegacyi słyfzane były; to jest: że jeżeli w Poniedziałek *Consilium Permanentis* przyjęte nie będzie, tegoż dnia Kuryerowie po Woyska wysłani będą, y KRÓLA Jmci osobiście winnym bydź opisze Jmć Pan Stackelberg po całym Kraiu ruiny y zguby powłieczney. Zatym KRÓL Jmć iako mówił w Decembrze, mówi dzisfiay, że tey zguby zaciągać nie chce na Kray przez upieranie się przy swoich Prerogatywach, y sprzeciwianie ustanowieniu *Consilii Permanentis*.



✽) (60) (✽

M O W A

YMCI PANA

CHOMENTOWSKIEGO

Woyskiego y Posła Woiewodztwa
Sandomirskiego Ziemi Stężyckiej

27. Septembris 1773.

M I A N A.

Nie jest myśl moja, przed Maieſtatem
W. K. MCI PANA Mego Miłościwe-
go, którego Tron dobroć y Mądrość w
naywyższym odziedziczone ſtopniu, dwa
naywiększym Świata Monarchom właſci-
we przymioty, naywspanialszym czynią
iſprawiedliwianiem Delegacyinych czyn-
ności, których uczeſtnictwo po części y
na innie ſpływa, czas ten powszechnym
wſzystkich trzech Stanow poſwięcony o-
bradom zatrudniać y wycieńczać. Trakta-
ty ſame od przemocy napifane; a od bez-
ilności podpisane dobrego lub złego dla
Rzeczypoſpolitey, wiecznym y żadną nay-
poźniejszyſzych czaſow dalekością nieſtartym
zaſwiadczeniem będą. Nie możemy ſię
pochwalić, abyśmy zawarciem pomienio-
nych

ných Traktatow, z nieodzyskową tylo Rzeczypospolitey Kraiow utratą nayściśley szym spoionych ogniwem, co dobrego uczynili Oyczyźnie, zaświadczyć iednak y iak nayuroczyściey zaręczyć możemy, o prawdziwey w nas chęci y naygorliżey staranności ocalenia Jey y ratowania, ktore, gdy kieruiący w szyskim przemocy nieuniknioną stały się osiarą, nie nas, ale położenia naszego fatalność winić y oplakiwać należy. Y to iest, Nayiasnieyszey PANIE, co Nam, iakażkolwiek iest losu naszego gorzkość, osładza, usprawiedliwia y miłą czyni. Nie przeto bowiem dobremi y cnotliwemi Obywatelami bydź przestaliśmy, żeśmy się szczęśliwemi nie stali, y w takim Oyczyźnie położeniu służyli, w którym nayistotniejszy Obywatelstwa powinności y obowiązki gwałtowności y przemocy, całym na nie wylewającym się potokiem ustąpić, a tym samym nie użytecznemi y bezskutkującemi stać się musiały. Tego tylko nie dotknąć nie mogę, abyśmy o podpisanie Traktatow na dniu ośmiastym miesiąca tego nastąpię, mimo nayoczywistszą niesprawiedliwość, winieni bydź mogli; iak gdyby dzień piętnasty delegacyinych czynności, którym

żadne-

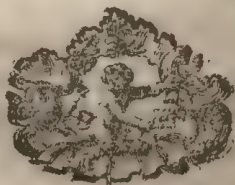
żadnego pewnego, co do czasu, Rzeczpospolita niezałożyła wymiaru; a nie zaś samego tylko Obrad Seymowych zawieszenia, iako dzieło sameyże limity nayoczywiście zaświadcza, właściwym y istotnym zakresem bydź miał.

Niesładzę ja, żeby kto z Nas przeznaczone to składających zgromadzenie, znajdował się takowy, ktoregoby okropnie y aż nadto całemu Kraiowi uczuć się dale panującego nierządu skutki, o potrzebie poprawy nachylonego, lub ustanowieniu nowego rządu nieprzeświadczały wewnętrznie; Nieuchronney potrzeby dobrego rządu nie możemy niewidzieć; widząc ją, nayprzyzwoitszych w tey mierze obmyślenie y użycie środków nayistotniejszy jest obowiązkiem dla nas; który sama tylko czcza y próżna źle tłumaczoney nowości boiaźń osłabić w nas, przytłumić y zniszczyć usiłuje koniecznie. Nie ustająca Rada, pewnym I. K. Mei y Ministerio z Obojga Stanów wybranych y przydanych Osob zakresłona wymiarem, naywyższą Naredową co do wewnętrznych y zewnętrznych interesów składająca zwierzchność y nayprawdziwszy Rzeczpospolitey oznaczająca wyraz, dobremu rządowi iak właściwą y istotną nie może nie bydź, tak

z rozdawnictwem łask y dostoiestw, za-
wzię w wielu rękach niebezpieczniejszy
y szkodliwzym, żadnego koniecznego
nie mając związku, obeyść się bez niego
może, y owszem, jeżeliby Krasiowi uży-
tecznyszą y zbawiennyszą bydz chcia-
ła, obeyść się nieuniknienie powinna. Sta-
rostwa y Królewszczyzny do Skarbu I. K.
MCI lub Rzeczypospolitey oderwaniemi
tyła nayznaczniejszych dochodow uszczu-
plonego przyłączone, w przyszłości cza-
sow nie wiele panującym, gdyby też kie-
dy takowi nastąpić mieli, do rozszerzenia
twey władzy z uszczerbkiem królewego
dobra, sposobności zostawia. Ale wzglę-
dem tey rownie iak y innych wielu ma-
teryi obżerniejszego domowienia się przy-
zwolitanu czasowi y miejscu zostawiając
powinność, y winne tylko, a, te w iak
nayuroczystszym oświadczeniu u Tronu
W. K. MCI P. M. Miłościwego za przyo-
zdobienie dostoiestwem Hetmana Polne-
go Koronnego I. W. IMCI Pana Branickie-
go, Męta wszelkieni pokoju y wojny
nayznakomitszego przymietami, Imieniem
Woiwodztwa moiego podziękowanie zło-
żywszy; o ostateczną na dwa podane pro-
jekta Krześwietnych Stanow zamieysca mo-
iego dopraszam się rezolucyą. Wiadomo

Wam

Wam Prześwietne Stany, że ratyfikacya
Traktatow, uśłapienie Woysk Cesarzkich
y Pruskich z relztuiących Rzeczypolpoli-
tey Kraiow nayuroczyśszym samychże
Traktatow przyrzeczeniem ostrzeżone, w
przeciągu dni piętnastu pociągając za sobą
zblży y przyspieszy ow naypożądanśzy
moment, ktorego Kray cały z nayuprzy-
krzeńszego tyśiącznych uciążliwości y wy-
ciskow uwolniony iarzma, do uślawi-
cznych lez przywyknione otarśszy oczy,
wolnieyszego odetchnienia ożywiony lo-
sem, wdzięcznych, miłych y tylu lat
przeciągiem upragnionych iakiegożkol-
wiek zaspokoienia zacznie kosztować flo-
dyczy.



M O W A

J. W. JMCI PANA
ORACZEWSKIEGO
POSŁA KRAKOWSKIEGO

Na Seymie 1773. Dnia 21. Septembra

M I A N A.

GDzie' cnota radzi, prawo panuje, a mądrość z dobrocią berłem włada, tam miłość powinności, pożytki postużenstwa, ufność z wdzięcznością sławią KRÓLE, tam szanować dobrego KRÓLA iedno iest co bydź dobrym Obywatelem, tam wierność y szacunek okazać, nie iest podchlebstwem.

Wróciłeś nam Nayiasniejszy PANIE powagę, zaszczyt y władzę przytomnością Twoią, wróciłeś nam nadzieię, bo ktożby rozpaczał widząc Ciebie na Tronie, wróciłeś moc wysłuchania J. W. Delegatów co zrobili.

Wiem ia P. M. że wielu z Was niechętnie, przyięli iarzmo władzy, bo czuli co iest niemiec własney woli, a na cudzą stanowić prawo.

E

Nie-

Nierozumieciecie, aby teraz czynności
wazne choć najszkodliwsze zadziwiły u-
mysł Obywatela, nikt temu nie winien,
że czynić musi, gdy do czynienia wysła-
ny, ale kto chce czynić koniecznie, choć
przeświadczony, że tylko niešťczęśliwie
dla całego Narodu czynić może, niech się
osądzi.

Stodziło porywczosć frogiego przedsię-
wzięcia to wspomnienie, że za gwałt u-
znane w oczach Europy, usprawiedliwia-
ło niemoc gorliwości, ale iuż y ten gwałt
przestał byđ gwałtem, gdy go więkřza
liczba Polaków prawnie osądziła śluszno-
ścią, gdy z tego wyroku nie do przynie-
rza, ale do posłuszeńřwa przyřłapiła, gdy
to posłuszeńřwo podpisała, y uznała ze-
zwoleniem Narodu.

Spyta się potomnosć sprawiedliwa po-
piółow naszych, kto nam takie przeznac-
zenie łgotował, a pewnie nie przyimie,
za gwałt w nieśmiertelności pamiętnik, co
więkřzosć głosów Obywatelów radzących
za konieczną osądziła potrzebę, mnićmać
będzie z ukrzywdzeniem wieku naszego,
że mieysce cnoty, gorliwości y miłosćci
řlawy, zawziętosć, słabosć y duch niewol-
niczy zasłępował.

Do tego przyprowadzeni iestęmy sta-
nu,

nu, że chcieć odmianę rządu, czyli raczej chcieć rządu, zdaje się być powszechne Obywatelów zdanie, ale poniekąd my się bez uprzedzenia czego chcemy, y co dobrego w tym przemocy panowaniu ustawić możemy, pomyślimy nad tym co to jest być prawodawcą, a nie tajmy przed własną uwagą że ludzie jesteśmy, że mamy namiętności, że mamy miłość własną, nie tajmy przed sercem naszym, że to co w podchlebney dla zawziętych chwili dogadza ich skłonności, cały kraj nieszczęśliwym uczynić może, smutne wyobrażenie płaczących na nas Obywatelów czyż nie przeraża serc waszych o Cnotliwi Mężowie.

Czuję ja, co by nam w tym stopniu hańby czynić należało, moglibyśmy iść za ścieżką strasznemi strażącym; ale duch narodowy, waleczność, miłość dobra powszechnego, najmocniejszy całosci sprężyny, już naszymi cnotami być przestały.

A jeżeli to szczególnie zdanie prawem nam będzie, które szukająca zguby naszej przemoc zaleci, coż tu po cnotliwych Obywatelach, coż tu po cnotliwym Królu, uśladamy chcącym zguby Ojczyzny tej nieśmiertelney płamy, ich własne dzieło największą będzie im karą.

Jeżeli zaś czynić mamy, czynimyż tak iak rozmyślność mocniejszy nad wszystkie groźby powinna, nie iak względ na szczególne majątki radzi, niech nam gwałtowność pierwey życie odbierze, nim przymusi do przeciwnego powinności względem Ojczyzny zdania, czynimy nieodstępnie, czynimy wszyscy, iuż tu nie o przymierze z Mocarzami chodzi, ale o przymierze wzajemne Obywatelow, o każdego z nas bezpieczeństwo, niech każdy będzie częścią czynności, by niebył w odpowiedzi ziemianom, nie potrzeba tu limity, nie potrzeba tu nowey Delegacyi, bądźmy wszyscy prawodawcami, lub wszyscy ofiarami.

Wiem ia to z doświadczenia, że żarliwość w niemocy nie wiele wskura dla Obywatela, ależ przynajmniej w oczach świata usprawiedliwia człowieka, wymaga warunkł w przymierzu, choćby nawięcey mogąca gwałtowność, szanując przecież sprawiedliwość bezbronną, ma względy y nie zostawia bez nadziei, a powołność niebaczna coż wskurać może, oto w czynieniu twardość rozkazow, w skutku wżgardę.

Ktoż nas upewni, że ci oddani Obywatele, niewinne słabości naszej ofiary, pamię-

miętni na równość prawa społeczności w
ktorey żyli, równie iak my Polacy, nie
użyją podobney pory, y pod zastaną przy-
musu (w ktorego prawność nie jest usta-
wą, ale uzbroiona woła) nie oddadzą nas
równie mocy. Zastanowmy się nad tym.
poznajmy że to bydź może, a jeżeli bydź
może, któż nam zaręczy że nie będzie,
chyba cnoty nam nieznaione nieszczęśli-
wych, które w ten czas naydokładniey
nasze zawstydzą niesłałość.

Upředźmy to poniżenie niechybne po-
stępkiem, który nas jeszcze może zalecić
światu, oszacuymy majątki nasze, umiar-
kuymy bez czego żyć możemy szczęśli-
wie. Wezwieymy Obywatelow, kiedy
tracimy ziemię, nie traćmy ludzi. Są ta-
cy ktorzy chętnie rzucają znaczne losy,
aby Polakami zostali, bądźmy równie
wspianiali, y przynajmniey w cnotach
społeczności zwyciężyć się nie daymy.
Nadgrodzmy Patryotyzm Patryotyzmem,
złożmy do skarbu przyjaźni, czułości y
ludzkości to wszystko, bez czego obeysć
się łatwo możemy, porzućmy zbytek y o-
kazalność powierzchowną, które nic nie
znaczą w oczach rozumu, a pokażmy że
zaczność y ozdoba nasza jest w sercach na-
szych. Daymy ten przykład sprawiedli-

wości, y nierachuyiny go za cnotę, ale za słodką powinność.

Wspaniałe umysły już czuiecie miłą tey uczynności nadgrode, już się nakłaniacie, już serca wasze witaia braci y współ-Obywatelów waszych, już używacie rokoszy cnotliwych, już wyglądacie tey chwili, aby poświęcić część losu waszego na wrocenie nam tego miłego ludu, ktorzy ztąd niezegulnie cierpieć przeznaczeni, żeśmy się cierpieć wzdrygali, żeśmy czuć niechcieli prawa upewnionego Oyczyźnie do całej istności naszej, y iak miła dla sprawiedliwego powinność, uczynić z siebie ofiarę tey, z którą żyje, społeczności.

Są ieszcze inne niepamięci zarzuty, ktore do was wyciągaia ręce, któżby mogi bydz tak okrutnym, tak zapamiętałym, żeby rzetelney pożyteczności, nie szanował w ilocie. Obroćcie oczy na kraie ktore okazujecie, na szczęśliwe dni wasze, ktore wam obfitość przyjemnemi czyni, na ten zbitek nawet, który tak potrzebnym do uszczęśliwienia sądzicie, a zastanowcie się nad tym komu winni jesteście te słodczy losu. Przypuście do zatwardzalego zwy-czajem serca uwagę, że ten ubogi Rolnik, który nie zna inacy nadgrody pracy, tylko odnowienie pracy, ktorego przezna-
cze-

czenie jest pożytek rodzaju ludzkiego bez polepszenia własnego losu, który pracuje w dzieciństwie, pracuje w młodości, pracuje w dojrzałym wieku, pracuje poki mu sił staie, a częstokroć zgrzybiałość cudzym przymuszony żywć y pokrywać miłosierdziem, a częstokroć nieznałtzy ferc czułych, obumiera ostatniey ieszcze dobywając na zarobek siły, a częstokroć na wszystkie wystawiony czasu pory, marznie, moknie, poci się w upałach o głodzie, przecięż nie narzeka na was, tylko na przypadek okrutny. Wystawmy sobie śrogość takiego przeznaczenia, całe życie w nędzy, starość w rozpacz, przecięż to ludzie, wszystko co mamy przez nich mamy, często potrzebnieyfi od nas społeczności, a ledwo żyjący pod naciskiem cheiwości y niełudzkości. Pierwsze dobro człowieka ich ręku dzieło, wszystko co naszym wynalazkom, wygodom, potrzebom, i a nawet y wymysłom dogadza, ich ręku dzieło, za temi ia to Rolnikami do was mówię; ale niewinność ich obyczajow, sprawiedliwość czułość komuż ielzsze za nimi nie mówiła.

Odważmy, się zrzucić to iarzmo uprzedzenia, które nas okrutnemi w oczach Europy pokazuje, stańmy się opiekunami

tak pożyteczney części pracowitego ludu zachęmy ich siły ubezpieczeniem sprawiedliwości, daymy przykład światu że y w szrod nieszczęsę umiemy czynić szczęśliwych.

Nie wątpię, że wszyscy tu zgromadzeni, zacni Mężowie rządzie się początkami ludzkości, nie wątpię że uszczęśliwicie ten lud ubogi, który na was pracuje, ale czyżby potrzebne były prawa, gdyby złych ludzi na świecie nie było, występpek zrobił prawa, a prawo na przestępcę nie na dobrego stanowione.

Postanowmy pośredniczą władzę między Rolnikiem pożytecznym, y tym co mu Panuje, to iest między człowiekiem y człowiekiem prawo ludzkości.

Dla tego stanu ludzi pierwsza szczęśliwość iest dostatek wystarczający wyżywieniu, a czyż nieśluszną rzecz, aby ci ozywiali siły, przez których my żyjemy, y torzy innego życia nie znają celu, dla nich dobre mienie na tym zawisło aby zyniąc powinność swoją względem Pana, ogodzili własności, która nadgradza pracę, y aby przeciw krzywdzącym, ludzkość biedziom mieli pewną do iakiś opiekuńczy się sprawiedliwości ucieczkę, otoż tę sprawiedliwość należy im obmyślić, a mi-

to nam będzie przyczynić się do ośłodzenia losu większej połowy mieszkańców świata.

Dobrym Panom już dawno ludzkość podała do serca tę uwagę, nie będzie dla nich nową, ale wstrzyma tych rozrzuconych rodzaju ludzkiego prześladowców, którzy najsurowiejsze obeyście za użycie sprawiedliwej poczytują władzy.

Nie rozumiecie P. M. żebym to z powieści, nie z doświadczenia mówił, wyznaię na wstyd ludzkości, że widziałem gorzej z ludźmi iak z bydłami obeyście, widziałem nieszczęśliwych, bez nadziei uniknienia, ani polepszenia losu; ięczeniem, łzami, y narzekaniem rachujących dni oplakane, a nieumiejących nawet skarżyć okrucieństwa Prawodawców, którzy o tej połowie pożyteczney Obywatelów ziemi zapomniawszy, zostawili ich losowi, namiętności y dziedzictwu na ofiarę.

Mówiłem już w tej Przświetney Izbie, o potrzebie Edukacyi Narodowej, teraz zdarzona okoliczność wiele pomoc może tak zbawiennemu uśtawieniu, wracając się Rzeczypospolitey fundusze XX. Jezuitów, można wielu między temi mężami wybrać zdatnych do wykonania, co ja ośmieliłem się nazwać iedyną nadzieją u-

fzczę-

szczęśliwienia naszego narodu, przestali
bydź Jezuitami, niech zaczęą bydź Oby-
watelami, niech łożą prace, aby dary na-
uki zaszczipać wraz z cnotami dobrych
Rodaków, widzieć będą obfitą nadgodę
w uszczęśliwieniu własney Oyczyzny. A
gdy KRÓL mądry, zaleci przymiotom dro-
gę do prawdy, straci moc nad oświecone-
mi umysłami chytróść pozoru, a sama cno-
ta w zdaniach y w czynach panować bę-
dzie, i zaczęmy poznawać prawdziwe
potrzeby kraju, będziemy szczęśliwzemi,
będziemy mocnieyszemi, będziemy szan-
nowanemi.

Nayjaśnieyszey Miłościwy KRÓLU nay-
lepiey teraz poznałeś Narodu swego skłon-
ności, widziałeś z doświadczenia, że błę-
dy nasze częścicę z niedostatku oświece-
nia, iak ze złego wypływają serca. Prze-
mow do ludu twego głosem dobrego Oy-
ca, który chyba tych przekonać o cno-
tach Twoich nie potrafił, których interes
szczegulny do uporu wiąże. Zachęć przy-
kładem Twoim Polaków, aby Polakami
byli, zachęć ich aby Obywatelami byli,
zachęć ich aby ludzkiemi, byli, iuż panti-
esz mile w sercach cnotliwych, nakłoń
dwojące się serca, aby cnotliwemi były,
będziesz panował we wszystkich.

Skła-

Składam zdania moje u Tronu Two-
go Najjaśniejszy KROLU w oczach ca-
łej Rzeczypospolitey nowy w tey obrad
świętnicy może że błędę, bom człowiek,
ale woła moja jest użyć dobrze Oyczy-
znie, y tak przekonany iestem.



M O W A

J. W. JMC. PANA
FRANCISZKA

JERZMANOWSKIEGO

POSŁA y DELEGATA WOIEWODZTWA
ŁĘCZYCKIEGO,

Na Sessyi Delegacyiney die 18. Martii 1775.

M I A N A.

W Zadumieniu wielkim nad świeżo
przeczytanym Proiektem, (aby
wolno było w jednym Domu czyli Imie-
niu dwa mieścić Ministerii Urzędy) przy-
chodzi mi otworzyć usta; ten bowiem
dwoiste łamiąc Prawa, ściele drogę do łamania innych.

Gdy

Gdy obrocę oczy na dawne wielorakie Prawa *de Incompatibilitate* pisane, do Was zaraz obrocić mi należy mowę, JJ. OO. JJ. WW. Ministrowie Narodu naszego, abyście iako ichże nayspierwsi Strażnicy, czułości y straży Waszey niedopuszczali razić.

Jeżeli dopiero uknowane przeczytani Prawo, tedy Was JJ. WW. Ministrowie z przymierzonych Dworów ostrzegam, nie dopuszczajcie omylać ostrożności Waszey.

Jeżeli na powagę Nas zasiadających uwagę zwrocę, muszę Was JJ. OO. JJ. WW. Koledzy nayusilniey upraszać, przypominieć sobie powinność Waszą, że gdyby w jedney Osobie, lub w jednym Imieniu, już rozdane dwa *Ministerii* znajdowały się Urzędy, tedy dopomnieć się o takich Przywilejów zniszczenie, obowiązani jesteście, iakże teraz sami podobne dopuszczać możecie?

Szwankowałaby w tym Zaczność Wasza, boby mniemano, że tylko niektóre Familie są zdolne podwoyne piastować *Ministerii* Urzędy, szwankowałoby bezpieczeństwo Obywatelskie iak dawniey, za którym, tak mocne wielorakie stały Prawa, szwankowałaby Powaga Nayaśniejszego KROLA Pana moiego Miłościwego, gdyby

by pod Jego Panowaniem ślaskawym,
wszystkie bydy miały gwałtownie łanane
przeciwko Jegoż chęci Prawa, zaczym
chcieć tego ani może, ani powinien.

A zatym z tych y innych przed prze-
nikłością Wafzą pewnie nieutaionych po-
wodow, z mieyica mego z Prawem *Unius*
oppositio circa Legem przy Prawach *Incom-*
patibilitatis, gdy sławam, na rzeczony nie
pozwalam Proiekt, przeciwko niemu pro-
testuję się. Ten głos moy, a w nim pro-
testacyą, razem y w ręku J. W. Prezesa
kładam y *ad quavis Acta* zanieść oświad-
czam się. A oraz gdyby kto na tenże
Proiekt dopraszał się o Turnum, onegoż
iako przeciwnego Prawu *oppositio circa*
Legem niedozwalam, y znowu protestu-
ję się.



Z D A N I E

J. O. XIĘCIA JMCI
LUBOMIRSKIEGO,
MARSZAŁKA W. K.

Na Sessyi Seymowey Dnia 27. Marca.

Roku 1775.

DOpelniając polecone nam czyny od W. K. MCi y Stanów zgromadzonych, dwoletnim ezasu prac nalzych przeciagiem, niestem dziś do Tronu, W. K. MCi liczność praw y opisow w Delegacyi stanowiących.

Już na Seymie z pierwszey Limity przypadłym, widziałeś W. K. Mć te Sojusze, ktore przemoc zawierac, a słabość przyjąć kazała.

Widziałeś W. K. Mć wymuszone szczupłych granic Rzeczypospolitey opisy, te iestczel znacznym ze wszecch stron pomniejszyzone zaborem, szukaiaż ocalenia, iezeli nie w siłach, przy słabości Rzeczypospolitey, to przynajmniey w utrzymaniu stałości zawartych Traktatów, y pomocy gwarantuiących nam pozostałe poslessiye by,

by, co nam w przepisie jest pozostawionym, bynajmniej nie było pomniejszonym.

Widzieć będziesz W. K. Mé z tego źródła wypływające, luboli niezupełnie podług żądania naszego, odmiany traktatów, względem Dyssydentów y praw Kardynałnych, pozostawać będą ślady w wiekopomności, w podanych notach zagranicznych Ministrów, że tak a nie inaczej być musiało; które gdy są oddane w ręce na ten czas prezydującego nam J. W. Kanclerza Wiel. Kor. dopraszam się, aby in *Archivo* Rzeczypospolitey były złożone.

Zawarte *articuli separati* nie przynoszą spodziewanych Obywatelom Królestwa tego szczęśliwości; nayistotniejszy nawet pretensye skarbu Rzeczypospolitey y, Obywatelów z zaległych remanentów, w odebranych Prowincyach, | na tyle millionów wynoszące, zupełnie są odrzucone.

Traktaty handlowne *per ultimata* podane, bardziey handle zagraniczne rozkrzewiające, a krajowe uciskające mianowicie z Nayaśnieyszym Królem Jmcią Pruskim zawarte, zagrażają nam nieomylną utratę Gdańska, a z nim uymę Państw Rzeczypospolitey, upadek, y zniszczenie totalne handlu krajowego.

Słabość nasza, przyiąć nam te kazała przepisy, gdy stan oznaczonych granic, kraiu nam zostawionego, arbitralnym ich woli y ustawie, wszystkie nasze podać handle.

Mieliśmy w pamięci gubiącą nas ustawę Cła Kwidzińskiego, które wpośród nienaruszonych dawnych Traktatów, jeżeli na ucisk kraiu naszego ustanawiać godziło się, coż dziś ustanowionym bydz niegodziło się?

Ustawa *Confilii Permanentis*, z uymą powagi Tronu, naycelnieysze Królom Prawa odeymujące, inne na siebie do uczestnictwa wlewające, przeistacza zupełnie rząd całego Królestwa.

Wszystkie Jurydykcyje y Magistraty, tylo Seymowemi ustawami zagruntowane, a mające udział od Rzeczypospolitey Praw exekucyą, w karbach swych wzruszone zostają.

Sądy nawet Seymowe, twierdze Królów, y całego Królestwa w swych przepisach y ustawach, są zróżnione y osłabione.

Zdać się Nayiaśnieyszy Królu, iakbyśmy tą myślą zaradzali; że Królestwo Polskie dotąd było bez rządu y sądu, bez prawa y sprawiedliwości, a pozorem rzą-

du dobrego, wprowadzamy nierząd; pod imieniem sprawiedliwości, Obywatelską uciążliwość, a tak pod zasłoną ratunku Ojczyzny, ku zupełnym upadku onę nACHYLAMY.

Podatki stanowiące, które kray nierozzerwany będąc w' nayobfitszym czasie, ledwieby mógł znosić, przez licznosc swoię, y nieproporcjonalny wymiar onych, uciążą Obywatelow, zniszczą Kray; y ostatnią w sercach rodaków, zaščzepią rozpacz, tym bardziey, gdy się rozpatrywać oędą, iż zbiór krwawy każdego, groź pottem czoła zapracowany, przydzie oddawać na miniey potrzebne wydatki.

Widzieć będzieś W. K. Mć, z iaką hojnością są ustanowione expensa, z iaką rozrzutnością nowe oznaczone pensye, iż w każdym kroku, upatrzyś W. K. Mć, że chęć udziału y dobrego się mienia, a nie naglące potrzeby Rzeczypospolitey, tych od nas darów wyciągały.

Zaświadczać to będzie liczny regestr na dwoch Seßlyach Delegacyi spisywany, do bezprawnego rozbioru dobr Rzeczypospolitey, którym utracamy ieę niektóre dziedzictwa, oddalamy ią od setnych dochodów, przez bezprawne expektatywy, wyzuwamy ią z powiększenia dochodów,

F. przez

przez nadawanie *Emphiteusis* za życia, *sine plus offerentia*; a co nadewszystko, iż swoje nad Rzeczypospolitey przekładają zyski, już stanowiące przez nas, zgwałciliśmy prawa. Były w tym iak naysolennieysze przezemnie! czynione opozycye, zażyłem prawa, cytowałem wynikię w teyże Delegacyi przykłady; iż *unius oppositio circa Legem latam*, ważyć powinna y ważyła; niebyłem słuchanym.

Podobny gwałt prawu stał się, w odebraniu stanom zgromadzonym prawa, w obraniu Obywateľow, do wszelkich Komisyyow, Juryzdykcyow, do samey nawet Rady Nieustaiącey. Znieważone są w tym konstytucye 1764. 1766. 1768. sam nawet opis rady nieustaiącey, przez nas samych ukuwany, iasnie nakazuje, iż podobne elekcyje na Seymie *pluralitate votorum*, *per tacita vota* sprawowane, bydź powinny.

Oddanie prawa tego w ręce W.K. Mei w czasie, gdzie zagraniczna przemoc daie prawo, pokryło głęboką politykę, wielce Maiestatowi y całemu Narodowi szkodziwą.

Znam ia Nayiaśnieyszy KROLU, iż W. K. Mość, PAN moy Miłościwy, podobney od nas niemogłes pretendować ofiary, bo
sam

sam jesteś Naywyższym praw Strożem y Obrońcą.

Były przy tych prawach oppozycye z Senatu, *ex Ministerio, Et Ordine Equestri*, lecz nie miały tego poważenia, kt re by dź powinno *etiam unius circa Legem latam*.

Oznaczyliśmy Kommissye do dyspozycyi majątkow *post extinctam Societatem JESU*; Jakie tey Kommissyi są rozrządzenia, iakie były majątki ruchome, y nieruchome, summy, y srebra, iakie z nich wynikaia kapitały, iakie lokacye, iakie bezpieczeństwa, iaki na koniec fundusz pewny y niezawodny, dla ugruntowania Narodowey Edukacyi; bynajmniej o tym W. K. Mć y Stany Rzeczypospolitey uwiadomione być niemoga; bo mimo przeciąg pultoraletni trwającej Kommissyi Rozdawniczey, było to zupełnym dla Prześwietney Delegacyi utaieniem. To! tylko było iey wiadomym, iż gdy Kommissya Rozdawnicza, mimo moc od Delegacyi sobie dozwoloną, wżyskie summy Jezuickie, z pewnych y niezawodnych lokacyi, swym rozrządzeniem wzruszyła, zyskała tey bezprawności *approbatę*, od Prześwietney Delegacyi pod zdobnym tytułem Projektu, *przyśpieszenia Funduszu dla Kommissyi Edukacyi Narodowey*. Była te-

mu Projektowi opozycja wieloraka, z Senatu, *Ministerio*, & *ex Ordine Equestri*, iako *contra Legem latam*, ale y tu nietylko *unius oppositio*, ale *plurium* niemiała poważenia.

Znaydziesz W.K. Mć mnóstwo ustaw y odmian Praw *Publicum* dotykające. Doskonałość W.K. Mci da poznać co iest z dobrem lub szkodą dla krain uchwalonym.

Naciłkiem okazywać się tu będą liczne prawa w intereśach partykularnych, przez nas stanowione, mimo moc y plenipotentcyą nam daną od W.K. Mci, y Stanow zgromadzonych, którą iedynie nam było poleconym, abyśmy z Pośami Zagranicznymi *Publica*, *non privata* traktowali.

Jakie z podobnych ustaw dla Obywatelów spływaia szkodliwości, iakie upadki w fortunach, czas to naydoskonaley okaże y odkryie, gdy współobywatelom przed Tronem W.K. Mci y całą Rzeczpospolitą użalać się bezpieczniey będzie godziło.

Ale któż y dziś nad wszystkie żale y uczucie naywiększego ucisku nie sarknie? na pretendowaną przez Delegacyą, a z żalem wspomnieć *Pluralitate* zżykaną! od dworu Rosyjskiego generałną gwarancyą, wszystkich czynności na Delegacyi, y
wszyst-

wszystkich *sancitorum*, Konfederacyi obo-
ga Narodów.

Ktoż tkliwym niebędzie, widzieć Rzecz-
pospolitą wyzuta z samowładności, iż bez
zezwolenia zagraniczney Potencyi, w swo-
im Państwie odmienić prawa, dziś stano-
wione iey godzić się nie będzie?

Czuł Narod moc gwarancyi w roku
1768. ziednaney, luboli niektóre tylko pra-
wa też gwarancya obeymowała.

Czuło dotkliwe serce W. K. Mci, iakim
to było hańbiącym kray cały uciskiem,
iakim staraniem ten ciężar W. K. Mość
znieść z narodu swego usiłował.

Zaświadczać to będą *resultata* w Radzie
Senatu, ręką W. K. Mci ztwierdzone, po-
nawiane instrukcye Posłom do Dworów
zagranicznych wysłanym, byś od tego ia-
rzma Narod uwolnił.

Coż dziś Nayjaśnieyszy KROLU mō-
wić, gdy mimo przepisy plenipotencyi
nam daney, już nie tylko formy rządu y
praw kardynalnych, do czego by nas prze-
moc zagraniczna zniewalała, szukano Gwa-
rancyi, ale wszystkie czynności do pry-
wat ściągające się, zagwarantowane mieć
chciano, y pozyskano; przez co nie tyl-
ko publiczne interessa Rzeczypospolitey,
lecz y prywatnych osob poddane pod de-

pendencyą postronney Potencyi, a tak Rzpltą y w publicznych y w prywatnych interesach bezwładną zostawiono.

Smutne a wierne tey niewoli tak rozszerzoney czynię wyobrażenie przed Tronem W. K. Mci z powinności powierzony mi od W. K. Mci y Stanow Rzeczypospolitey, do traktowania plenipotencyi; z tą iedynie dla mnie satysfakcyą, że tych niieszczęśliwych y kray cały ponurzaających czynności świadkiem będąc, nie zapomniałem. bydź wiernym W. K. Mci y Rzeczypospolitey Ministrem, opponując się wszystkim szkodliwościom, z pamięcią przyięgi Senatorskiey, że *quidquid nocivum scivi, avertere curavi.*

Gdy zaś to całe dzieło przychodzi pod approbatę zupełney Rzeczypospolitey, bo w zupełnych trzech Stanach na tym miejscu znajdującey się, naywyższemu Stowowi y Głowie Królestwa tego W. K. Mci PANU Memu Miłościwemu, zostając naywyższy o czynnościach naszych, y co się okaże nad pozwoloną nam czynienia władzę udziałanym, niech będzie powagą Tronu W. K. Mci, a zezwoleniem dwoch Stanow oddalonym.

Te Zdanie, moie podług obowiązkow Prawa, z podpisem ad Acta Publica oddaę.

STANISŁAW LUBOMIRSKI M. W. K.

G Ł O S

XIĘCIA ANTONIEGO STANISŁAWA SWIATOPEŁKA CZETWERTYNSKIEGO

Pośła Woiewodztwa Braclawskiego Miany
na ostatniey limicie z Delegacyi przypa-
daiący podczas Seymu dnia 27. Marca
Roku 1775:

KROLU NAYIASNIEYSZY,
PANIE MOY MIŁOSCIWY!

*Prześwietne Zgromadzone Rzpltey Stany,
Nasi Wielce Mościwi Panowie Bracia.*

NAstąpić mający w dwoletnim ciągu
czasu ustaw Naszych koniec, odkry-
cie sposob myślenia y postępu Naszego,
da poznać skutki dobrego Obywatelstwa.

W czymże czynność dzisieyszych obrad
zdała się uiszczać? alboż Prawa naykardy-
nalnieysze, zaprzyśiężone dotrzymane
zostały? alboż istota przyśięgi w swo-
iey treści dopełniona? *quid quid nocivi
scivero, avertam*; alboż ogniwo w społeczeń-
stwa, już nie na zawsze stargane przez prze-

moc wzmogłego pierwszeństwa? alboż Prawo wolnego Narodu nie w każdym wyrobku prywaty y partykularności, iest z swoiey osłabione mocy? alboż nierzeczywiście y widocznie przemieniona forma wolnego Rządu w arbitralny y despoty czny? alboż sprawiedliwość niezmieniona w mocy wolne zażycie? Te są to Prawa, które w sobie oznaczają wymus *pluralitate* ustanowiony. Ale KROLU Nayiaśniej szy czyim było przewinieniem? zapewne przezorności W. K. Mei, potomność zapewniać będzie, że umysł Jego dążył ku uszczęśliwieniu powszechnym, zaświadczyć będą musieli y są winni przed Narodem Ci, zrzucając z siebie tę potwarz, którą pozostali w domach Obywatele kładą, winnemi w dzisieysze obrady wchodzących czyniąc, są bowiem publiczne zaskarżenia! są powszechnie odgłosy, które Nas niektorzych w oczach wszystkich usprawiedliwiać będą musieli. Nie tajny sposób myślenia już iest podobno każdemu wiadomy, że znaleźli się tych czasów Obywatele, którzy bronić y obstawać przy Prawach znali swoją powinność, że wysłuchani tyle razy nie zostali, gwałtowney rzemocy skutek z Osob Narodowych tę ciągnął na siebie winę.

A gdy

A gdy w czas późny za ślad obrony Naszey, nic więcey nie zostało, iak zapewniać Narod, Europę, y potomność o gwałtownym przez trzy sprzymierzone Mocarstwa posłepku, które, że Nas wyzwały z Prowincyi bez wojny, przymusiły do uczynienia sobie Traktatu przez Prawa, moc panującej Wiary osłabili przez wypuszczenie Dyssydentów do tyłu Magistratur, wymusem y gwałtem *per Ultimata* podanym, ten krok BOGU y ludziom wiadomy, że przemoc nie dopuściła bronić się od takowego narzutu, iednakowo, iako tyle zaświadczeń było y w czasie, tak te teraz ponawiając, zaświadczam się *quam solennissime*.

Ale KROLU Najjaśniejszy, stawiając w przytomności W.K. Mci, stajemy podobno już raz ostatni, iako Prawodawcy, stajemy już nie iak Obywatele wolnego Narodu, bo iako niewolnicy składamy ustawy Naszych dzieło nie napisane, ani ugodzone w więkšej podobno części przez Nas, tylko gwałtem y przemocą kilkoraką wymuszone po Nas, znales W.K. Mc co przemoc Zagranicznych Potencyi zadyktowała, czyniąc zupełną Reformę Rządu, znales mówię, że ta procz pięciu punktów Kardynalnych, które odmianie żadney podlegać

gać nie mają, dopzwoliła te nam zupełnie stanowić podług wiadomości Kraiowej, ale wiesz W.K. Mć, co te oznaczają w sobie teraz, oto nieszczęśliwy stan pozostałego Królestwa przez odmianę tak wielką. Nie masz bowiem żadnego Prawa, któreby przeistoczone nie było, nie masz żadney Magistratury, któreby władzy od tylu wieków powierzoney nie uięto, zamknięto to wszystko zostało w iednym sposobie myślenia przez oznaczające y ustanowione dziś *Consilium Permanens*, które to wszystko, dziś dopełniać ma przez arbitralność, co przed tym wszystkie Magistratury winne były przez Prawo.

Ale łatwo każdy poznać może, że to wszystko uknowane zostało między temi, którzy chcieli zgłębić moc Kraiową, wszak oddaleni ci wszyscy, którzy zaradzać tyle wieków o dobru Ojczyzny zdali się, wszak nowo przybyli tę ułożyli plantę, czyniąc winnemi dawniey zaradzających, czerniąc postęпки, które przecięż nie były, y nie są tak szkodliwe Ojczyźnie, iak dziś nam doznawać przychodzi; oto własna Nasza przemoc uszczęśliwiająca partykularność o sobiła wyzuła Nas z Praw dobrych, podległemi uczyniwszy takowey woli, nie zostawiwszy więcey śladu, żeśmy iako Polacy

cy y Obywatele takowe dla Nas pisali Prawa.

Ale że czynności dzisiejszych my jedni tylko iesteśmy, ktorzy pisać takową cechę winni iesteśmy, czegoż się spodziewać mamy, swoy powrot wrociwszy między grono Obywatelow?

Ze bowiem usprawiedliwiać się przynależy teraz y w czas późny każdemu mającemu nazwisko wolności wynurzenia zdania swego, przez ktore użytecznym sławać się był powinien własney Ojczyźnie, nie ma y nikt mieć nie będzie, takowey obrony za sobą, ktoraby go nie obwiniła,

Wniyście początkowe do tych robot, już Nas zapewne wszystkich może że zarzeka, gdy jednak los każdego umieścić, zważając zewsząd stan nieszczęśliwy tego Królestwa, mieć był winien każdy powinność Obywatelską, uiszczać się z tey, dopełniając obowiązek; nie żał mi, żem się odważył dopełniać powinność Obywatela, nie odpowiem nigdzie y przed nikim, bom dopełnił, odkryłem grzechy, broniłem Praw y obstawiałem przy tych; wynurzyłem y okazałem całej Europie, całemu Narodowi; kto jest tych winowaycą.

Za-

Zaświadczy mnie więcęć kilkadziesiąt *in publicum* wydanych Głosów; zaświadczą ledwo niecodzienne w Protokółach wyrazy. Zaświadczą przytomni, z którymi umieszczony zostałem, żem był ofiarą inwidy. Zaświadczy nakoniec stan mój, w którym jestem, żem ulegać nie umiał, a prawdę poczytano za złość; zaświadczy tyle publicznych protestacyi, iuż to w przytomności W.K. Mei y zgromadzonych Rzeczypospolitey Stanów, iuż to po kilkakrotnie na Delegacyi.

KROLU Nayiaśnieyszy, Prześwietne Rzeczypospolitey Stany, kończą się rzeczy, kończmy wszyscy! utracając tę moc, którą mieli powierzona ku uszczęśliwieniu Ojczyzny, od Naszey zależało woli, tey używać iak chcieć, iuż zdania Nasze więcęć nie są, y być nie powinny potrzebne; bo tego nie zmażemy, cośmy ustanowili; że złe, sami znamy, że dobroci w sobie nie, znayduią, tego doznawać będziemy zarowno.

Coż za tym za powód obrony nam zostanie? ieżeli narzekać na przemóc Zagranicznych Potencyi, sam gwałt postępku daie poznawać wszystkim: co do odjęcia Prowincyi, co do wymuszonych Traktatów, co do umieszczenia Dyssydentów,

co do Traktatu *Commercii*, y *Articulorum Seperatorum*. Co do Reformy rządu, odmianę jednak stanowienia Praw, oddawszy woli Naszey. Do W.K. Mci Ja się odwoływam, kto miał moc tychl stanowienia na Delegacyi, w czyiey mocy *pluralitas*, która od kilku Osob tylko zależała, tą dysponować? Było narzekaniem powszechnym w odgłosie szafunku Prerogatyw nayspierwzemu Stanowi W.K. Mci: było publicznym odgłosem, że przemoc Zagraniczna narzutem stanowi y daie nam Prawa; Było hasło pociskow, po całej rzucone Europie, że zgwałcone Prawa Narodowe, odebrany sposób wolnego zaradzenia, y te to zaświadczenia usprawiedliwiać miały, przed łpotomnością! czyście myśli Nasze, że nie dążą tylko ku uszczęśliwieniu, te to sposobić miały czułość Obywatela Praw Narodowych, że sławać się się ofiarą obrony dla swojej Ojczyzny winien iest w każdym czasie, ale iaka odmiana przeistoczyła to wszystko. Z zadumieniem umysł doznał ludzki! z żalem uczuło Serce Obywatelskie! że w czasie nieszczęśliwym obmyślona nadgroda przez wymus niby Prawa tyle sprawi, że usprawiedliwiać się tego oświeconego wieku nigdy nie będzie można przed temi, którzy

czy czy potwarz rzucić, czy prawdę mówić, zdają się że winnych znaydują w Narodzie; nie masz y nie słyszać ofiary za Wiarę, nie masz za Prawa Narodowe, nie słysząc było za wolność, obumarłe y przyémione kilku broniących tylko dały się słyszeć głosy, ale moc wymogła, stłumiła naciskiem poparcia większości zdań, w zezwoleniu na to wszystko, co się iej zdało, przeważając partykularność osobistą nad powszechną.

Dowie się łatwo każdy, gdy lustyfy dwoletnie prac Naszych układy, strzyma się myślą, dla kogo pozna, czy sprawiedliwość była powodem! stanowienia tych, ale to wszystko *pluralitate* stwierdzone zostało. Jakom się zaświadczał po kilkakrotnie, przeciwko *przemocney pluralitati*, tak te ponawiając zaświadczam się przeciwko tym, którzy na zgwałcenie Prawa wyraźnego raz ustanowionego wazyli się tę popierać. Daie to mnie pochoy explikowania się, co już z ostatniey Limity na Delegacyi dokonane zostało. Opiewaj w sobie wyraźnie *Consilium Permanens*, za Prawo dla Nas ustanowione, *pluralitate* udecydowane, że do wszystkich Magistratur Osoby *pluralitate votorum* na Seymie *per tacita vota* obierane być miały, inaczej; zadanie

danie było szukając w tym Naszey od-
miany takowego Prawa, które nastąpić
mogłoby *unanimitate* tylko, kto zna Pra-
wó, y jest pod Prawem.

Wszak te wyraźnie oznacza w sobie,
że *Oppositio unius circa legem latam sufficit*.
był zatym Projekt podany do odmiany,
niedopuszczona, choć w tak ważney ma-
teryi była z Prawa pozwolona deliberacya
przez dopraszającego się Posła, J. W. Łę-
czyckiego Jerzmanowickiego, nie wysłu-
chane były opozycye solennej dwoch Na-
rodowych Ministrów, J. O. Xcia Marszał-
ka W. Kor: y J. W. Borchy Po. kanc: Kor:
Dopuszczona nad Prawo y sprawiedliwość,
gwałtowna y przemocna *pluralitas*, nie-
zważane zdania *in hac pluralitate*, iako to
J. W. Biskupa Łuckiego, J. W. Woiewody
Nowogr: J. W. Chreptowicza Podkanc: Lit:
ktorzy oświadczyli byli propozycyą y
turnum bezprawne. Są to postęпки nasze
w ustanowieniu terażniey Prawn. Po-
zwol KRÓLU Nayiaśn: pozwolcie Prześw:
Stany, niech wezwę za świadkow tu przy-
tomnych Obywatelów, znając ich znaio-
mość wydostarczającą wiadomości Prawa,
chcemy się w liczbie kilku naydostate-
czniey usprawiedliwiać przed Bogiem, swia-
tem, ludźmi y Potomnością, żeśmy czy-
nili,

nili, ile głos wolny dozwalał, żeśmy śob-
stawiali, ile Prawo nam służące było na o-
bronę, a jako tamtego zdania byłem, że
ten bezprawny krok iest nas wyzuwający
z prerogatyw wolności, iest naprzeciwko
dawnym, y teraz nowo ustanowionemu
Prawu, iako się tam zaświadczałem w po-
kilką razy mianych głosach, tak tu się na-
osobnie zaświadczam. Zebym zaś na-
wet myślą nie dał nikomu grzeszyć, że
może mówię z tych powodów y obsta-
wam, abym ktorey Magistratury mieysce
osiadał, byłem zapewniony pokilkakrotnie,
alem zawsze dopełniał moją powinność
bez żadney subordynacyi, nie chcę niczym
być więcey y nie pragnę, iak dobrym O-
bywatelem, nie chcę być wykonywaczem
tych Praw, ktore przemoc do upodobania
dla siebie napisała, nie pragnę korzyści z
wyznaczoney kilkunaśtu tysięcy pensyi,
która uciążywszy przez nałożony podatek
całe Królestwo, nie każe spodziewać się
uszcześliwienia. Cnota nadgroda iest y
będzie dla mnie dostateczną na zawsze, po-
ki żyć y przebywać w tym Narodzie
będę.

A zatym niech wynurzenie tu publicznie
zdania mego nikogo nie uraża, nie tą bo-
wiem myślą, ktoraby miała naprzeciw
mnie

minie zaszczepiać niechęć, pomnażać złość, wynajdować sposób zemsty, wszak gdy mówię na obronę Narodu, za całość jego, coż za ślad zostałby potomności, milczeniem ten rzeczywisty pokrywać wyraz; bydź to może, że ten jest ieden y ostatni moment, w którym wolno mówić, a za coż z niego niej korzystać, sami bowiem wewnątrznie uczuymy zgubę naszą, jeżeli Obywatelskie umysły na odmianę y sfluwienie tych wszystkich ustaw nie sprzyślęgą się, wezwaliśmy bowiem y uprosili, aby te wszystkie czynności, żadnych nie excypuiąc, zagwarantowane zostały przez Rosyją, znać, że nam ieszcze nie był dostateczny przypadek wynikły przez rewolucyą, która w Kraiu chciawszy się z pod takowey wybić Gwarancyi, życiem samym bronić usiłowała, wszak hasło za Wiarę y Wolność, było to początkowe dzieło Konfederacyi Barskiej, wszak łpelne po Kraiu mogił wysypy, były to ofiary za Prawa zgwałcone, wszak do dziś dnia nie znaydują się w swoim siedlisku Polacy y Obywatele, drudzy choć przytomni, w nic nie wchodzący, nie sąż to prawdziwej sposoby myślenia skutkiem okazane, że są ieszcze Polacy, którzy krwi kroplę nie żałują za własną Oyczyznę. Istota bowiem

spraw naszych odkryć musi, gdy ta od
woli naszej zależała w przyięciu, zapo-
wiedział bowiem Minister Rosji, że gwa-
rantaie to wszystko, cokolwiek *Ultimata*
podane wymagają, że są złożone u J.W.
Kancelerza Koron: zaświadczą y przed Na-
rodem, y potomności, ale nigdy nie wy-
muszał, aby wszystko, iak iest udzielane,
zgwarantowane zostało, co na to rzeknie
Narod? co Polstronni? co Potomność? że
Delegaci niesprawiedliwością y dobrym
tych napisaniem chcą zaświadczać, lecz
mocą Gwarancyi Zagranicznej utrzymy-
wać usiłują, *pluralitas* zdań na to! nastąpi-
ła, a zaczym ta została na zawsze winną,
gdy nie podług przeświadczenia, tylko dla
ubezpieczenia wyrobków pozor mających
prawa, na to zezwoliła, słumiwszy moc
Narodu.

Czuly zastanawiały się Narodzie, dobrze
Obywatelu myślący przenikay, że z twe-
go szeregu, twoja cię własna moc zgębi-
ła, zniewoliła, y na zawsze zslabiła; nie
nasz, y nie zostanie już więcey śladu,
żeśmy byli Polacy, ale iako y tam myśl
nie wiązała się do zezwolenia na Gwaran-
cyą, iako y tam były opozycye przez
Ministra Narodowego Xcia Marszałka W.
K. y kilku Senatorow, iako y *ex Equestr.*
Ordi- i

Ordine. w liczbie wszystkich dziewięciu, tak dla śladu potomności niech ci zostaną, którzy bronić usiłowali, i tam były zaświadczenia, w przytomności W.K. Mci y Łgromadzonych Stanów te ponawiam.

Maż cały Narodzie zbior krotki Ustaw naszych, maż tego dostateczne wyluszczenie, maż Radę Nieustającą, iaką ta noc będzie miżła y iakie skutki z siebie wydawać, roztropność własna niech cię świeca, maż Sądy Seymowe ustawić, które *Crimina Status* roztrząsać mają, maż oznaczony Podatek, ktoren cię z ostatniego wycilkać będzie, maż obiecanego Woyska trzydzieści tysięcy, ktorey po tobie przez gwałt wymusiło, maż Prawo wolności nadane, osadzenie wszystkich Magistratur, że te od woli iednego zależeć mają, co tylo wiekow y tylo Prawami zabroniono było, utrzymując w swoim stanie Rząd wolny, niedependujący y nie arbitralny. Maż Prawa do exekucyi przez gwałt y przemoc Narodową napisane, utraciłeś już swoy majątek, y wyzuteś się z niego, już to przez oddanie tylo na użytek partykularny Starostw, ktorych wartość w kupieniu nawet tylo Prawami zabroniona była.

Ta jest osnowa dobroci tego, cośmy

tak długi czas o niey zaradzali. Koniec y początek głosu mego nie innym zawsze iest wymiarem, iak Tron wielbiąc Maie-
 statu, dopełniać powinność Obywatela;
 zanoszę do Tronu W. K. Mci proźby, kto-
 re podobno cały Narod zanosi y czyni, bę-
 dąc w uciążeniu od Woytk zagranicznych,
 iuż lat kilka w Kraiu przebywających. Za-
 noszą osobliwie te Woiewodztwa, które
 teraz niezmiernie uciążone są przez tera-
 źniejszą tam konfystencyą, iako to: Wo-
 tyńskie, Kiiowskie, Podolskie, Braclawskie,
 wszak gdy oznaczone są przez wymus
 Prawa Podatki, wszak gdy pociągnięte
 do koekwacyi nie proporcjonalney, niech
 znaydą litość, zkąd bowiem oddadzą, ie-
 żli przebywać zagraniczny żołnierz będzie
 na żołdzie tych Woiewodztw bez płacy.

A zaczym niech *Ministerium* Narodo-
 we ma zlecenie od W. K. Mci, któreby w
 tym przeciągu traktowało z Ministrem
 Rossyiskim,

Ze bowiem zawsze winien iest każdy
 z siebie przykład dawać, ta sława iest ie-
 dyna y wieczna w potomności, nie' pro-
 źney szukam chwały dla mnie tam, gdzie
 przezornością obdarzony znam bydz Maie-
 stat w oczach tych, gdzie mi należy u-
 znawać przytomność Narodu całego, nie
 chcę

chcę zostawić y śladu, żem mówiąc na-
przeciwko tym wszystkim w takowym
czasie ustawom nie dopełniał w istocie,
znam winny szacunek Prawa, które do-
pełniać, a nie gwałcić winien jest każdy,
byłbym zapewne za złego poczytany w
każdego wewnętrznym przeświadczeniu,
gdybym tego nie użył z powodów Oby-
watelstwa czynić z siebie ofiarę, nie mam
inney. nad tę, iak nie chcieć byź w tym
społeczeństwie, które czernić y ochydząć
zawsze nas będzie, żeśmy się odważyli
pod tytułem dla siebie napisanym Prawa,
Nadgrada zastużonym, wszystkie pozosta-
łe Królewszczyzny, Starostwa, na użytek
swoy obrócić, już to iedne sposobem prze-
daży, inne sposobem expektatyw, które
nawet Panującym *per Pacta Conventa* za-
bronione, y przez tych zaprzyśiężone Na-
rodowi zostały, ale któraż moc to ro-
związać mogła, które Prawo dopuszcza?
już to nakoniec *Jure Emphyteusis* na lat
50., chociaż dwa razy jest Prawo naprzeciw
nas, od nas samych napisane, raz *in Con-
silio Permanenti*, że *in melius obrocone* być
miały, drugi raz osobnym Projektem, że
po śmierci terażniejszych Possessorow *plus
offerenti* rozprzedane będą *Jure Emphy-
teusis*, był to! oczywisty wyraz Prawa,

ktorego jużesiny nie mieli mocy rezol-
wować, zbudował mnie Xże Woiewoda
Ciniężniński, gdy w ofiarowaniu Staro-
stwa Odolanowskiego czynił rekurs do ob-
sługającego przy Prawie Xięcia Marszałka W.
Kor: y gdy nieodstępne w zdaniu jego
zastał, dał poznać, bydź oczywistym bez-
prawiem.

Znam ia szacunek winny opozycyi te-
goż godnego Ministra przy Prawie, kto-
ren po kilkokrotnie ponawiał y obsławał
przy tey, wszak się w głosach jego do-
czytuie *in Actis* złożonych.

Nayaśnieyszy KROLU, Prześwietne
Stany, to, com mówił, wszystko jest na-
przeciw mnie, bo liczba mnie mieści mię-
dzy temi, żem przyjął na Delegacyi, ni-
gdy tą myślą, abym przy tym się utrzy-
mał, z tych powodow uczynilem, że mo-
gę śmieie y bezpiecznie złożyć, oddać to,
co już mam zapewnionego dla mnie przez
Prawo, Stan moy osobisty y Familiu mo-
iey w upadku dość znacznym będącey,
kteren podobno y gorzzy, y bezwzględ-
nieyszy nigdzie y w żadnym Kraiu zna-
lować się nie może, nie zastanowi mnie
w niczym, miło mi będzie y w Narodzie,
y w każdym społeczeństwie dobrego Oby-
watelstwa, żem nie chciał awantażować
z upad-

z upadku Rzeczypospolitey, żem się nawet
wyzuł z tego, co mogło mieć cienia za so-
bą Prawa, i umieszczony *ad Empheteusim*
Starostwa Ulanowskiego odstępuję, y zrze-
kam się *in Facie Maiestatu* W.K. Mci, w
przytomności Zgromadzonych Rzeczypo-
spolitey Stanów, w obecności nakoniec
tych, którzy umieć będą szacować cnotę,
zrzekam się, tu chcę być przykładem
choć w tym, wzywam kto Obywatel do
tey ofiary, choć nie naywiększey dla Do-
bra Oyczyzny, a gdym tu wynurzył ża-
danie moje, y to nawet *in Actis* złożyć o-
świadczam się, proszę Xcia Marszałka Kon-
federacyi Koronney, aby mnie w tym re-
gestrze nie umieszczał.

Jeżeli albowiem, kto się takowy znay-
dzie, ktoren y z naylepszego posłepku ze-
chce czernić, inszy wewnątrznie mianu-
jąc sposob myślenia, niech więcej nic nie
czyni, iak to, do czego jest wezwany, a
iako Człowieka powierzchowność uspra-
wiedliwić musi.



GŁOS

G Ł O S
J. W. JMCI PANA
D U N I N A

POSŁA WOIEWODZTWA
ŁĘCZYCKIEGO

w Senacie Dnia 28. Marca, Roku 1775.

M I A N Y.

Nie Duchem przeciwności, ani uporu, bom nie interessowany Posel, nie Duchem obcey Intrygi, bo iey nieznam, iako Obywatel Oyczyzny moiey, nie mogę dobry, ale chcący bydz między nami liczony, przez co ani kogo obwiniam, ani posądzam. Mowiłem w tey Izbie y mowie Duchem szczerości y prawdy, prawidłem Instrukcyi od Woiewodztwa mi danej, inaczey mowić nie mogę, bom tu inaczey niewyśłany.

Całość Oyczyzny, Dostoieństwo Maie-
statu W.K. Mici, Wiara Święta Katolicka
Rzymska, Wolność Narodowa, Prawa Jey,
y swobody Stanow, w tey Rzeczypospo-
litey umieszczonych, ten to iest cel y o-
braz, w który Rada Seymowa wpatrywać
się

się winna, a tego przestrzegać, aby tak drogich, szacunku nie mających kraiowych ozdób, najmnieysza nawet niedotknęła plama.

Te to są Twierdze, na których zupełne uszczęśliwienie Ludu mielzkającego w kraiu zasadza się; Te: Radzie kraiowej od wszelkich przeciwnieństw, z naywiększą pilnością y przewidzeniem ostrzegając, bronić należy.

To, czy jest, y iak dopełniono na terażnieyszym Seymie, *Abtus* Prześwietney Delegacyi, o których dało się przedtym słyszeć, y teraz Ich słuchać mamy, łatwą każdemu y dostateczną uczynią wiadomość.

Przed zaszłą między trzema Potencjami ligą o Nas bez Nas decydującą, niemogliśmy obronić Kraiów Naszych od mocy Ich, iakże się teraz obroniemy tak wielkim złączonym Siłom?

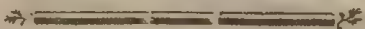
To pewnie na *Consilium Permanens*, y na wszystko pozwolić trzeba, ażeby resztę kraiu ocalić? Nie idzie za tym. Już ta konsekwencya, na ktorey Prześwietna Delegacya zasadzać się zdała, nadwątlona, owszem w istocie zniszczona, nad umowę pierwszą, lubo ieszcze jednomyślnie nieratyfikowaną, więcej kraiu, który miał być ocalony, zabierają. Nay-

Nayiaśnieyszy KROLU P. M. Mił: ratując Oyczyznę, wzięliśmy się do przymierza, nie końcem rozbioru Dobro po Ex Jeznickich, nie końcem zyskow wypływających *ex Emphytheusi*, nie końcem wynikłego ze Skarbu tak wielkiego szafunku na pensye y nadgrody; ale końcem doyscia Seymu, końcem uspokojenia tej nawałności, w ktorey zostawaliśmy, iednak przeto Kardynalnych Praw, o Wierze, KRÓLU, całości y wolności Polskiej, na wątpliwy Los Delegacyinych nie podaliśmy kresiek. Te są albowiem materye *Status*, ktore iednomyslnością ułatwiać y decydować należy, wszak y ostatnia Traktatowa Umowa a przecie Nam tego nie odebrała.

Z powodow więc Instrukeyi, y z własnego przeświadczenia dopraszam się nayusilniey u Tronu W. K. Mei P. M. Mił: o rozwiązanie tak długo trwającej terażniejszey Konfederacyi; niech każdy Posel na wolny Seym od Woiewodztw wysłany w wolności zdania, uważa czynności Delegacyiny, nad każdym niech się zastanowi Projektem, czy się stosować może do układow zdawna wolney Rzeczypospolitey, niech nie ma wstrzymanych krokow do zaniefienia Proteftacyi, a przeto łożenia

nia dla niŃey Oyczyzny, naydroższych o-
fiar życia y majątku.

W tych ia przedsięwzięciach Ńawam, a
jako PoŃet wolny kończąc Głos moy *cum*
Jure libere Ńentiendi Et vetandi, o ro-
związanie *ante omnia* Konfederacyi dopra-
zam Ńię, y na to wniesienie żądam *Tur-*
num.



GŁOS TEGOZ POSŁA

Dnia 30. Marca w Senacie mianu.

Nie powtarzam przyczyn, z ktorych
powodu żądałem Turnum, oŃczę-
dzając czasu, y przykroŃci Ńuchającym
nie czyniąc, iednę tylko myśl, moię o-
Ńwiadczyć względem Ńameyże PrzeŃwietney
Delegacyi.

Wiadomo to ieŃt, iż Prawo mieć tak
chce, aby UŃawy ktorekolwiek pod Kon-
federacyą wynikaia, brały od wolnego
Seymu utwierdzenie. Byłyżby w obo-
wiązku Woiewodztwa znosić ciężary, y
Ńuchać tych wyrokow, ktore PrzeŃwietna
Delegacya wskazała y poŃanowiła? ile
wiedząc, że *Alius* te od decyzyi wolne-
go Seymu, walor, Ńzacunek y imię Prawa
orać na Ńiebie dopiero mogą.

Prze-

Prześwietna Delegacya oświadczała, y oświadcza, że wszystkie swoje obracała myśli na uhczęśliwienie Kraiu, utrzymanie Wolności, ubłogosławienie Ludu w Państwie tym mieszkanego, a za coż te świątobliwe Dzieła y Czyny z śmiałością nie poddać pod los decyzyi każdego wolnego Pośła?

Nayaśniefzy KRÓLU P.M. Mił: wiem, że przeciwny nie będziesz, bo tyle razy żal oświadczałeś na przemoc gwałcącą Prawa. Prześwietny Senat sprzeciwiać się nie powinien, bo pamięta obowiązek swoy, *quid quid nocivi scivero, avertam*. Przeczorni Ministrowie sławać przy nas obowiązani, iako naypierwsi Strażnicy Praw Narodowych; a do tego iuż wiele dali dowodow czułości swoiey, iawnie sprzeciwiając się bezprawiom. Wy zaś J. W. Kolledzy, Poślowie, czyliż będziecie chcieli łamać swoje Instrukcyje na wolny Seym destynowane? czyliż zechcecie bydź słazemi nad Prawodawcow moc Wam tę dających? czyliż was kilkudziesiąt przemodz cały potrafi Narod? Ey pamiętaycie, że Was Narod słucha, y o zdaniach waszych Narod decydować będzie. Stawam zatym przy dawniefszym zdaniu, o rozwiązanie Konfederacyi proszę.

M O W A

J. W. JYMCI PANA

I G N A C E G O

KURZENIECKIEGO,

SĘDZIEGO GRODZKIEGO

Y POSŁA POWIATU PINSKIEGO
PUŁKOWNIKA PANCERNEGO W. K.

NA SESSTI SETMOWET

Roku 1775. Miesiąca Marca 28 Dnia

M I A N A



NAYIASNIEYSZY KROLU P. M. M.

PO tak niemalym upłynionym czasie,
po tylu trudach, y fatygach około in-
teressów krajowych, po tylu przebytych
obojętności, które Obywatelskie umysły
w dość wątpliwym o losie Ojczyzny na-
szej utrzymywały mniemaniu, po tylu
na koniec limitach, które nie miały szczę-
ścią tak walney radzie w tych przykrych
dla Ojczyzny razach pomyślnego przy-
śpieszyć końca, przyzło *tandem* do tego
sto-

stopnia, że skończywszy dzieło na Delegacyi, wracamy się do tej świątnicy, z kąd prawa Narodu naszego miały początek, z kąd Delegacya nabrała mocy do usku-
e-
c-
znienia zleconego sobie dzieła, wracamy
się mówię, przed twoje oblicze N, PANIE,
z tym ukontentowaniem z jakim powra-
cają się synowie do Ojca Ojczyzny; czas
przyspieszył koniec czynnościom, te gdy
będą czytane, rozpatrzysz się w nich KRO-
LU nasz Panie, a uznawszy, że pochodzą
od ludzi, raczysz oraz przyznać, iż y od
Obywatelów bezsilnych.

Czynność każdego zawisła od sposobu
myślenia roztropnego, lecz baczność mieć
trzeba na to, w jakich zostaje okoliczno-
ściach, bo te czynią obwód graniczący
myślom naszym, iż chcieć posłąpić dalej,
jest to w brew iść samej roztropności, to
co ku jakimkolwiek dąży ocaleniu, jest
skutkiem dobrej myśli; to co ma w so-
bie los nieprzewidziany, niezostawnie po-
sobie racji konwinkujących; więc czynić
jak możliwość pozwala, jest to dogadzać
szczerą chęcią ku dobremu, która ma w
sobie dobroci niemało dla tego, że y w
nayprzykrzejszych razach, od dobrze my-
ślących Obywatelów niebywa opuszczoną.

Kto może czynić, y uczyni dobrze,
ma

ma chwałę dla tego, że mogąc czynić, y nieczynić, uczynił dobrze; kto miał przelzkodę, a przecie coś dobrego uczynił, więcey ma pochwały, bo tam pracowała roztropność nad wolą a wola nad ufilnością, tam staranność szła drogą ciasną, a trudy y zabiegi to pokazuia, że małe w przeszkodzie jest większe, niżeli bez przelzkody wielkie.

Słyszące tu były, y słyszeć się ieszcze za pewną dadzą przeciw czynnościom Delegacyi ogłosy, y rozumiem, że dla tego, iż są skutkiem częścią zdań rozróżnionych, częścią prywatnego interesu, niewchodzę w szczegulne tłumaczenie rzeczy, bo albo od mego pojęcia dalekie, albo pominąć należy z tych miar, że wszystko iak teraz dzieie się w zamieszaniu, przemoc potrafiła zwaśnić, że od początku aż do tego momentu od nikogo nie widzimy od tak skutecznych y szczęśliwych, któreby potrafiły polepszyć stan Ojczyzny y sytuacyą, w ktorey¹ przez czas czynności naszych zostawaliśmy.

A iesli zdało się bydź pokrzywdzeniem dobra publicznego to, co jest ustanowionym na Delegacyi w punktach, tyczących się kraju naszego; ośmielam się prosić o podanie srodka zbawiennego, do zabieżeńia

tey szkodliwości, która za winę teraz 'zostać pono popierana, pierwszy do tego przychylił się, y nic nie będzie we mnie, co bym niełożył na ofiarę dla tey Ojczyzny, która każdego dobrego Obywatela obiektem być powinna.

A jeśli w partykularności jakie znajdą się, y rzeczy że są zboczenia, tych inaczey upatrywać nie można, iak tylko ile w ludziach. Zapatrzmy się także y na dawne owe czasy, w których przodkowie nasi wolnie y możnie czynili, nie znajdziemyż w ich czynnościach tych wad, które aż do naszych przeszły wieków? jeśli ściśle rachować zechcemy, nie znajdziemyż w nich tego, co teraz nas zruynowało? Szły szczeblami wykroczenia za wykroczeniami, 'niezczęśliwość zwad ciągnęła się pasmem, y jeśli prawdę wyznać należy, można bezpiecznie twierdzić, iż co się dzieie teraz, są to 'skutki osłabionych fundamentów, które z gruntu wyruszyć potrafiła pod hasłem *pupillæ libertatis* przemoc nad prawami, a jeśli w owych czasach independencyi bywały wady, iakże czas terażniejszy w dependencyi niema za sobą perłwazyi takiey, iaka być powinna względem tego czasu, w którym przymus panuje z zamieszaniem?

Niech-

Niechże się już na tym stanie, czynność skończona, iak można było, możność ściniona kierowała krokami, iak iey sily wystarczały, bezsilność sama niech daie świadectwo potemności, że nie była, w stanie iak tylko prosić; idzie zatym, że po skończonych działach delegackich, śmiem to w ostatek wynurzyć, że czynność taka była iaka możność, a możliwości tyle było, ile zmniejszyono przymusu.

Kończę na ostatek głos moy na tym, że gdy czas iest, aby to, co iest zdefiniowanym, nie wyciągając czasu było czytany, proszę W.K. Mci P. M. M. y prześwietnych skonfederowanych stanow, aby kontynuowanie czytania dzieła Delegacyi przez Ichmciow P.P. Sekretarzow Seymowych było, po przeczytaniu zaś, żostanie nayprzyzwoiciej dla każdego czas przemowienia się, y jeżeli znajdzie się srzodek, o którym myśleć należy, do odwołania, ia z moiej strony wczesnie ofiaruję powolność, y chętnie się przychylę do zdania.



H

ZDA-

Z D A N I E

J. W. JMCI PANA
BRANICKIEGO
HETMANA WIELKIKGO
KORONNEGO

*in Ordine czytania Traktatów
na Seſſyi Seymowej*

Dnia 30 Kwietnia. Roku 1775.

KROLU NAYIASNIEYSZY P. M. MIŁŁ:

Przeſwiętne Rzpltey Skonfederowane Stany.

WYſłany będąc z Kraiu przez Ciebie
Nayiaśnieyſzy KROLU w Interes-
ſach okropney ſytuacyi Naſzey Oyczy-
zny, nieznaydowałem ſię tu na owey po-
czątkowej robocie y na uſtaniu
przeciw chęci W. K. MCi tego nieſłyſza-
nego Prawa w pierwſzym Akcie Limity

Ze cokolwiek z Dworami ułożonego
będzie na Delegacyi, iuż ieſt prawem, iuż
to bez żadney do ſiebie referencyi Rzecz-
poſpolita przyjąć y ratyfikować powinna.

Gwałt to wymogi y przemoc zagrani-
cznych Potencyi, zatrwożeni Obywatele

wi-

widząc się bez wsparcia zezwolić musieli.

Oddała więc Prześwietna Delegacya dla ocalenia reszty, części Kraiu naszego, nazyźniejszy y nayobfitsze, a wcześniefy zagarnione przez też trzy Sąsiedzkie Dwory: Zawarła z Niemi Traktaty, na ktore to Dzieło za powrotem moim do Kraiu z smutkiem patrząc, milczałem, gdyż mowić trudne było, ile po zapadłym takowym Prawie, ty zasłzłych *Cessionis* (choć przezemnie niepodpisanych) Traktatach. Ale kiedy po kilka tygodniowym tylko zachowaniu, Granice nayuroczyściefy w Opifach tychże Traktatow warowane, są Nam niedotrzymane, Woyska Zagraniczne weszły y nad opis Granic nowy zabor Kraiu z oczywifłym złamaniem świeżo zawartych Traktatow uczynili, Woysko Komputowe Rzeczypospolitey zepchnięte, rozproszone, zabrane, y znieffione zostało; JMć Pan Kraszewski Reginientarz Partyi Wielko-Polskiefy, ktorego pierwsza krew w obronie Granic płynęła, nayżywym iest świadkiem: Słowem mowiąc: kiedy y te choć nayświętsze obowiązki wymożone na Nas, y opif, z ktorych ledwo co ofchło piero, też sama przemocy sfargała ręka, ktora ie narzuciła, uwalnia tym samym Nas od wzajemnego

H 2 dopel.

dopełnienia, rozwiązuje ymnie Usta w szczególności mówić to, co bym był radził, gdybym się znajdował w początkowej robocie,

Milczęć bowiem w takowym razie, byłoby grzechem przeciwko Przyśledze moiej, grzechem przeciwko Obywatelstwu, y chyba by się stać trzeba martwym członkiem Rzeczypospolitej, nieczującym Jej krzywdy, nieczującym wstydu, hanby, cnoty, y honoru.

Nikt w takim razie milczęć nie może, chyba ten, który do więzów, y kaidan jest stworzony.

Wolno Urodzony śmiało myśleć, y śmiało mówić, abym się stał godnym wybiórku Twego Najjaśniejszy Panie: Cnotę mając przewodnikiem, żadnego nieznani Trachu, odgrożek, ani prześladowania.

Mówię więc z obowiązku Obywatelstwa, z obowiązku Urzędu moiego y według mego przeświadczenia, że w tak okropnym Stanie Rzeczypospolitej, nie ma tylko dwa do wybrania szkodki.

Pierwszy, stanąć w Obronie, y bronić nowych zaborów, a ten z Prawa natury y z samej solenności Traktatów wypływa.

Powie kto: chęć dobra, myśl cnotliwa,
y Pa-

y Patriotyczna zdobiąca Obywatela, ale
vana! sine viribus ira!

Czy mamyż iakie wsparcie? czy mamyż Woysko? Czy Skarb Rzeczypospolitey jest napelniony? Odpowiem pytającemu: wszakże nam zareczyły, y ubespieczły też same na wzajem Dwory, w tychże świeżo zawartych Traktatach, utrzymanie całości Granic, zasłone y pomoc.

Broniącemu się prędsza zawżę pomoc.

Do czegoż Nas dotąd doprowadziły nasze szczeble rostopności? polepszonaż jest w czym kondycya y sytuacya Nasza? Czy jesteśmy przynajmniey konfyderowani? Krayeśmy stracili bez pewności ucalenia reszty. Polska bez granic, Prawa są zgwałcone, Artykuły oddzielne, przez *Ultimata* nam były w Delegacyi podane Traktaty *Commerciorum*, z uszczerbkiem Kraiu Naszego Gdańsk sakryfikowany, y coż nam się zostało? wzgarda, y ochyda, w której żyjemy.

Rostropność w ten czas jest prawdziwą rostopnością, kiedy jest czynna, ale kiedy bezczynna, staie się siostłą boiaźni, y wstydliwą lęklivością.

W rzeczach zdesperowanych nie masz lekarstwa, iak rezolucya.

Jeze-

Jeżeli ten wyrok przeznaczenia jest napisany, że Polska ma zginąć, niechże gine wraz z Nami, zboczona, y sfarbowana krwią Naszą.

Pokażmy się tak mężni, tak wielcy Mężowie przynajmniej w obronie Kraiu, y Siedlisk Naszych, iak Przodkowie Nasi, ktorzy Ich rownym ażardem nabywali.

Zdawać się nie będzie ten frzodek y sposób Stanom Zgromadzonym, pozostając się drugi, abyśmy wszyscy tu zasiadający użyli tej broni, która jest w fercach y ustach Naszych, y którą żadna przemoc władać nie może.

Powiedzmy razem wszyscy: niedozwalamy, niepiszemy się, y o niedotrzymanie Traktatow protestujemy.

Dali Nam przykład Wielcy Mężowie w Oyczyźnie Naszey, Xiążę Biskup Krakowski, Woiewoda Krakowski, y terazniejszy Hetman Polny Koronny Kolega Moy, bo ten to jest obowiązek Obywatelski, ta powinność pierwsze mieysca ofiadających, a przez Ciebie Miłościwy KROLU wybranych, bydź na Czele y stać się pierwszą ofiarą w Obronie Kraiu, Wolności y Swobod naszych. Nie jestem ja z liczby tych, abym to radził, czego sam pierwszy wykonać wdrygałbym

bym się, y jako w obecności Ministrów
zprzymierzonych Dworów, przy uклада-
niu *Commerciorum Et Articulorum Seperatorum* iasnomi się na Delegacyi explikował,
w czym zaświadczą mnie przytomni tu,
a w Delegacyi zasiadający, y sam Xiążę
JMé Marzałek Konfederacyi Koronney,
żem czynił ostrzeżenie, y żądał, aby mo-
je oświadczenie było zapisane, w Aktach
Jego y w Dyaryuszu adnotowane. Tey-
że samey Delegacyi dowodami y wykla-
dami probowałem, iż po złamanych *Ces-
sionis* Traktatach iuż prawo straciła, iuż
Jey moc upadła dalszego Traktowania,
y trzeba było się referować do Stanów
zgromadzonych Rzeczypospolitey, w czym
odwoławszy się na Delegacyi *ad plenos
Ordines*, na tym tu teraz miejscu w O-
bliczu Tronu Waszey Krolewskiey Mości,
y Prześwietnych Zgromadzonych Stanów
o niedotrzymanie Traktatów, iak nayso-
lenniej z miejsca mego protestuję się.

Do których więc mnie obowiązkow
KROLU Nayiaśnieyszy, y Wy Prześwie-
tne Rzeczypospolitey Stany determinować
będziecie, z chęcią ie przyjmę, y ten
moment za nayszczęśliwszy życia moie-
go poczytam.

Miał.

Miałbym wiele mówić do ustanowionych nowo Praw w teyże samey Delegacyi, lecz kiedy o pryncypalnym Interesie mówię, na którym Los y szczęście Kraiu zafadza się, mówię y o tych, które wewnątrzanie są szkodliwe Kraiowi.



M O W A

J. W. J MCI PANA

GUROWSKIEGO,

PODKOMORZEGO GNIEZNIENSKIEGO

NA SESSTI SETMOWET

Dnia 5. Kwietnia, Roku 1775.

TAk rozumieycie Prześwietne Zgromadzone Stany, że Posel mowiący do was w przytomności mądrego KRÓLA, niezaprze się nigdy rozładnego zdania. A przeto w niepoślakowanej wierności serca, któraż życia mego okazalsza sprawa, nad ponowienie u Tronu W. K. Mci P. M. Mił., naygłębszego, bo wielkiemu Królowi ufzanowania.

Szacując prześwietne Stany wolność tomaczenia myśli, rozumiałem zaisie, że do oświeconego Narodu, y nazbyt było, raz mowieć o roslropności, iaką o naywyższej cnocie, każdemu społeczeństwu, a dopieroż wezwanym do rady potrzebey.

Aliści (bogdaybym niewspomniał) slyszales W. K. Mć z zadziwieniem pewnie wiadomości y przeniknienia iego, że przykry

kry upał własney tylko miłości zapaliwszy umysły, w tey świątnicy nieprzestaie ielzche kłaść: iakowys potwarzy na czynności Delegacyi.

Wielebym skonfederowane Stany, skrzywdzał tak wielkich w Oyczyźnie Mężów, gdybym na obronę ich cnoty, sławy, y rozumu, otworzył usta; wie Naród y W.K.Mé, komus zadufać mógł, w tak nie-szczęśliwym stanie ulepszyć, losow Rzeczypospolitey.

Ktoż doskonałey. zna Synów nad Oyca? kto życzy narodowi lepiej nad KRÓLA? z tych powodów podobało się W.K. Mci przychylić do poprawy rządu, do oddalenia sposobow oligarchii, utrzymania w swoich klubach Praw, z ubezpieczeniem rządney trzech stanow wolności.

Wszakże ta była myśl wasza skonfederowane Stany, żeby w czynnościach, Delegacyi, nieuporny przy własnym mniemaniu Obywatel, ale rozsądne zawsze zdanie, w większości głosow, sposobem decydowania wszystkich w świecie obrad, miało szacunek y miejsce.

Y tenże to wyrok woli waszey przeświecne Stany ma być naganny? ten za grzech poczytany? że Delegacya nie z prywatnych woli. ale z wyraźnego przepisu stanowiła prawa. Niech

Niech narzeka komu nie w smak, że
minęła pora, w ukształconey gorliwości,
okazania pozoru Obywatelstwa, przez zry-
wanie dla własnych zysków, tylu Sey-
mów.

Masz sobie czego winzować! przeza-
cny Narodzie, że idąc za miłością własney
Ojczyzny, czynisz Sędzią dzieła twego
potomność. Winzuję ci y ia, żeś bez
ulegania zdaniu kilku osob, powszechnego
dobra starunkiem, zmacniał z dobremi
życzenia twoie ratowania Ojczyzny. Po-
każesz to przyszłym wiekom, że w lidze
trzech mocarstw na podział Polski, byli
Polacy, którzy w zabiegach KRÓLA swe-
go, umiarkowawszy gorliwość rozsąd-
kiem, ucalili resztę Królestwa.

Trzy Miłościwy Panie nacyelniefze
zaskarżającego echa uławy, trwożą ale
tylko niespokoyne umysły; to jest rada,
podatki y woysko.

Rada że być powinna na utrzymanie
wolności, odwołuję się do całego Narodu,
owszem wzywam Was tu zacni Mężowie,
słuchających przeświadczenia, i jeżelibyś
W. K. Mć nieprzykrzył fobie panowania
nad Narodem bez sposobu utrzymania,
sądź naylepszych praw w swoich obrę-
bach,

bach, y bez przytoniney w pierwszeń-
stwie iego trzech stanów Rady.

Stanowienie podatkov, nieuciążą do-
brego Obywatela, bo ten niechaluie nigdy
majątku swego, na obronę Oyczyzny, y
woli oddać rozumnnie cokolwiek, niżeli z
ostatnią hańbą uporem stracić wszystko.

Co do potrzeby woyska, ta dosyć ka-
żdemu widzialna, do iakiey przyszliśmy
bez niego pogardy, do iakiego bezbronni
rozszarpania, że nam to tylko mocniejszy
zostawili sąsiedzi, o co się jeszcze zgodzić
niemogli.

Coż więc złego zakarżające zdania u-
patrzyły jeszcze w tych czynnościach,
które W. K. Mć, iedne na oddalenie gor-
szego złego, drugie do lepszego Kraiu ro-
zrządzenia, potwierdzić zamyslał.

To pewnie zaspokoienie tylu Obywate-
low y rozrządzenie Starostw podlega na-
ganie? chciał wziąć prześwietne Stany
Narod chwalebne frzodki, po tylu nieszczę-
śliwościach Kraiu, bez wyniszczenia re-
szty majątku, uczynić między familiami
pokoy, oddać im uciśnioną sprawiedli-
wość; ten był Miłościwy Panie (wiesz to
najlepiey) fzczegulny sposob utrzymania
pokoiu w Oyczyźnie, oddalić protekcyę,
intrygi, y przemoc, lubo mocniejszy
wyna-

wynalazki, do powiększenia kredytu w narodzie.

Z podzielonych na tyle domów z jakimkolwiek awantażem dobr Rzeczypo-
spolitey, to chyba zawisnąć oko upatruie
złego, że ich kilkunastu widzieć w ręku
swoich więcej niebędzie.

A samym celem nienawiści ma być, za-
szła gwarancya wszystkich czynności?
Mówiąc przed KRÓLEM y w pośród na-
rodu, trzeba być szczerym. Chciał te-
go Miłościwy Panie narod nieznając ie-
szcze własney zasłony, aby każdy Obywa-
tel, będąc pewnym zaspokoienia swego,
nieślał się śmiałą ofiarą domowey nie-
zgody.

Słyszac ieszcze Miłościwy Panie gorli-
we natchnienia w naydelikatniejszym pun-
kie panującej wiary, o iakże się niecie-
rzyło serce W. K. Mci! że masz w radzie
wielkich mężów, w obronie Religii nie-
odstępnych Pasterzy, y zadulany być mo-
żesz, o rozsądnej gorliwości Rycerskiego
Stanu.

Niepodobno iednak Nayjaśniejszy PA-
NIE, aby umysł W. K. Mci, niewinnego
serca wewnętrznym przeświadczeniem,
mógł znać za Obywatelskie te myśli, kto-
re w bezsilnym zaradzaniu, coraz więk-
szemu

mu osłabieniu podaoby mogły panującą
wiarę.

Tak jest Miłościwy Panie, radzić W. K.
Mci wstrzymać rękę, od podpisania ule-
pszonych y umolifikowanych punktów,
narzuconego przemocą 68 traktatu, który
krwią swoją zmazać jużiłował naród, jest
jedno, co rozumieć, że to W. K. Mć uczyni-
ć możesz, a mogąc zdasz się nieco u-
chyłać obowiązków KRÓLA. W pier-
wszym y drugim, za powodem dobroci
W. K. Mci, tak się prześwietne Stany tło-
maczę.

Ze niemożesz M. Panie nic więcej
uczynić, bo czyliż cały świat niedosyć ie-
szcze widzi, gwałtu, y przemocy, ktorey
ulegać na oddalenie gorszego złego, iako
inądremu KRÓLOWI nietylko radzi przewo-
dnicza uwagi roztropność, ale też wyświad-
cza naysztyszych myśli samo przed Bo-
giem sumnienie.

Smiele powtarzam, że niemożesz W. K.
Mć czynić więcej, boś już tego wszystkie-
go dopełnił uroczyscie, co do prawowier-
nego należało KRÓLA; Wzywales W. K.
Mć posilków, te odmowione, dopomina-
tes się tylokrotnie Potencyom mocy tra-
ktatów, lecz ich obowiązków zapomniano.

Coż więcej zapytam się byle rozsądney
gor-

gorliwości mogłeś W. K. Mć ieszcze czynić? tylko starać się przez politykę, aby pożądane Ichnciow Dyssydentow prerogatywy były zmniejszone.

Pozyskałeś to Dobrotliwy KRÓLU przez mądre zabiegi y prace, za wezwaniem JJ. WW. Biskupow y Senatorow rady, że odmieniono wiele punktow, tak uciemiężliwego traktatu. Y masz to być ieszcze Miłościwy Panie niedostarczającym sposobem starunkow twoich? masz to mówić służyć za ustawiczny pretext, niespokojnym duchom, zaostrzenia niechęci poddanych twoich, y przyczyną ostatnich kraiu nieszczęśliwości. Czyliż Wam Prześwietne Stany niedość będą pamiętne z Tronu Jego zbawiennych myśli wyrazy, żeś się Miłościwy KRÓLU oświadczył przedzey pogardzić Koroną, nizeli ponieść uszczerbek panującej wiary.

To coś rzekł Nayiasnieyszy PANIE do narodu ferca, wszakżeś, na stwierdzenie prawdy krew przelał, wszakże samey tylko opatrności dziełem widzimy ocalone dni twoie.

O nieugiaskane umysły! czemuż nie iścieście dość przeświadczone o gorliwości KRÓLA, y świątobliwym dopełnieniu wszystkich jego Bogu y Ojczyźnie obowiąz-

wiązkow? Czemuż nie poznaćcie, że cokolwiek czyni, czyni niechętnie ulegając okolicznościom, y sprzymierzonych potencji gwałtom. Czyni iednak zawsze rozumnie, niechcąc podać w ażard wiary y zgubienia reszty Królestwa.

Zaświadczy potomność podane *ultimatum* wraz z notą Ichmciov PP. Ministrów Cudzoziemskich, y W. K. Mci nieodstępna wiary gorliwość, y Delegacyi starunki, wszakże wzywaliśny medycyi dworu Katolickiego, zniesienia wszystkich punktów, tak nieszczęśliwego Traktatu, ale czy odebraliśny przynajmniey jaką nadzieję? żadney; tylko że punkta umollifikowane przyjąć koniecznie należy.

Naypierwszy to Nayiaśniejczy PANIE, porywczosci impet z pogorszeniem ludu sprzeciwił się prawodawstwu; Moyżesz złamał tablicę choć nayświętszych ustaw, czyniła go niewinnym nieobłudna, ku Naywyższemu gorliwość.

Pod panowaniem zaś W. K. Mci, na ustanowione prawa, stan Rycerki, przez winny Maieństawi respekt, więkzszego chce y doprasza się choć starszych braci uszanowania tey Xięgi, ktorey czynności za zgodą trzech Stanów W. K. Mć łaskawie upoważnić y utwierdzić racysz.

Nao-

Naostatek zkonfederowane Stany nie-
chętnych umysłów, twarde, y przyśmiel-
tze wyrazy chciałbym przecięż tą zaspoko-
ić uwagę. Niechay Miłościwy PANIE
nikt w świecie nierozumie, że panowanie
W.K. Mci, będzie już tylko nad tak nę-
dznym y nieczemnym narodem, który
wzruszycielów wewnętrznego pokoju, od-
stępnych od KRÓLA y Ojczyzny, albo
karać niezechce, albo się obawiać może.

*Nam hæc est sola libertas, quæ pruden-
tia, regitur, Regem colit, Legi paret.*



I

MO-

☼)(130)(☼

M O W A

J. W. JMCI PANA

ANTONIEGO

BIESIEKIERSKIEGO

POSŁA WOIEWODZTWA
INOWROCŁAWSKIEGO

Na Seymie Dnia 5. Kwietnia Roku 1775.

M I A N A.



NAYIASNIEYSZY KROLU P. M. M.

Prześwietne Rzeczypospolitey Stany.

POzwolisz KROLU Nayiasnieyszy y
Wy Prześwietne Zgromadzone Rze-
czypospolitey Stany uczynić usprawiedli-
wienie czynności moich, które mi były
za występki poczytane ztąd, że Trakta-
tow od Sprzymierzonych Potencyi poda-
nych nie podpisał, będąc od W. K. Mei y
Was Zgromadzone Stany umocowanym
Plenipotentem.

Szczera Miłość Ojczyzny, winna za-
wsze Obywatelstwu wierność, dopełnienie
włożonych obowiązków, gorliwość, te są
y by-

y były powody, które mi wstrzymały
Rękę od podpisu tak okropnego dla całego
Narodu Dzieła.

Akt Limity y Plenipotencya od Was
Przeświente Stany przepisane, czynności
naszey być miały Prawidła, w tych nam
rozkazano: przekładać wszystkie Prawa,
ktorekolwiek być mogą na stronę Rze-
czypospolitey, starać się o bezpieczeństwo
Jey ugruntować, y oraz ubezpieczyć Gra-
nice Rzeczypospolitey. Przeświadczony
wewnętrznie jestem, iż żadnego z tych
obowiązków dopełnić gwałtowna nie do-
puszcila Przemoc.

Daremnie dwo-letni przeciąg czasu
Traktowania na sobie nosił imię, gdy w
nawiększej wagi Materyach podane od
Ministrów Sprzymierzonych Dworów *Ul-
timata* niemchronnym dla Delegacyi były
wyrzekiem.

Remonstracye, proźby, oppozycye tro-
skliwych Mężów bezskuteczne były, gdy
nieprzyjęte, wzgardzone y niesłuchane zo-
stały, groźne tylko za odpowiedź zysku-
jąc obietnice.

Tym gwałtem Traktaty na rozbiór
bezbronnego Kraiu, bez traktowania po-
dane.

Tym Prawa y Prerogatywy Religii od

tylu wiekow w Narodzie naszym Panują-
cey, a nam Posłom iak naysołenniey w
Instrukcyach ostrzeżoney, zniszczone przez
porównanie innych aż do Prawodawstwa.

Tym Prawa Kardynalne z gruntu wzru-
szone, y cały Rząd przeistoczony został.

Tym osobne Artykuły bez ubezpiecze-
nia zabranych Obywatelów.

Tym mowię gwałtem Traktat Handlu
z zgubą pozostałego Kraiu, a upadkiem
zostawionych przy Polscze Miał Gdańska
y Torunia, narzucony.

Tym na koniec sposobem Granice po-
zostałego Kraiu dotąd niepewne, gdy zna-
czne części Kraiu nad samę Konwencyą
Petersburgską y Opisy wymuszzonego Tra-
ktatu zagarnione, do tychczas w okro-
pney zostają niepewności.

W tym przypadku iest Woiewodztwo
Inowrocławskie, ktore mię za Uniwersa-
łami W. K. Mci wolnie obranego wysła-
wszy Posła na Sejm terażniejszy, pomy-
kającemi coraz zaigte Kordonami, dotąd
Kontrybucye nakazane opłaca y pod iarż-
mem cudzego ięczy Panowania.

Nie wiedząc tedy czyli wolnym z Wo-
iewodztwem moim Obywatelom; czyli
obcemu oddany Panowaniu, mógłbym
ściągnąć Rękę do podpisu tak okropnych
dla

dla siebie y Współ-Obywatelów moich
wyroków? Sądź mię przezacny Narodzie!
czyliżbym nie zdeptał wszelkiego, rodzaju
Praw?

Czyliżbym nie zawiodł nadziei Współ-
Ziomków moich? Ktorzy mię wysyłając
Posłem, powierzyli w Instrukcyi Losów
swoich, a zatym ślusznieby mię powoły-
wać mogli przed Sąd najwyższy y naj-
furowwszy o winę zguby swoiey.

Przecież te moje kroki iako Plenipoten-
ta Rzeczypospolitey, iako wysłanego od
Woiewodztwa Posła czynione, były po-
czytane za przestępne y odsądzenia *ab*
Activitate godne, zaświadczyć mogą. No-
ty Ministrów Cudzoziemskich groźno w
tey mierze wydane.

Ale Płacz śrapionych Współ-Braci za-
lewiający w rozpacz y zrenice, y utęsknio-
na w niepewności troskliwość, te były y
są z gruntu przerażające pobudki, tak dale-
ce: iż mi ani było okropne odcięcie maia-
tku mego, ani wszelakiego gatunku stra-
żny ucisk y nędza, bylebym ulubioną
potrafił ośwobodzić Oyczyznę.

Racz przyjąć KROLU N. y Wy Prze-
świecne Rzeczypospolitey Stany, tę nieu-
dolną, ale chętną Ofiarę, za całość Naro-
du y Oyczyzny. Znam ia N. PANIE y

całego Narodu przeświadczeniem przekonany jestem, iż nietylko zarówno; ale nad nayprzychylnieysze Obywatelstwu Serca tkliwiec te straty Narodu czuiesz.

Niech BOG wszelkie W. K. Mci myśli dla ocalenia Kraiu skutkiem ubłogosławi.

Niech Współ-Obywatelom moim wydatte spoleczeństwo Praw wolnych nayprędzey przywrocone będzie; aby się słodkim W. K. Mci cieszyli Panowaniem, y dni życia naylepszego z Królów Pana, nad dni życia swego liczyli.

Niosę więc Proźby do Tronu Twego KROLU N. Imieniem Współ-Obywatelów, aby Woiewodztwo Inowrocławskie y część Woiewodztwa Brzeskiego, Kuia-wskiego, nad Terminy samey Konwenty Petersburskiej zabrane, za Oycowski W. K. Mci staraniem y medyacyą Sprzymierzonych Dworów nieodwłocznie przywrocone były.

Waszego wybrani z Narodu Mężowie, dopraszam się wsparcia, waszey wzywam gorliwości, wszak idzie o ucalenie Współbraci waszych, ktorych zagarnienie, Waszym o podobne przyprawić może niebezpieczeństwo.

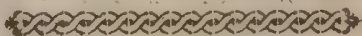
Znając zaś że byłem od Was Prześwie-
ne Stany umocowanym Plenipotentem
do

do traktowania z Ministrami Cudzoziemskimi, a nie do przyjmowania ułożonych nakazów, abym nie był w odpowiedzi Bogu, Ojczyźnie y całemu Narodowi, czyniłem tylakrotne Protestacye w Dyaryuszu Delegacyi zakonnotowane, które gdy od Przemocy przyjęte y zważane nie były, y owszem niepodpisanie Traktatów uznawszy za przestępne, Głos Posła y umocowanego od Was Zgromadzone Stany Plenipotentą po tyle razy wstrzymany y zatłumiony został; w przytomności więc Waszey Prześwietne Rzeczypospolitey Stany przed BOGIEM, któremu życie y Duszę, przed tobą Ojczyzno, której nieskazitelną wierność winieniem, w oczach całego Narodu Protestuję się, iako przeciw gwałtownie od przemocy narzucenemu Dziełu.

Oświadczenie twoie gorliwe Wielki Hetmanie Koronny, sakryfikujące y wysoką dosłowność y własną Osobę, za całość Narodu, do winney wdzięczności Obywatelskie pociąga serca: wielbiąc Majestat W. K. Mci, że władanie Buławą temu powierzyłś Mężowi, który na obronę Narodu udzieloney zażył Łaski.

Abym zaś Potomność mieć mogła ślady usprawiedliwiania się mego, w tak kryty-

cznych okolicznościach, przykładem wiel-
kich w Ojczyźnie Mężów, Xięcia Jmci
Lubomirskiego Marszałka W. K. y J. W.
Hetmana Wielkiego Koronnego oświad-
czam się Głos mój do Akt publicznych
podać.



M O W A

J. W. JMCI XIĘDZA
MŁODZIEIOWSKIEGO,
BISKUPA POZNANSKIEGO
KANCLERZA WIELKIEO KORONNEGO,
OD TRONU

Przy końcu Seymu R. 1775. dnia 11. Kwietnia

M I A N A

Nie z przeświadczenia o potrzebie; lecz
przemagającemu ustępując losowi,
nie z wolnego wierney J. K. MCI PANA
Mego Miłościwego Rady zdania, ale dla
Sąsiedzkiego zagrożenia, dla uniknienia ra-
czej większego nieszczęścia, a niżeli opa-
trzenia potrzebnego dobra, w okoliczno-
ściach,

ściach, ani w krajowej, ani obcej nay-
alzey starożytności nie czytanych, Seym
z konieczney potrzeby złożony dziś ko-
niec bierze ostateczny.

Kończy się Seym z przymusu, a razem
z powodu dobra powszechnego, dla od-
wrocenia natężonych na zgubę Rzeczypo-
politey strasznych zamachow zwołany,
posobem niezwycaynym pod węzeł Kon-
federacyi podciągniony, zwyczaj, przepi-
sy, przykłady uchylający, do lat dwóch
przeciągniony, a to wszystko iedynie dla
tego czyniący, aby groźliwie zapowiedzia-
ne oddalił nieszczęścia, a podobno y osta-
tnią zgubę Narodu.

Ustawy y rozrządzenia tego Seymu, z
przykrych y twardych wypadłe zdarze-
niow, zostawiaie J. K. M. rozrządkowi
następnych czasow; teraz bowiem ulegać
tey zawisłości, ktorey ani oddalić, ani
uniknąć Narod bezrządny, bezsilny, od
rymsierznikow swoich opuszczony nie
potrasi, zna za rostopną powinność.
Wszakże nayzdrowsza rada w bezsilności,
w domowym zamieszaniu, bez wsparcia,
pomocy, y nie w iednomysłności człon-
kow z Głową, bydź nie może, tylko czczą
y bezskuteczną.

Bolc-

Bolesna jest rzecz w prawdzie dla J. K. Mci nie zbierać tych owoców, których od wstąpienia na Tron, pracą usilną, troskliwością nieprzerwaną, y przemysłu natężeniem, dla podniesienia Narodu, y w Europie wstawienia szukał: boleśniejsza jeszcze, nie kosztować tylko, ale aż do sytości niestrawney pożywać goryczy tych przeciwności, które panowanie Berłu jego powierzone, mimo wszelkie zabiegi, starania, y środki, które tylko roztropność przezorna podawać mogła, ogarnęły. Nie trzeba w wielości słów tego rozwódzić, co gruba rzeczy niewiadomość poznać, ślepa nienawiść przyznać, dzika niewdzięczność z mocnego przekonania wyświadczyć powinna.

Miłość tcy Rzeczypospolitey, powszechney Ojczyzny naszej, wszystkie J. K. Mci zawsze kierowała kroki; a chęć najwyższa pospolitego dobra, przewodnikiem była tak w publicznych, iako tajemnych sprawach. Niepomysłność zatym dzisiejsza, na to panowanie zwalona być nie powinna, że pod nim na nas przypada; ponieważ z raińszych daleko przed nami wyniknęła początkow, które z tyro nieszczęśliwym wiązały się końcem, a ten z nich prędzey, lub późnieny koniecznie wypadać, y nastąpić musiał. Za-

Zasiewki to są, Zgromadzone Stany,
Oyców naszych, w płodną rzucone rolę,
Ługimi wiekiem wkorzenione, za zdarze-
niem się ekoliczności przydatnych dōy-
rzałe, które nas potomków płonnego żni-
wa gorzkich owoców nabawiły.

Wiek przed kilkanaście lat upłynął, kie-
dy te Zamkowe mury słyszały głos KRÓLA,
z żalem nie utulonym do Stanów powią-
cego; a my dziś doświadczamy, że to
był głos y lament przeczyty terażniey-
szych na nas przypadków. (*)

Pół wieku dopływa, iako z Obywate-
la Kandydat do Korony, wolnym piorem
w głosie wolnym Obywatelskim zbliżającą
się zgubę dla Rzeczypospolitey opowie-
dział,

(*) *Utinam sim falsus vates!* ale to pe-
wna, że przyidzie Rzeczpospolita *in direptionem gentium*... Moskale Rus przy kraiach swe-
go języka opanuje y W. X. Litewskie sobie
destinabunt... Brandeburczykom *patebit* po-
granicze Wielkopolskie y Prusły... Dom
Rakuski choćby nayszczyrsze miał intencye,
przy takiej szarpaninie od Krakowa sobie
non deerit: bo każdy będzie wolał mieć część
Polki *armis quæsitam*, niżeli całą dawnemi
wolnościami *contra principes tutam*. Ta
Mowa Jana Kazimierza miana na Sejmie,
Roku 1661. znajduje się w różnych staroży-
tnych rękopiśmich.

dział, trafiając właśnie w dzisieysze okoliczności. Ale to głosy były iakoby wołające na puszczę, gdzie ludzie iako drzewa chodzący, w nieczułym na swoją przyszłość znajdowali się Obywatelstwie.

Tó zawsze znający się na rządach, to uważający odmiany politycznego u Sasiadow ułożenia narodowi Statysci y mówili głośno, y pifali śmiało chociaż w dotkliwey dla umysłu Polskiego materyi, że nieufność ku Panu panującemu w Rzeczypospolitey zdawna wszczęta, rozmnożona przy ambicyi y chciwości Obywatelów emulacya, i zerwanie serc y umysłów iedności, zaszczerpione szczegulnych 'zysków, z uszczerbkiem, owszem z doszczętnym zniszczeniem publicznych pożądanie, Ukrainy w tak wielkiey części odpadnienie, woyska sztucznie wyrobiona redukcyą w Roku 1717; a co naygorzsa, wprowadzona nie rozważnie moc pfucia Seymowych obrad, przez założoną iednego przeciw wielu opozycyą, skarbu przez niepozwalanie na podatki niedostatek, granic otwartość, sąsiedzkich przedsięwzięciow y czynności niewiadomoś, domowe rozterki, y własnymi rękami kray niszczące związki, owe na resztę kardynalne[r] rządu, albo raczey [stotnego] nieporządku, od przodków lek-

ko powiedziane, aż dotąd uwiiające się po rozumieniach maxymy, Polska nierządem stoi, Polska na łonie szeregulniejszey Opatrzności spoczywa, na Polski zgubę nie podobną, ale bodayby iey było nie doświadczać! sąsiadow ściągnęły zgodę. Te, mówię, rzrodła, że wezbrawszy za lać nas nie pochybnie miały, przepowiadali nam gorliwi, y doyrzale uważający, wszystko w Oyczyźnie naszej przodkowie, a my za czasow dopełnieniem strapieni następcy doznawamy nie odbitey zawisności, y dzwigać ją musiemy.

Za tym Stanow Seymujących rozłączeniem się, wracać mający do swoich Wojewodztw, Ziem, Powiatow, też Stany składający zacni Mężowie, zapytani od współ-Obywatelow, nie dacież z własnego przekonania tey prawdzie istotney świadectwa? że co tylko, w przeciągu dwuletniego Seymu, dozwoiliły okoliczności, uczynić dla dobra kraiu, w czymkolwiek tenże ochroniony y ocalony został, to wszystko gorliwości y pracy dobrego Króla przypisanym być powinno.

Mogłże bowiem uczynić więcej nad to, gdy się z absolutnego szatunku łask wyzuł, ażeby zagrożeniu, że kray zginie, gdy swoich prerogatyw zmniejszyć nie
dozwol-

dozwoli, zapobiegł, y żeby ten płaśczyk nieufności do Maiestatu odrzuciwszy. szczere do siebie Rzeczypospolitey przywiązanie pozyskał. Ze zaś nie wżyskich zamyśłow, usilności, y zabiegow Królewskich pomysłny wypadł skutek, szanować w tym naywyższe potrzeba wyroki, a doli godney użalenia bezrządnego poczytać kraiu, szacując z równą wdzięcznością, chociaż dla naszego niełczęścia, nie skuteczne starania, trudy, y usilowania Królewskie.

Niechay składający z siebie charakter Pošta publicznego, y prawo-dawcy, weźmie na siebie nayściślejszy obowiązek, zaszczeplania w społ-Obywatelach powinne uszanowanie dla Maiestatu y prawa, zamiłowanie cnoty, y dobrych obyczajow. Wszakże to iest gruntem naymocniejszy każdego szczęśliwego rządu, wszakże iezeli doświadczenie iest naylepszą dla każdego mistrzynią, ktoż nie uzna, że na przyśliży czas dobrym Polakom, chcącym iezeli uie odzyskać utracone Prowincye, to przynaymniey szczęśliwieni bydź w pozostałych, potrzeba koniecznie KRÓLA kochać, z KRÓLEM trzymać, y do jednomysłności Obywatelskie umysły prowadzić.

Wy zaś, zacni Marszałkowie Konfederacyi y Seymowi oboyma Narodow, którzyście pracowity styl dwuletni trzymali publicznych y prywatnych interesow, iako przez Obywatelstwo, y przyśiężone obowiązki, staraniem waszym było do gruntowney szczęśliwości przezacne Rycerstwo prowadzić, tak winszujemy sobie, żeście pracowitego dokonczyli dzieła.

J. K. Mć, Wam y całemu Rycerstwu, przy żegnaniu, z wylaniem dobrotliwego serca wżyskich Stanow, pomyslniejszey dla ich znowu zgromadzenia żądając pory, na zadatek, chętney z wami dalszey około dobra publicznego pracy, na dowod życzenia każdemu w szczegulności, wżyskiego od Boga błogosławieństwa, zbliżenia się do Tronu dozwala, y za upominek łaski swoiey Królewskiej, Rękę Pańską do ucałowania podaje.



OSWIADCZENIE

XIĘCIA JMCI SWIATOPEŁKA
CZETWERTYNSKIEGO,

POŚŁA BRACŁAWSKIEGO

ad Ała podane

Dnia 18. Kwietnia, Roku 1775.

Nie masz czasu, ani pory, ktoraby
zwalniała powinność Obywatela, kto-
rego nieulekniona nigdy gorliwość y mi-
łość ku Oyczyźnie, czyni gotowym do
bronienia Praw, y odwrocenia grożących
iey zamachow.

BOGU dzięki! iuż po Seymie, limitami
y Delegacyą do dwoch lat przeciąganym,
ktory był zwołany iako extraordinaryiny,
dwuniedzielny, y wolny.

Nie uspokaja szukającego usługi Naro-
dow, aby w iakikolwiek sposob nie; sta-
rał się okazania iej skutecznie. Nie mo-
gę zostawić tak wielokrotnych Głosow
moich, aby same wydawały echo, ile że
nieprzyjemne, y tłumione były, bo wszyst-
kiemu sprzeciwiające się.

Dopeł-

Dopełniwszy, co odcinnie należało, przez oświadczoną na końcu Seymu Protestacyą, y wyjściem z Izby ją ztwierdziwszy, ubliżyłbym zapewne Powinności moiej, nie, podać tego do Aktu, z czego Narod, y potomność, zewnątrzney, y wewnątrzney gwałtowności badać, y doczytać się może.

Jeżeli skwapliwość do przyjęcia funkcyi, do weyscia w Konfederacyą, y w Delegacyą, może mnie y od mego strofować postrzeżenia się, y od czyiego wyrzucania: wypłacam się y usprawiedliwiam Narodowi, gdy obrot w wszelakich czynności, na Seymie y Delegacyi ułożonych, odkrywam, przez teraznieysze zamaniestrowanie onych; na tym fundamencie: żem przeciwko bezprawności każdego kroku, odwoływał się, nie dopuszczał, y protestował.

Stosuję się do Manifestu godnych nasładowania Mężów: JJ. WW. Dunina, Koźuchowskiego, Jerzmanowskiego, Łęczyckich; Przyemskiego, Łomżyńskiego, Półnow, zaniesionego do Akt Warszawskich, y ten iakby za moy własny w każdym Punkcie biorę, y przyjmuję.

Przychylam się do zamaniestrowania publicznego przy niedopuszczeniu podnie

K

fienia

sienia Łaski w Izbie Poselskiej, y na Konfederacyą nie pozwalających JJ. WW. Reytana, y Korsaka, Nowogrodzkich: Bohuszewicza, Mińskiego, Połowa; y tak wielu innych.

Idę za publicznym przed Nayaśnieszym KROLEM Jmcią, y przed Stanami w Senacie protestowaniem się, przeciwko teyże Konfederacyi, przez wyjście z Izby Senatorskiej ztwierdzonym J. W. Jmci Xiędza Wodzyńskiego Biskupa Smoleńskiego.

Niemniej zaś, y owszem naywięcej, J. O. Xiążęcia Jmci Lubomirskiego Marszałka W. K. którego miałem za przykład Patriotyzmu, pracowite dostrzeganie wszystkiego bez-prawia, y przeciwko każdemu protestowanie się, wywodne w samych do Grodu podanych Mowach. Zdawam z usnością na tego Wielkiego Ministra, iednostayne w wszelkim Akcie publicznym, y na przyszłym Seymie zaświadczenie, w tey zawsze pewności zostając wielkich Jego sentymentow, że nieskażoną żadnym interessellem prywatnym czulość dla dobra publicznego, nie może przestać okazywać.

Liczę J. W. Turkiego, drugiego Biskupa, przykładnie, y według Senatorskiej przysięgi, tak w Delegacyi, iako y na Seymie,

miel, w głołach swoich przed Tronem bezprawia przekładającego.

Winienem wspominać J. W. Branickiego, Hetmana W. K. godne dwa Zdania, oświadczone w Stanach zgromadzonych, które aby mnie nigdy nie zawstydzaly, a wszystkich do tegoż sposobu myślenia zachęciły, nie chcę mieć odemnie te nieskuteczne, w których doradza potrzebę nieuchronną Manifestu.

Sciagam w ieden obrony Narodowej koniec y sposob JJ. WW. Biesiekierskiego, Inowrocławskiego; Skirmonta, Pińskiego; Oraczewskiego, Krakowskiego; Wilczewskiego, Wizkiego; Walewskiego, Wieluńskiego; patryotycznie protestujące się Głosy, z któremi na Seymie z Izby Senatorskiej wyszli.

Odwołuję się na koniec do Prześwietnych Woiewodztw, Kiiowskiego, y Wołyńskiego, które na taki Sejm, Seymikow mieć nie chciały do obrania Posłow; Manifesta solenne, przy Traktatach całość Kraiu warniących zaniosły; y które miały chwalebnie hazardowanych, godnych wiekopomney sławy Obywatelow, w ofierze sekwestrowanych Osob, y majątkow swoich, do odstąpienia jednak proteſtacyi przy-musić się nie dających.

Odwolnię się jeszcze do Prześwietnych
Woiwodztw: Płockiego, Lubelskiego, Po-
dolskiego, y Ziemi Chełmskiej; których
przezorni Obywatele, do tych czynności
wchodzić nie chcieli, przewidując, na co
się zanosiło.

Zano że jeszcze osobny Manifest w ufi-
towaniu explikowania się naydokładniey-
szego, dla pozostałego Narodu, dla zabra-
nien trzema Prowincjami Braci naszych,
ż na tym Seymie, na tey Delegacyi, co-
to zewnętrznego gwałtu, że się iawnie
okazał; moc zagraniczających Nayiasniey-
szych Potencyi z wojsk wprowadzonych,
z deklaracyi groźnych, z postępowania
nie traktowaniem, nie dowodzeniem praw,
tylko wyrokami y Ultymatami działająca;
sama przez się całej Europie wydaie się.

Ale żeby ten gwałt w iasney kointel-
ligencyi z JI. WW. Ministrami Cudzo-
ziemskimi, nie tylko na przybytych do
sejmowania nie rozszerzał się, ale w nie-
opieraniu się y w powolności podpisania
Traktatów, bez kontraktowey nie stał się
wzajemności, będziefz przeciwko temu
próbować każdy krok zwołanego Seymu,
początkow, y Limit onego, y Delegacyi?

Wszak na jedno wychodziło dla Nay-
iasnieyszych Potencyi, moc za prawo ma-

iących, w dwóch Niedzieliach Seymu Extraordinarynego, y bez Seymowego przyznania nadnaturalnego, a nas samych zabijającego, zabrane dzierżyć kraie.

Albo raczey, nie pożyteczniejszy dla uciśnionego niewinnie było Narodu; gdybyśmy do niczego przysiąć nie chcieli; zabrali się z solenną od Seymu powiną referencyą do Nayaśniejfzych Potencyi, ealofć Kraiu nafzego gwarantuiących? y trzymali się pierwfzey odpowiedzi Nayaśniejfzego KRÓLA Jmci, odmawiającego przyłożyć rękę do podpisu? fuplikowali o tę nieporufzoną, y zaprzyfężoną w Paktach Konwentach powinofć, *nullam partem Reipublicæ avellere?* a na koniec fczęgnęli gwałt, przewyżfzający okropne w Senatorach y Pofłach na Seymie 1768. pobranych, doświadczenie? niżeli iefć w uknowney przed Seymem w Warszawie Pałacowey Konfederacyi? niż w podpifaniu oney przez niektorych JJ. WW. Bilkupow, Senatorow, Miniftrów? niż w pociągnienu pod różnemi pretextami przybyłych na wolny Extraordinaryny Seym Pofłow do podpisu? niż w podfłępnym cofnieniu ichże, y ledwie powroconych na załaiące się Pofłow podpifanych domaganie? niż w niewinnym prze-

śladowaniu J. W. Turkiego, Biskupa Łuckiego, pod bokiem Królewskim w własnym Domu uciśnionego? niż w naznaczeniu kwater dla obcego żołnierza w samym mieście? niż w promulgowaniu Łaski Marszałkowskiej na dniu poczynającego się Seymu w Izbie Poselskiej? niż w mniej ważeniu Poselskiego zataimowania: niesłyszanej, niepozwolonej od Woiewodztw, ani do przyjęcia podobnej Konfederacyi? niż po niedopuszczonym podniesieniu przez Posłów, Łaski, na zagrożenie protestujących się, w wyproszonym otoczeniu asystencyą od wojsk zagranicznych? niż w uzurpowanym rozprzerznięciu Jurydykcyi Sądowej Konfederacyi? niż w pociągnięciu innych Jurydykcyi do ulegania y zaprzysiężenia tak bezprawnemu związkowi? niż w zakazie do Grodu danym nieprzyimowania żadnych Manifestów? niż w zapozwaniu godnych Mężów, JJ. WW. Nowogrodzkich Posłów w szczególności, między innemi, temu bezprawiu sprzeciwiających się? niż gdy ci 'dniejąc y nocując, ieszcze z Izby Poselskiej ustąpić nie chcieli, y'broniłi 'skazać ią wzmiankowanym gwałtem, w pretendowanym y otrzymanym włączeniu się z Najjaśniejszym KRÓLEM
Jmcią

Jmcią? niż późniet dopiero w zwolywaniu tak Senatorow, iako Poslow, do podpisania Konfederacyi? niż w rozpoczęciu fatalnego Seymu w Izbie Senatorskiej zamkniętey, niż w wyznaczeniu na koniec nieszczęśliwey dla Narodu,, y zawsze z smutkiem y obrzydzeniem pamiętney Delegacyi? Przecież że nie inaczey zaczęło się, y było: mogłyz takie kroki bydź bez interessowanych przyczyn? nadaremnież takie ruszać się mogą sprężyny?

Przymus z nich uformowany poszedł y do wewnętrznych krajowych Prawodawstw y czynności, a na odpłaciącey się zawsze ważył szali.

Zostało wolno, pod imieniem żądzy Narodowej, zrobić zamach na odjęcie prerogatyw Maiełtatu, wziąć się do reformy dawnego krajowego rządu, zdać wszystko na Delegacyą, która zamiast plenipotencyi wziętey na traktowanie z Cudzoziemskimi Ministrami trzech Dworow, zamiast pilnego y stałego praw y pretenfii roztrząsania, pokwapila się z ustąpieniem krajow, tym prędzey, im skuteczniey y częściey wyiednane były od Ministrow obcych strażące Deklaracye. Spieszyla się do odmiany rządu, do ustaw zyskowych,

do interesso partykularnych, do kupna Pałacow z uszczerbkiem publicznym, a prywatnym zyskiem, Ustawione *Consilium Permanens* z Senatorow, y dodanych im Stanu Rycerskiego Osob; wystawiony nowy niby *Decemvirat* niegdy w Rzeczypospolitey Rzymskiey tak szkodliwy, y dla naszey nic dobrego nie wrożący; uchylone przez to od wiekow ustawione *Senatus Consulta*, a ich moc zarządzenia oddana w tych ręce, ktorych utrzymowanie, pensyami, koszt tylko wielki Rzeczypospolitey przynosi; a naywięcey Narod zkrzywdzony, przez dany kolor: iakoby Królom Paktow nie dotrzymywał, y był przeciwko Panującemu, a sam wolno rządzący się na Seymie.

Tą drogą wzrasła z Limity w Limie Seymową wpadającą do dwóch lat Delegacya, wzmacniała się, y utrzymywała zafunkiem mnogości Sancytow: kaslujących dekreta naywyższych Juryzdykcyi, odnoszących zadawnione od różnych subtelio w poodszadzane sprawy, wyznaczeniem niezliczonych Kommissyi; udzielaniem Moratoryow na nieplacenie długow, y krzywdę nieznośną Kredytorom; wydawaniem na milion kilka kroć sto tysięcy do Skarbu oboyg Narodow asygnacyi;

cyi; oprócz tego podatkowaniem od Zydów, y onych wyeksekwowaniem; przywłaszczonemi zikażdey Instancyi Sądami.

Zmocniła się ieszcze niemniej y poparła Delegacya rozrządzeniem dobr Jezuićkich; podniesieniem summy po tychże z dawnych ewikcyi; podzieleniem lokacyi między siebie, ze szkodą Edukacyi Narodowej; uwolnieniem od odpowiedzi, za zabranę gwałtownie srebrow y summy Jezuićkie... Jednym powodem dalszego rozpostrzenia się swego y partykularnych korzyści, Delegacya ustanowiła Kommanderye Kawalerow Maltańskich, z poruszeniem spokojnie dzierżących dobra dziedzienne Posleslorow, a z uszczerbkiem Skarbu Rzeczypospolitey, y majątkow Narodowych, przez opłacanie czynizu za granicę.

Idąc zaś daley przeciwko czynnościom Delegacyinym, nie sądzę bydz potrzebą ekuzować się, gdy nie znam żadney moiey winy, że przez samą miłość sławy Nayaśnieyszego KRÓLA Jmci Pana naszego Miłościwego radziłem, delegować do J. K. Mci z prozbą, aby w umiarkowaniu Intrat swoich, przychyłać się raczył Oycowskiemi względami do proporcyy uszczuplonego Kraiu; że wyraźnie sprzeci-

wia-

wiałem się oddawaniu dziedzictwem naysłabszych czterech Starostw, bom miał za większą Maieftatu chwałę, podług dawnych Monarchow zwyczajui, nadawać, niżeli odbierać.

Po przyiętych siedmiu milionach Intraty, y oświadczeniu opłacenia długow J. K. Mci, tudzież w obroceniu w dziedzictwo nayintratniejszy czterech Starostw, dopiero dyspensowała się Delegacya na rozrutniejszy szafunki.

Porozdawała różnym Obywatelom dziedzictwa; na zamiany Starostw w dziedziczne dobra, z łatwością, y uwolnieniem od wyprowadzenia równości Intrat pozwałała; ponaznaczała hoynie pensye, y summy; powkładała w przypadku śmierci Ina; sukcesorow Biskupow uymę Intrat, przez pozwolone na lat kilkanaście Biskupstwa arendowanie, dla prywatnych długow.

Względem dziedzictw, działow, Fortun, na dopraszanie się iedney strony, niezliczone rezolwowała projekta.

Nieftanęła na tym ielzcie hoynosc Delegacyi, w krotce po uczynionym nowym przez własne prawo rozrządzeniu około Królowszczyzn, łamiąc go pod tytułem: *Nadgroda zasłużonym*, też Królowszczyzny przez Expektatywy, y *Emphiteuses* rozebrała.

Wyda-

Wydatki tak poczynione iako y zamierzone potrzebowwały źródeła przychodow; obrocono się więc do stanowienia w zniszczonym Kraiu y powiększenia podatkow. Taż szafująca dobrem Rzeczypospolitey Delegacya, obciążyła Kray, pomnożonemi do 33. milionow podatkami, y ustanowiła ie na wszystkie Woiewodztwa, bez ich wiedzy, bez Posłow kilku Woiewodztw, rozłączyła ie na Prowincye bez proporcjonalney koekwacyi, mniey mając względu: że Kray pomniejszony trzech części najsłabszych y najhandlowniejszych oderwaniem; że wydatek na sol wprzód kraiową, a teraz zagraniczną, konieczną zaś ku potrzebie ludzkiej, przeszło dzieśnięć milionow z Kraiu pieniędzy wyprowadzać będzie; że wolnego handlu sposobność upadła; Cła zaś w opłacaniu cnego narzucone nam zostały.

A na koniec chcąc zgubą Kraiu prywatne korzyści upewnić, y wieczystemi uczynić, zelżywym dla siebie traktatem, y najszkodliwszym postępkim, wyjednana większością głosow, Gwarancyą Ministra Rosyjskiego, Gwarancyą od drugich dwóch niepodpisaną, a nie narzuconą nawet y od Rosyjskiego, ale od niektórych machi-

machiną dzieła kierujących wyproszoną.

Już Narod w wielkiej części Obywatelów uszkodzony, a w całości zatrwożony, przynajmniej; końca wyglądał, żeby od wzruszenia y trwogi odetchnąć, ale nie mógł tego oczekiwać od pracowitego koło korzyści swoiey Prawodawstwa; y byłby się zapewne nie doczekał, gdyby nie przycisnęła przez Deklaracye swoie, JJ. WW. Ministrów Cudzoziemskich, tak śmiałym widokiem wzruszona litość.

Przyszła zatym Delegacya na Seym, z prawami narzuconemi od obcey y domowey przemocy; były wyrzuty nieprawego postępowania Delegacyi; były przekładania przed Tronem, aby nie akceptować, y nie dozwalać utwierdzać się bez prawu; Lecz gdy z tychże samych prawie Seym, co y Delegacya, złożony Ołob; intytulacyami przeczytane prawa, nieumnieyszyły się zmazaniem, ale podobnym Delegacyi utworzeniem powiększyły, przybyło ich przez moc *pluralitatis*, nad dzielność uprzywileiowanego jednemu Posłowi *circa legem latam* opponowania się.

Jeszcze y tam rzodziło nadgrodzim płynęło potokiem; y żeby nacyfście ofiary nieżkażone nie zostały, narzucona y na nich *pluralitate*, przykra na śmier-

śmierci cudzey załadzona. y na życie czu-
wająca nadgroda.

Po przeczytaniu na koniec ustaw Dele-
gacyinyeh, po przydaniu na Seymie no-
wych, przystąpiono do projektu rozwią-
zania Konfederacyi, y ratyfikowania oraz
wszystkiego, co pod tym związkiem u-
chwalone było. Rozwiązanie y Ratyfi-
kacya razem nastąpiły.

Aprobowano wszystkie roboty, wszyst-
kie Kommissye z uszczerbkiem; Juryzdy-
kcyi, wszystkie Sancita iakożkolwiek arbi-
tralnie powydawane, wszystkie Konfede-
rackie Dekreta; ktorych to Sancytow, u-
staw, Dekretow, większa część aprobui-
cym wiadoma nie była. Nie przyjęto na-
wet podanego umiarkowania, tey szko-
dliwej ogolności w przydaniu tego wa-
runku, aby te tylko Ratyfikacyi podpada-
ły, ktore z prawem y sprawiedliwością
zgadzały się.

Nie oschło z pod piora prawo, gdy by-
ło, przeformowane, a na nowe Urzędy,
Magistratury dawne, y świeże *Permanens*
Consilium, od Maiestatu zollalo nomino-
wanie Osob, już po wyisciu protestuią-
cych się Nas Posłow, neminowani wy-
konali przyścieg.

Niepodobna opuszczony, a pod cięża-
rem

rem dzisiejszych dolegliwości ięzający Narodzie, abyś po większey części, sądownych Konfederackich wyroków, arbitralnych facytów; Kommissyi nowych, dawne Juryzdykcyę krzywdzących nie czuł. co cię ścisła, y dolega niewiedzą. Ale nim rozejdzie się Księga prawodawstw obszerniejsze opisy zamykająca, w każdej ustawie, powłeczne y partykularne nieszczęście za prawo ci dająca, maż mię przed sobą Delegata, uprzedzającego ciebie Narodzie! pod iędyną obroną prawa, y sprawiedliwości, na tym gruntującego się: iż z zlikwidowanych bezprawioŵ, gwałtoŵ nie było żadnego, przeciwko któremu, bym się, albo z dobrze rozumiejącemi nie łączył, albo według mego przeświadczenia sam nie opponował.

Do obszernego poszedłem zamanifestowania dzieł wszystkich, abyim osobisty rzeczy świadek, dał Narodowi rozeznąć komu dzisiejsze ustawy nie szkodzą, y kogo niestracącego wystawiają; żebyim okazał ścisłki postępowania w całym trakcie, przez które będzie można rozeznąć przymus, a szlakować we wnętrzościach swoich wygrzebane korzyści; żeby Narod poznawał siebie, czym jest teraz? y czym mu bydź przyjdzie? biorąc wczesne zaradze-

radzenie, albo winien takowemu ciężkości ulegać iarzmu? lub czułości swoiey chwycić się, y dodać iey na rozeznanie ustaw legalności.

Prawo nie jest prawem, kiedy nie z mocy od Narodu powierzoney ustanowione; ani prawem byź nie może, poki do powszechney wiadomości po Grodach y do akceptacyi nie przyidzie; za coź w wielu punktach zażłże ustawy pierwey do exekucyi przywiedzione, niżeli Narodowi ogłoszone zostały?

Wytykając podstęp pod wprowadzone-mi w Warszawską Konfederacyą, zawsze mię winnym czynić muszę, w niey mieszkając się, że iednak chęci y myśli, do obrony y dobra Kraiu nie chcę w słowach, lecz w skutku y istocie okazać, na dopełnienie iuż więcey mi nie zostaie, nad tę powinność, z ktorey uisćić się pragnę. Ułomność w oczach Narodu, Europy, potomności iako człowieka, niech nie obwinia; postępek zaś y zawsze dobry, sposob myślenia niech wzięty będzie za cel u wszystkich, że dostrzegać y niszczyć to zawsze należy, co jest złym z siebie, y daleko gorsze przynosić może. A iako związek każdy nieprawny utrzymywanym byź nigdy nie powinien, tak gruntując się na da-

dawnym wolnego opponowania się prawie, stać do Manifestu, przeciwko temuż związkowi, y stać się na każde zawołanie Narodowi z jednostraynym zaświadczeniem gotowy, że całe Seymowanie y Delegacya nie jest prawem innym, tylko przemocą wyiednanym przez gwałt; że gwałt ekuzować się nie może przymusem, bo ten nigdy wydać się nie może z akceptacyi tak wielorakich korzyści.

BOG świadkiem sercu mojemu jest, y będzie, że w wynurzeniu Zdań moich przedtym, y teraz, nie byłem od nikogo ani jestem dependujący; y iak wiele w tyłu Głosach moich wyrzuciałem podłości dla zyskowych wyrobków, które stan rzeczy dzisiejszych nieszczęśliwzym uczyniły; tak nie mogłbym przywłaszczać za cnotę, a tym bardziey naśladować tego, co zgubą wszystkiego w tym czasie było.

Podać y teraz wszystkim do rozważenia Zdanie moje, które nie jest inne, iak tyle razy w Głosach moich powtorzone, już na Delegacyi, już nawet przy kończącym się Seymie, nie myślą iakiego nieukontentowania, gniewu, bądź złości, bo tym nikomu dobrze myślącemu rządzić się nie przystoi; szczególnie powodem dobra

publi-

publicznego, które nayspierzszym każdego Obywatela obiektem być powinno.

Zaświadczam się nayspierzey przed Bogiem, w którym pokładać ufność rozum każe y Religia, przed całą Europą dobrze świadomą: iak prawa Narodow, tylą Traktami umocnione, niezdarzający ieszcze nigdy gwałt cierpią; przed własnym Narodem, który niech poznać postęпки Obywatelstwa, sposob czynienia, skutek nakońiec samego dzieła, pochodzącego niby z mocy Narodu.

A iakom zawsze znał to złe, z Warszawskiego Związku wypływające, tak na przeciwko iemu zawsze się zaświadczać, znać go nie chciałem, y nie chcę, dla Narodu, za żadną z prawem zgadzającą się Konfederacją, y żeć w nim byłem iedyne dla sprzeciwienia się bezprawiu, y dla annihilowania onegoż.

Zaświadczam się przeciwko bądź iakimkolwiek ustawom, tak co do odstępionych Kraiow, iako też co y do wśzystkiej Legislacyi.

Zaświadczam się przeciwko porównaniu Dyssydentow, aż do Legislacyi z panującą Narodową Religiją, narzuconemu przez ultimata od JJ. WW. Ministrow Dworow traktujących.

Zaświadczam się przeciwko naybrzydszey na Narod plamie, iakby on w nie-szczęściu swoім szukał szkodliwych sobie partykularnych zylkow, y w oczach Europy wydawał się wolno czyniący, na tym fatalnym Seymie.

Pomyśleć zatym inaczey nie mogę, iak zaufać Narodowi, że te zaświadczenia publicznie czynione pociągną go, że się przychyli do tegoż, y nie przyjmie za winę, to moje winieszanie się, zwłaszcza: że! tak prawą drogą dla dobra publicznego w miłości Ojczyzny szedłem, y aż na tym stanąłem, że gotow jestem ile potrzebowaną dla Narodu uczynić ofiarę.

Jeżeli się znajdzie kto, tak daleko interessem zapędzony, aby szukał z mego wyznania, y zaświadczenia grzechu y odpowiedzi, wszak iawnie będzie pokazywał, że nie chce tego odwrócić, co się dziś z Ojczyzną dzieje.

Ja com winien był oświadczać w przytomności Zgromadzonych Rzeczypospolitey Stanow, com oświadczył, y co dziś oświadczam, dopełniam mego obowiązku iako Posel, y tych wszystkich przyrzeczeń, które dostateczniemy są obiaśnione w Zdaniach na piśmie *in Actis* złożonych; a oświadczywszy tę winną ze-

mnie

☼)(163)(☼
mnie dla Oyczyzny przyśługę, że tych
wyrazow nigdy się nie zaprę, y | onych
nie odmienie, ręką własną podpisanę do
Akt publicznych podaę.



M O W A

JASNE OSWIECOCO XIECIA JMCI
LUBOMIRSKIEGO
MARSZAŁKA WIELKIEGO
KORONNEGO,

M I A N A.

Na Sessyi Delegacyiney, dnia 3. Sierpnia
Roku 1774.

UPrzedzając dwòdniowe *non plus ultra*
dziś założone od J. W. Jmci Pana
Posła Rossyjskiego do podawania reflexyi
nad Proiektem Rady Nieustaiącey, | skwa-
pliwie uiszczam się Prześwietney | Delega-
cyi w słowie moim, wynurzając myśli y
zdanie z tey okoliczności.

Jest | to nie zawodnym, y liczne Kon-
sytucye dowodzą, że Rzeczpospolita mieć

L 2

chcie-

chciała zawsze przytomną Radę dla utrzymania całości Praw Kraiu, y Powagi Maieſtatu. Nikt przeczyć niemoże, że Rada nieuſtaiająca bydź powinna, tym bardziey, gdy przez uſta godnych Poſſow imieniem Monarchow ſwoich mamy zaſwiadczenia: Iż uſtawa tey Rady uſzczęśliwi y ugruntuie Rząd Kraiu tego. Lecz od tych zamyſłow Idalekie końce w Proieckie *Uſtawy tey Rady*, która niſzczy Powagę KRÓLA, uymuie Mu Prawa, Wiary Przymierzem Jemu ſwierdzoney, a Prawa, z ktorego ani ſiebie, ani Naſtępcow ſwoich uwalniać nie mogł y nie może, wzruſza naykardynalniefze Prawa y Swobody Narodowe, obala wſzyſkie filary ſprawiedliwości, wſzyſkie Juryzdykcyę y Magiſtraturę w częſciach maiące od Rzeczypoſpolitey Udział Praw Exekucyi pod Moc y Władzę ſwą one podbiia, obciąża Kray więcey millionowym kilkakroć ſto tyſięcy dla ſiebie Podatkiem, otwieral pole do rozkrzewienia niechęci y nienawiſci, między Obywatelami, przez potajemne do ſiebie kaźdego oſkarżenia, a tak niſzcząc y gnębiąc kaźdego w ſzczegulności, wlewa na ſiebie Moc y Samowładność Rządow całego Króieſtwa. Głębsze y obſzerne w tym rozważania pozostawię doſko-

skonałości każdego, w tym tu Gronie, zasiadającego.

Ze podobna Rada już była dawniey w Rządach Rzeczypospolitey y miała miejsce podług Praw cytowanych 1573. 1576. 1590. 1607. 1641. 1662. 1669. 1677. 1678. każdy w czytaniu onych upatrzy odmiennosć y różnicę. Były to zbawienne dla Królestwa Naszego, do tych naysbawienniey myśli nasze zbliżać powinniśmy. Pozwoli Prześwietna Delegacya, iż wyrażę te, które sądziłbym bydź gruntem Ustawy Rady nieustaiącey, nie podaię onych in forma Projektu, ale iako zbior y grunt myśli moich otwieram.

Przezacny Stan Rycerski, ktorego szacunek jest u mnie zawsze w wielkim poważaniu, daruję mi, iż go nie wzywam do społeczeństwa tey Rady, przez grunto-
wne u siebie konwikye, iż podchlebną w tym uludzony reprezentacją więcey w czasie utraci, oddaleniem siebie zupełnie od naycelnieyszey Stanu tego Prerogatywy, Praw stanowienia, ktoraby mimo nayscisleysze Opisy w samowładność stanowiącey się Rady łatwo y oczywiście przeistoczona bydź mogła. Y dla tey ci to boiaźni Dwoma Wiekami stanowione Prawa *de Consiliariis ad Latus* nie używały. Stanu Rycerskiego. Upa-

Upatruię iż myśli moje nie zgodzą się
zupełnie z celem y metą nam założoną
na dniu wczorayszym od JJ. WW- Ich
mościow Panow Posłow Cudzoziemskich,
wiem że Moc Prawo daie, lecz gdy mō-
wić z mieysca tego powinienem, gdy do
dania moich Reflexyi iestem od J. W. Jmci
Pana Pōsła Roslyiskiego wezwany, tym
śmieley *dico quae sentio* & *quae nociva a-*
vertò.



M Y S L I

Do

USTANOWIENIA RADY NIEUSTAIĄCEY

*I. Z iakich Osob bydź ma skład
Rady Nieustaiącey.*

Ad imum.

NAyiasniejszy KRÓL iako Głowa całej
Rzeczypospolitey.

Xiąże Jmśc PRYMAS iako pierwszy po
KRÓLU y *Stante Interregno* zostaiący na
pierwszym stopniu Rzeczypospolitey.

Ośmiastu Senatorow, to iest po sześciu z
każdey Prowincyi:

Czter-

Czternaſtu Miniſtrów Rzeczypoſpolitey.
Oprocz wzwyż wyrażonych Członków
Rady nieuſłaiącey *cum Voce Conſultiva*,
wchodzie mają do teyże Rady *cum Voce in-*
formativa.

Czterech Sekretarzów Kor: y W. X. Lit.

Czterech Referendarzów Kor: y Lit:

Ośmiu Piſarzów Wielkich Kor: y Lit:
Świeckich.

Tłomacze, Kopiaiſci, Kancelarzyſci, po-
trzebni do uſługi teyże Rady przez tęż Ra-
dę wybrani, y od niey dependować będą.

2. Jakim ſposobem wybor Konſyliarzów
Rady Nieuſłaiącey naſtepować będzie.

Ad 2dum.

Nayjaſnieyſzy KRÓL, iako KRÓL na za-
wsze Głowa teyże Rady będzie.

Xiążę PRIMAS każdy na zawsze *Conſi-*
liarius Natus.

Ośmiuſtu Senatorów na Seymie *Plura-*
litate Votorum per Vota Secreta przez Se-
natorów Miniſtrów y Poſłów obranemi
będą.

Czternaſtu Miniſtrów Rzeczypoſpolitey
podobnież z Urzędów ſwoich ſą *Conſilia-*
rii Nati.

W przypadku ſmierci, ktorego Senators,

Konfyliarza między Seymem a Seymem
Nayiaśnieyszy KRÓL z Rady swoiey ex-
pedyować każe *incessanter invitatorias* do
wszystkich Konfyliarzów nieprzytomnych,
aby się do niego ziechali, na ten y na ten
dzień do obrania nowego Konfyliarza na
mieysce zmarłego.

W dzień wyznaczony Elekcyą następować
ma przez przytomnych Konfyliarzów
pluralitate Votorum per Secreta Vota.

Gdyby zaś w tym przeciągu czasu Seym
Extraordynaryiny następował do wol-
zgromadzonych Stanów pozostawać będzie
czyli potwierdzić nowo obranego Konfy-
liarza, czyli innego na mieyscu iego obrać
co iednak decydowane być; powinno
pluralitate Votorum.

Każdy Konfyliarz Rady nieustaiącey po-
winien będzie wykonać Przyśięgę przed
Nayiaśnieyszym KRÓLEM w Radzie zasia-
dającym podług opisu.

3. Jaka będzie moc y czynność Rady Nieustaiącey?

Ad 3tium.

Wszytkie interessa z Dworami Cudzo-
ziemskimi do wiadomości Rady nieusta-
iācey przychodzić powinny, bądź przez
Po-

Posłów Cudzoziemskich uślnie Kanclerzom Narodowym, lub przez Noty proponowane, a Rezolucye Responfa w tych interesach za decyzyą Rady nieustaiącey dawane bydź maią.

Wszystkie Expedycye od Ministrów Rzeczypospolitey u Dworów Cudzoziemskich będących do Rady nieustaiącey adressowane, będą w teyże Radzie czytane, Responfa, Rezolucye, y Instrukcye onym za decyzyą teyże Rady [nieustaiącey] expedyowane będą.

Determinacya Posłów Wielkich, Ministrów, Rezydentów, Sekretarzów Legacyi y innych Osob do wysłania do Dworów Zagranicznych, czyli to w Charakterze, lub nie? zawsze następować będzie przez Nayaśnieyszego KRÓLA Jmci za wiadomością y rekommendacyą Rady nieustaiącey przed którą też Osoby Przyśięge wierności KRÓLOWI y Rzeczypospolitey wykonaią.

Penſye tymże Ministrom, Rezydentom y innym Osobom do Dworów Zagranicznych destynowanym przez tęż Radę nieustaiącą wyznaczone będą, iako też powroty tychże od Decyzyi Rady nieustaiącey należeć maią.

Złożenie Seymów Extraordynaryinych

zawſze bydź tylko powinno za wiadomością y Decyzją Rady nieuſtaiającej, czas zaś Seymow Ordynaryinych przez Prawo ieſt oznaczony.

Wſzystkie materye, ktore *ad tractandum* bydź mają podane, czyli to na Seym Extraordynaryiny, lub Ordynaryiny, przez Radę nieuſtaiającą determinowane, y podług tey Decyzyi Uniwerſały Przedſeymowe expedyowane bydź powinny.

Cokolwiekby Rada nieuſtaiająca widziała pożytecznego ku uſzczęśliwieniu Rzeczypoſpolitey ma ſię zatrudniać formowaniem Projektow; końcem proponowania onych Stanow Rzeczypoſpolitey na Seymie.

Rada nieuſtaiająca mieć będzie pilność y attencyą, ażeby Oſoby *in Officiis publicis* będące, Urzędy ſwoie według Prawa ſprawowały.

Da bacność aby wſzystkie *Subſellia* Sądy ſwoie ſprawowały w czasie y mieyſcach Prawem ſobie przepiſanych.

Gdy Rada nieuſtaiająca przewinionego w tym gruntownie wynaydzie, ma moc otkarżonego Liſtem napomnieć y do pełnienia powinności ſwoich pobudzać.

A gdyby ſprawiedliwej nie dał z ſiebie explicacyi y dłużej powinności Urzędu

du swego zaniedbywał, Rada nieustająca będzie miała moc nakazać Instygatorom Kor: y Lit: zapozwać tegoż *de negligentia & male gesto Officio ad Forum ex Lege praescriptum*, co jednak następować nie ma, aż poki Rada nieustająca gruntownie o występku oskarżonego przeświadczona nie będzie.

Taż Rada nieustająca równo mieć będzie moc y Prawo nakazać pozywanie przez Instygatorów Kor: y Lit: *ad Forum Competens* każdego Sędziego w tym Królestwie, któryby był oskarżony y *plenarie Convictus de corruptione Judicis*.

W przeciągu czasu między Seymem a Seymem w nagłych y nieuchronnych potrzebach, Rada nieustająca ma moc wydać asygnacye do skarbu Rzeczypospolitey, co jednak z oszczędnością y Ekonomią następować powinno.

Wszystkie naywyższe Juryzdykcyę w przypadkach z Prawa nieprzewidzianych oprócz Sądowych Decyzyi mogą się adresować do teyże Rady nieustającej dla powzięcia od niej zdania y naradzenia.

Do wszystkich Urzędow y Wakanfow Duchownych y Świeckich Rada nieustająca ma prawo zarekommendować Nayaśnieyszemu Królowi Osoby, które sądzi
bydź

bydź do tych Urzędów zdolnych y' zaflu-
zonych.

W przypadku śmierci lub Rezygnacyi Kommissarzów Woennych lub Skarbo-
wych. Assessorów do Sądów Kancler-
skich y Marzałkowśkich *quò ad Causas*
Criminales Rada nieustająca i innych obie-
rać będzie *pluralitate Votorum*, zostawiając
Seymowi Extraordynaryinemu (ktoryby
przypaść mógł) moc y wolność approba-
cyi lub odmiany obranego Kommissarza
czyli Assessora.

Penſye Tłomaczom, Kancelarzysłom,
Kopiistom y innym Osobom w usługach
Kancellaryi Rady nieustającej zostającym
przez też Radę nieustającą wyznaczone
będą.

Ta Rada nieustająca zawsze w miey-
scu bytności J. K. Mci odprawować się bę-
dzie.

Dwa razy w tydzień zawsze odprawo-
wać się ma, *excepto* w kazusach nagłych
y nieprzewidzianych, a na ten czas wſzy-
scy Konſyliarze przytomni o' dniu uwia-
domieni będą, y' wezwani na też Radę
przez doniesienia *in scripto* Kancellaryi Na-
rodowych Imieniem J. K. Mci.

Wſzystkie ſwoie Seſſye Rada nieustają-
ca odprawować ma w przytomności J. K.
Mci

Mci, chybaby zdrowie Nayaśnieyszego
KRÓLA przytomnym byż; mu niedozwa-
lało.

Liezb Konfyliarzow przytomnych nie-
odbicie do Decyzyi potrzebna byż po-
winna z szczęciu Senatorow y czterech Mi-
nistrow.

Wszystkie Decyzye Rady nieustaiacey
Pluralitatej Votorum formować się po-
winny.

Gdyby ktora proponowana Materya
wyciągała ściślego examinu, deliberacyi,
wyszukiwania *Actorum Documentorum ad*
id potrzebnych, na ten czas na żądanie
choćby iednego Konfyliarza dozwołona
byż powinna Deliberacya naymniey *ad*
Triduum do następuiącey Sessyi, lub do
Sessyi umyślnie do tego interessu złożo-
ney.

Jeżeliby ktory z Konfyliarzow żądał,
aby Materya *per Vota Secreta* decydowa-
na była, to zawsze dozwołonym byż
powinno.

Nie będzie się godziło w kaźdey Mate-
ryi, więcey kryskować się iak trzy razy
bądź to *per Vota publica, quam Secreta*, ie-
dnakże kaźdemu z Konfyliarzow, niżeli
do wotowania przystąpią, będzie się godzi-
ło czynić swoje reprezentacye w Materyi,
ktora traktowana będzie. Niże-

Niżeli Turnus zaczynać się będzie, Sekretarzowie WW. Referendarzowie y Pisarzowie WW. Narodowi, mają dać swoje *Votum Informativum in Materia*, która traktuje się.

In casu paritatis Votorum po skończonym trzecim Turnum Najjaśniejszy KRÓL powtórzą kreską swoją, decydować będzie dając approbacyą swoją jednemu, lub drugiemu zdaniu *in paritate Votorum* znajdujących się.

Głosy ad Turnum lub *extra* rozdawane będą przez Marszałków Narodowych według dawnych Praw y zwyczajów.

Dwóch z liczby Sekretarzów, a czterech z liczby Pisarzy WW. Narodowych wybrani będą od Rady nieustającej, do trzymywania Protokołu y Expedycyi Interesów z Dworami postronnemi, inni zaś dwaj Sekretarze WW. y czterech Pisarzy WW. Narodowych trzymać będą Protokołu Interesów y Expedycyi wewnętrznych krajowych.

Annotacya Suffragiorum, Promulgacya Decyzyi, *pluralitate Votorum* zapadłej będzie w Radzie ogłoszona przez Sekretarza Narodowego, który będzie *primus in Ordine*, a w nieprzytomności Sekretarzów przez Referendarza lub Pisarza jednego z Narodowych. Pro-

Propozycje do wotowania *ad Turnum*, powinny być jasno, *distincte* ułożone, za wiadomością Rady nieustającej przez Sekretarza Narodowego, który zawiaduje Protokółem interesów traktujących się.

A gdyby w tym rozdwojone były zdania na ten czas *Pluralitate Votorum* Rada nieustająca decydować będzie, iaka Propozycja *ad Turnum* wychodzić ma.

Każda Propozycja y Rezolucja zaśła w Radzie jma być nieodstępnie wpisana w Protokół przez jednego z Sekretarzów Narodowych, który onym zawiaduje.

Wszyscy Konfilyarze przytomni Deliberacyom y Decyzjom Rady nieustającej powinni podpisać w Protokole Decyzją w każdej Sessyi następującą.

Gdyby który Konfilyarz był zdania odmiennego od zapadłej Decyzji *Pluralitate Votorum*, będzie w obowiązku wpisać swoje zdanie w Protokół y one podpisać.

Wszystkie Rezolucje Rady nieustającej *Pluralitate Votorum* zapadłe z podpisami Konfilyarzów na tej Radzie znajdujących się, jeden z Pisarzów WW. Narodowych do Interesów, które się traktują wyznaczony, powinien one *in extensum* wpisać w Xieggę wielką, która zawierać będzie *Resultata* Rady nieustającej. Te

zaś *Resultata* w Xiegi wpisane na pierwszej następującej Sessyi *de verbo ad verbum* czytane być powinny.

Rezolucye Rady nieustającej, które do partykularnych Interessow y potrzeb ściągac się mogą, będą wydawane *per extensum ex Libro Resultatorum* za wiadomością Rady nieustającej przez iednego z Pisarzow WW. Narodowych z podpisem tegoż, że *ad mandatum S. R. Mttis*, Pieczęć zaś na podobnych Extraktach być powinna dana w Kancellaryach Narodowych.

Wszystkie expedyce, które wychodzić będą za Decyzją Rady nieustającej a z podpisem Nayaśnieyszego KRÓLA, będą pisane w Kancellaryi teyże Rady nieustającej, a niżej podpisane przez iednego z Pisarzow WW. do Interessu traktującego się należącego, pieczęć zaś zawsze do podobnych Expedycyi powinna być Narodowa.

Expedyce zaś które będą bez podpisu J. K. Mci a za Decyzją Rady nieustającej nastąpione będą pisane w Kancellaryach Kanclerzow Narodowych y przez iednego z nich podpisane z przyłożeniem Pieczęci także Narodowych.

Protokuly Decyzyi Rady nieustającej y Xiegi *Resultatorum* zachowane będą w
Archi-

Archiwach Rzeczypospolitey w Zamku pod trzema kluczami, z których jeden będzie przy pierwszym *in Ordine* Konfyliarz przytomnym. Drugi przy pierwszym *in Ordine* Kancelerzu. Trzeci przy Sekretarzu Narodowym przy J. K. Mci znajdującym się.

Mieysce w Radzie nieustającej dla czterech Sekretarzów, czterech Referendarzów, y ośmiu Pisarzów WW. Narodowych będzie wyznaczone przy Stolicy za Ministrami.

4. Jak długo trwać będzie każda Rada Nieustająca.

Ad 4tym.

Rada Nieustająca będzie zawsze *in plena Activitate* od Seymu do Seymu Ordynaryjnego y aż do dnia w którym nastąpi Elekcyja nowych Konfyliarzów *immediate* po Elekcyi Marszałka y złączeniu się Izby Poselskiej z Senatorską.

Zaraz nazajutrz po Elekcyi nowi Konfyliarze wchodzić mają w Radę Nieustającą, a dawni zaś Konfyliarze sprawić się mają Rzeczypospolitey z swoich czynności *Semotis Arbitris*.

Wszyscy Konfyliarze Rady nieustającej

M- w cza.

w czasie bytności swoiey w Radzie, mieć będą *beneficium suspensionis* w Sądach in *causis Personalitatem Omnino requirentibus*. dla czego brać mają attellacyą bytności swoiey w Radzie *modo Et Forma de Lege usitata*.

Na każdym Seymie Ordynaryinym gdy nowa Elekcyą Konfyliarzow następować będzie, Rzeczpospolita w Stanach zgromadzona zważywszy zasługi y usługi każdego w Radę wchodzącego wyznaczać będzie każdemu proporcjonalną nadgodę *pluralitate Votorum*.

Nakoniec Rada nieustająca nigdy sobie mocy w niczym przywłaszczać nie może nad te, które Im są dozwolone przez Konstytucye onym właściwe. Przywłaszczać sobie nie będzie nigdy *Potestatem Legislativam neq; Judiciariam*.

Nigdy nowych Podatkow stanowić nie może, ani dawnych powiększać. Nie będzie Jey wolno powiększać, ani pomniejszać Woyska, wypowiadać Woyny, ni czynić Traktaty z Potencyami Cudzoziemskimi, lecz w podobnych okazyach gdyby widzieli w tym *utilitatem* Rzeczypospolitey też Rada decydować, powinna złożenie Seymu Extraordynaryinego, by
Rzecz-

§(179)§

Rzeczpospolita wzięła przed się *Mensuras*
& *Decisiones*, któreby widziały dla siebie
naypożytecznieysze.



M O W A

S. W. J. MCI PANA

FRANCISZKA

JERZMANOWSKIEGO

POSŁA NA SEYM z WOIEWODZTWA
ŁĘCZYCKIEGO

Aż Seymu Delegata do traktowania z Mi-
nistrami Zprzymierzonych Dworow
na Sessyi Delegacyiney.

Die 25. Februarii, Anno 1775.

M I A N A.

KTokolwiek w Izbie tej Dobra Pospo-
litego tyczące się podawał kiedy Pro-
iekta, rozumiem że w nich innego nie-
miał, a przynajmniej mieć niepowinien
był Celu, ieno aby zaradzał Oyczyźnie
własney, tym samym zaś iak nayuroczyf-
szą gorliwość o wszystkie Jey Prawa y
M 2 swo-

swobody okazał; Tych ponieważ stała y niewzruszona zawsze była; ofada, nierozwanym związkiem złączona z Wolnością prawowierna Wiara, idzie zatym że każdy szczerze Matkę swą Ojczyznę kochający Obywatel, o utrzymanie tego obowga naywięcey się zastawiać, a nie fluchając ani usidlaących Mow terażnieyfzych mniemanych Filozofow, ani przewrotnych zdań rozwiozłych Politykow około ucalenia obu, aż do utraty życia własnego pracować iest obowiązany.

Narobiliśmy wprawdzie Projektow dofyć, iuż to do ustanowienia nowey formy Rządu Kraiowego, iuż to do przyspieszenia Obywatelom od dawnych czalow oczekiwaney Sprawiedliwości, ściągających się, wżakże iednak próżno sobie podchlebiamy, że na Imię rozsądnych y przezornych Ojczyzny Synow zarobiemy, ieżeli tego, co duszą iest y fundamentem rządu y porządku wnątrznego, to iest przewaga panującey prawowierney Religii w swcey zupełney całości utrzymać zaniedbamy.

Jużeśmy nieszczęśliwie przez lat kilka doznowali; iak okropne skutki z zamieszania powagi teyże panującey prawowierney Religii, przez Traktat 1768 Roku uczyniony wyniknęły, tych chyba ten
nie-

nieczuje, który albo o Wiarę niedba, albo w porządnej spokojności nigdy sobie zostać nieżyczy. Ktoż bowiem tego nieźna że iakie w Narodzie sumnienie, taki w wszystkich sprawach porządek, iaki porządek, takie lub szczęśliwości, lub też upadku następnie przyspieszenie.

Naśladowmy w tej mierze zacnych Przodków naszych, którzy licznemi prawami swobody świętej Wiary z usiłowaniem szczerym obwarowali; Trzymamy się obowiązków, które na nas taż święta wlała Wiara, a niedajmy się ułudzić dowiecipnym chytrych Filozofów przypuszczania do zupełnej trawności rozmaitych Religii nas wiodącym zdaniom, gdyż z doświadczenia mamy: *Optimam esse Rempublicam, quae maxime leges, minime Philosophos audit.*

Gdy zaś to mówię, niemyszę bynajmniej J. OO. J. WW. Kolegów do tego zachęcać, abyśmy sobie z Jch Mość Pany Dyssydentami tak postąpili, iako się oni z nami po wszystkich y nayobyczajniejszych Kraiach Europy obchodzą, gdzie żadnego naszej Wiary, by też nayzażnieniuszego Obywatela do naymniejszego nie tylko Kraiowego. lub Woyskowego, ale y do mieyskiego Urzędu nieprzypu-

szczaia; nie tchnę tym Duchem przesła-
downiczym, który tychże Dyssydentow
y Dyzunytow w naszym Kraiu do tego
zapalił, że mając ręce przez Traktat 1768
Roku nieco rozwiązane, iuż ci Kapłanow
Naszych do ich zamysłu niesklaniających
się wzięli y katowali; Poddanych pra-
wowiernych do odstępiania y odmienie-
nia Wiary przymuszali: Przeto Tyśiąc
Dwieście Cerkwi od Unii Kościoła Rzym-
skiego mocą y gwałtem oderwali, ow-
szem idąc za chwalebnym wspomnionych
wyżey Przodkow Naszych przykładem,
o to Was J. OO. J. WW. Koledzy błagam,
abyście dawnieysze względem Panow Dyf-
sydentow współ Obywatelow wydane
prawa, mianowicie owe Roku 1717. za
Gwarancyą wielkiego y Pełnomocnego
Possa Rollyi Konstytucye nienaruszone za-
chowali, wszak przez rzeczone ustawy,
mają ciż Dyssydenci więcey daleko, niż
naszey Wiary uczestnicy, gdziekolwiek w
Dyssydentkich krajach swobod, kiedy y
Woytkowe ciż Generalstwa posiadają szar-
rze, y *ex Parte benemerentium* znaczne
bardzo trzymają udziały.

W reszcie oświadczam się przed Bogiem,
przed całą Oycyzną, y przed całym
światem: że niebędąc żadnym ani niena-
wści,

wiści, ani zemsty, ani też prywaty Duchem zagrzany, ale czystey gorliwości o prawowierną Wiarę ogniem pałając, niczym się od postanowienia mego odrazić y ustrzążyć nie dam, bynajmniey mnie sporządzone na karki nasze niewolnicze iarzma nieprzełkną, ani wystawione na przerażenie serc Obywatelskich Woysk zagranicznych bagnety mnie! nieodepchną od pełnienia, poki duch w ciele tych obowiązkow, które na mnie BOG, Oyczyzna, Wiara y sumnienie razem z używaniem rozumu włożyły.

MOWA TEGOZ

*Na Sessyi Delegacyney dnia 27. Febr.
Roku 1775. Miana.*

JUż też na ostatek przez punkta do S. Rzymsko-Katolickiey dotąd u Nas panującey Religii w źrzenice oka tknęci iesteśmy, a tknęci tym dotkliwiey, im uroczyściey upewnieni, że te punkta za porozumieniem się na iedno z Dwoma. Naszych Sąsiadow Ministrami od J. W. Ministra Rossyjskiego ostatecznie iuż y nieodmiennie podane.

Nie jest wprawdzie ani żaden z Nas w szczegulności, ani cały ogólnie Naród w stanie oparcia się przyciśkającej Nas przemocy; poki jednak iskierka prawdziwej Wiary w sercach się Naszych żarzy, poty wolnym głosem nie przeciw Wierze, lecz za Wiarą oświadczać się powinniśmy, ażeby jeżeli już koniecznie Wiara cierpieć musi, z Nami przynajmniej, a nie od Nas cierpiała,

Oczy tylko y uszy Nasze obroćmy ku zagarnionym przez obce Woyska krainom Naszym, a choćby uspiona gorliwość, ocuci się w sercach, gdy uyrzemy ztąd tak wiele Cerkwi zabranych Katolickich y od Kościoła Świętego oderwanych, zowąd usłyszym tylu Kapłanów w więzieniach ięzających, a za swoją w Wierze stateczność udręczonych: Jeżeli bezsilni jesteśmy do ich poratowania, tedy przynajmniej w mocy Naszey jest wstawiać się do J. W. Ministra Rosyjskiego z prośbą o wzmiankowanych Cerkwi przywrocenie, a Kapłanów ich oswobodzenie.

Niepodobno aby ten Minister, który chce być wysłuchany za Dyssydentami, żeby tam gdzie im jest dobrze, było odgad lepiej, nie miał wysłuchać Nas proszących za Katolikami, aby tam gdzie po-
win-

185

winno im być dobrze, przestało być
coraz gorzej.

Tak rozumiem że Obywatelskiej po-
winności należycie dopełniam, gdy J. W.
Posła Rosłyńskiego w wymienionych oko-
licznościach o Sprawiedliwe względy do-
praszam się.

M O W A

J. W. SMCI. PANA

T O M A S Z A

P R Z Y I E M S K I E G O

STAROSTY y POSŁA ŁOMZYŃSKIEGO

*Na Reassumpcyi Sejmu z Limity przy-
padającym dnia 28. Miesiąca Marca*

Roku 1775.

M I A N A.

M Owić y myśleć inaczej nie mogę,
ani powinienem, tylko że w wol-
nym dotąd iesłesmy Narodzie, dopoki nam
W. K. M. miłościwie panujesz, gdzie ie-
szcze przemoc obca dopuszcza nam wol-
nie oddychać y mówić.

Jeft

Jest to wieszczba dla Narodu dosyć pomyslna, że mając sposobność uzalenia się przed Dobrym KRÖLEM poddani, przed Oycem łaskawym Synowie, przed Panem troskliwym o całość y bezpieczeństwo powszechnie Obywatele, niosą skargi w ufnosci, że równemi ramiony, radą y zapobieganiem zwrócić W. K. M. potrafiśz, te bezprawia, których wyśłuchay cierpliwie, zapatruy się litościwie na przykrości y uciążliwości, tak przez przemoc cudzą groźnie gwarantującą, iako też prędkość y gwałtowność nowey y arbitralney Legislacyi udzielaną. A gdy się PAN! Nalż Miłł: przyłoży dzielnie, to Naród do pomyslnego może trafić portu.

Pokrzepia się w nas nadzieia przez tylekroć razy okazaną y oświadczoną sercem y usty W. K. Mci, około tey strapioney Ojczyzny w tęg tu Izbie gorliwość w początkach zaraz Seymu, po przystąpieniu do ninieyszego związku Konfederacyi, że dla gwałtownego nacisku przemocy Trzech Sprzymierzonych Potencyi, przychodzi Ci odstąpić tego, coś BOGU, a Narodowi ubezpieczając, poprzyśiągł. To jest: *Nul- tam partem Reipublicæ avellere* nie dopuścimy.

Ugruntowyywa nas y ta przesłroga w
mo.

mowie podana na zaproponowane nowęj
Formy rządu z trzydziestu Osob składają-
cego się, a przez trzech Ministrów Cu-
dzoziemskich popieranego, przytoczywszy
dla sprawiedliwego nam w podobnym ra-
zie wstępu przykład dwunastu Woiewo-
dow nieszczęśliwością Kraiowi nadchodzą-
cą grożący.

Utwierdza nas mocniej czułość W. K.
Mci, przy naypierwszey Limicie Seymu
okazana, kiedyś na podany Proiekt do De-
legacyi bez żadney określony referencyi,
swoy, łodwodząc od fideł y zgotowanego
wolności dołu, łaskawie od Tronu podać
raczył, na który gdy wypadły przeciwe
rozumienia, nie zaniedbał nas mową
swoią ostrzegać o złąd wynikających złych
dla całego Narodu następnościach, koń-
cząc wreszcie głos swoy temi słowy: *O-*
mnia dixi, de omnibus vos manui, vobis
vestras measque sortes committo.

Te to są powody, które utwierdzaia
nas w ufności, że ani teraz, ani potym,
nie zaniedbasz tey gorliwości y wspania-
łości umysłu dla Narodu sobie miłego, To-
bie tylko nayprzyzwoitszy pokazać.

Wątpić nie można, ażebyś W. K. Mśc
P. N. M. boleć nie miał na terażnieysze
czyny Prześwietney Delegacyi, załękno-
ney

ney y zastraszający jedynie siebie y Narod, tak dalece, że skrzepłą gorliwością y złodowaciałą ręką pisałi się na stratę trzech części Kraju, zamianę wolności w niewolę, formę rządu dawnego nienaganie trwałego przeistoczenie; A tym wydali pole do scyślyi, sprężystey podległości, nakoniec iedynowładności wstęp łatwy pokazali. Drogie te były u nas warunki, lecz droższe u Prześwietney Delegacyi: Szczupłe co do potrzeb; hojne ile od Ojczyzny za dwuletnie prace wyznaczając sobie nadgrody.

Za fundament rozumiem caley być roboty, pracy y mokołów Nowa (Rządow) Forma pod tytułem: *Consilium Permanens* ustanowiona, o! iak długiego ta nowość potrzebuie zastanowienia, ścisłego roztrząsania.

Ktoż nie widzi powierzchownie! chociaż biorąc, że ta będzie Królem, Senatem, Ministrem, Wolnością, Sprawiedliwością: albo ta iedna będzie nad wszystkiemi, albo w tey wszystkie fczegulnie zamykać się będą Przywileia, własności, moc rozkazująca y wykonywająca.

Prze BOG! z kądeśmy sobie dawną Rządu zmierzylili formę zarownie każdego przypuszczającą do uczestnictwa Magistrat

stratur, wſzech wiadomości, y zarządzenia o dobru powszechnym?

Dla czegoż trafunkowym kałkułom moc ſpuſzczać Kraiowego Rządu? a załiż rozſądnemu według ſpoſobności Oſob wybieraniu, iak było, do Państwa Rządow y uczeſtnictwa z Panującym rady powierzać nie lepiej? pewniey? y beſpieczniej?

Nie puſzczam ſię myſlą głębiey, ale ta boday nas wolnych, w poddanych, rządnych w nierządnych, niepodległych y nadſkakujących nieprzemieni.

Na tey ſkale ſnuć ſię będą ſpodziewam, gdy ſą bez wyłączenia truiący ſwą łagodnością, podkopuiący ſwą układnością dobro powszechne Dyſſydenci. Załtemi gdy mocniey woiuie Tolerancya, ledwieby Jey (gdyby można) iuż uchylić dla nich niegodziło ſię, zrachowawſzy wſzyſkie Ich w czasie doſć krotkiego W. K. Mci Panowania *Crimina Status*.

Kładli wyłączenia od poſiadania wſzelkich Magiſtratur, y tamowali wſtęp do Urzędow prawnie y ſłuźnie J. W. JMé X. Tuſki Biſkup Łucki, JJ. OO. JJ MM: Xiążę Marſzałek Wielki Koronny y Xiążę JMé Czetwertyński Poſel Bractawſki, na przeſzłej Seymu Reaſſumpcyi, y w Delegacyi nayznakomiſznych kilku Mężow wſze-

wszędy y zawżze opierali się, y sprzeciwiali wszelkiemu *favore* tychże Jmć PP. Dyssydentow pozwoleniu.

[Tam y Ja znaydując się *in passivitate*, gorzylem się że ta gorliwość za Wiarę, Prawa y Wolności tych gorliwych Patryotow, nie miała wagi y szacunku więksością Głosow na gorzże Publiczne zarzucana, prawie iakby iedyną do naygorzszego bronienia stała się teraz ucieczką, y zarzutem nakoniec Ultymatow zatłumieni, y niesłuchani bywali.

Nie mam w umyśle tychże samych na wsparcie Publicznego Dobra użyć wywodow, lubo jest moją chęcią one poważać, przydać onym żadną miarą więcej niezdolam, iak to co jest moją powinnością, równie bronić, równie obstawać, publicznie się zaświadczać, solennie się y przeciw Ustawom nowym, y przeciw pozwoleniu więcej niż mieli, Dyssydentom wolności, iak nayuroczyściey protestować, zanosząc do Akt zaskarżenie o znieważenie wszystkich Senatorow, Ministrow y Posłow tamowarń y protestacyi.

Piękna jest zawsze każdemu poprawić się, zdymcie poki czas! Prześwietni Delegaci zmyśloną rządneho Kraiu zaślone, wprzod niż wam a może naypierwszym uczuć

uczuc przyidzie w rościągłości ciężkość
ikutkow y gorycz owocow nowcy y
Arbitralney Legislacyi.

Opuśćcie od nadgrod Prawem zabro-
nionych ręce, oczywście z uprzedzeń
mniemaney chwały od potomności, która
sprawiedliwiey y czyściey niż współ ży-
jący sądzić zwykła umyśli.

Poradźmy się własnych od urodzenia
wyższości Obywatelstwa y wyniesienia
do funkcyi pochodzących, weyrzylimy
w sumnienia, obowiązki, Instrukcyę, zra-
chujemy cośmy BOGU, Kościołowi, Oy-
czyźnie, y współ Ziomkom winni. Poy-
dziem tulzę sobie zawsze na stronę dopel-
nienia y zadość uczynienia wytkniętym
Publicznym po nas oczekiwaniom.

Odpilywałem się, niech to idzie y na
moie gorsze, zawsze od Xcia Jmci Sułko-
wkiego Kolegi Mego, anim na Delegacyą
pozwalał, zwrocony przykładem przykrey
dotąd y nieugoioney rany Roku 1768. za-
daney, z tamtey nalienia teraz widziem
obszerniejszy a gorszy plon.

Z tych iak mowię powodow pełniać
powinności własne, y Instrukcyi moiey,
niepozwalam ani na Rząd nowy, ani na
nową Legislacyą prywatnemi interesami
zarzuconą, z ktorych nam y Konstytucyą

1768. oczyścić należało. Idę oraz *in sen-*
sum J. O. Xcia JMci Marszałka Koronne-
go, y wſzyſkich z nim dobrze o Oyczy-
źnie myſłących, z ktoremi na tęż piſać
ſię będą proteſtacyą.

Teraz N. P. Los Publiczny zawiſł od
W. K. Mci, Naſze chęci do dobrego ſkło-
nią ſię ku Jego woli y rownie ſię odzy-
wam z poruceniem onego iak Przeſwie-
tna Delegacya miała w wolnym władz-
twie Jego. Wraz dbałości, czułości, głę-
bokiemu przeyrzeniu W. K. Mci. *Inte-*
gritatem Fidei, Sortem Reipublicæ, Salu-
tem Populi committo.



M O W A

J. W. JMCI. XIĘDZA T U R S K I E G O B I S K U P A Ł U C K I E G O

Na Seymie Dnia 28. Marca, 1775.

M I A N A.

PRzyśła Księga Nowego Świata Polskie-
go y Nowo ułożonych Praw Jego do
Tronu WASZEY KRÓLEWSKIEY MOŚCI PA-
NA MEGO MIŁOŚCIWEGO, z ktorey Księgi
jedno Dzieło Radę Nieustającą głoszące
nie bez pomieszania wewnętrznego wśzech
Stanów pokazuje Nam przeistoczenie Pa-
nowania W. K. Mości, y podlegania Na-
szego na kształt Narodowi niezwyczajny;
tak dalece, że niby po iakowym Bezkro-
lewiu Ciebie Miłościwy PANIE nowym
KRÓLEM a nas nowo-osadzonemi Koloni-
stami uczyniono y określono.

Cztery części Senatu że bez mocy ra-
dzenia, a piąta że nie podług Praw sta-
rych do Rady użyta, same na to nowe
Elekcyę, nowe przyśięgi y nowe w Ma-
teryach *Status* samowładania uczą nas, żeś-

N my

my nowi Obywatele, od dawnych przysięgi obowiązków gładko uchyleni.

Ale tu niech mi się godzi Nayjaśniej-
szy Królu y Prześwietne Skonfederowa-
ne Stany, moję rozagę przydać y łączyć
z dokładniejszymi na dniu wczorayszym
Głosami. Przemoc ta, która Stany Nasze
za Głowę, za Pierś, y za Barki uchwyciła,
ściągać Nam ręce do podpisu tego Dzieła
Delegacyjnego rozkazała, nad oczekiwanie
Nasze nie przestała na Turnach y więkzo-
ści Głosów, lecz ostateczną Politykę przed-
sięwzięła, wymagać *Unanimitatem* przez
podpisy, aby się w narzuceniu Praw w Po-
tomność ciekawemu światu Rękami Nasze-
mi zaśloniła. Wysłoką jednak przezorno-
ścią Twoją Miłościwy Królu na zaspoko-
ienie wspólnego żalu Twego przenikniesz,
iako wszelakie podpisy wysadzonych do
Prawodawstwa opierających się Osób, są
położone Rękami bez serca y charakterem
bez woli przyrodzoney y szczerości. Al-
bowiem nikt się szczerze w niewoli zrę-
kać nie może tego, do czego go Prawo
natury y Narodów z wychowaniem wol-
nym przyuczyło y przywiązało.

Co jednak Synowie zniewoleni uczy-
nią, to być nie może przymusem dla Mę-
stwa Oycowskiego, aby to za Prawność y

Spra-



Sprawiedliwość miał uznać y pochwalić.

Nie myślę ia życzyć W. K. Mei Panu M. M. narażenia się za wszystkich, bo wszyscy za Króla powinni się narażać! ale tylko to namieniam, że czynności Synowskie przyniesione są bez węzła woli Oycowskiej y Maieństwa, abys w ważność ich spraw Powagą Naywyższą ięszcze wnieść, narzekania wysłuchać, Dworom sprzymierzonym donieść, y Twoy Tron własny z Narodem pozostałym ubezpieczyć na Kardynalności Praw starych łaskawie raczył.

Oświadczylem się tyle razy y nayuroczyściey powtarzam że Powagę Maieństwa W. K. Mei bez obłudy szanowałem y szanuję, znając iż z tego uszanowania zlewa się Izacunek staro-Polski dla całego Narodu. Wierność przysięgła, y zaufanie ku Osobie W. K. Mei tak jest we mnie stałe, że, dzisieysze ubliżanie Tronowym Prerogatywom Paktami uroczytymi Królowi Dobremu powierzonym, mam za przeniewierzenie, podział y rozebranie Królestwaczyn, mam za nieufność ku rządowi Jego Oycowskim, przypuszczenie prywatnych tysiącami interesów, mam za nowe porulzenie spokoyności wewnętrzney, utworzenie nowej Rady nieustającej z po-

niżeniem Senatu, mam za obalenie Tronu wolnego, za wyniszczenie dawnych Przyśiąg wierności ku Maieństawi y Maieństwu ku Narodowi, mam zgola za nowe rzeczy nad Akty Limit Seymowych y Formę Delegacyi narzucone.

Y lubo w tym odmgiecie roboty Delegacyiney Ministrowie Sprzymierzonych Potencyi niby salwuiąc Prerogatywę W. K. Mei Tronu chcieli mieć odmienioną kreacyą Osob Radnych, do *Consilium permanens*, zostawuiąc wybranie Ich przy Tronie *pro hac vice*. Lecz odmieniwszy iedno w Prawie nowym, jeżeli się to przez względność W-K. Mei dzieie, niech że odmienia wszystko, aby Rada wieczna po dawnemu przy Senacie z Królem została, y Prerogatywy podzielone powrocily w całości do swych Właścicielow;

Bo nie lękam się W.K. Mei umiściącego z Dobroci swoiey użyć Prawa choć niedoskonalego na lepsze mienie Ojczyzny, ale oglądam się zawsze na prawa Gwarancyi, aby czterech Gospodarzów w iednym Domu nie wdawali się w rządy tey nowey Rady y Subiektow swoich nie narzucali, y Subiekta niebaczne po promocyą do Nich z naprzykrzeniem W.K. Mei P. M. M. nie ubiegali się.

Nie-

☼)(199)(☼

M O W A

J. W. JMCI PANA
FRANCISZKA

JERZMANOWSKIEGO

PISARZA GRODZKIEGO PRZEDECKIEGO

POSŁA WOIEWODZTWA

ŁĘCZYCKIEGO.

Na Seymowey Sessyi

M I A N A.

Dnia 30. Marca, Roku 1775.

DZiwna rzecz, że gdy nieszczęśliwe iawney winy skutki wszystkim są wiadome, żadnego jednak nie widać winowaycy, w tym albowiem powszechnym Kraiu Naszego ucisku, w tym wolności Narodowey upadku, Wiary Świętęj poniżeniu, wolney nakoniec Rzeczypospolitey w obce posłuszeństwo wprawieniu, nie maż jednak z Nas Seym ninieyszy składających żadnego, któryby się do winy przyznawał, owszem w Twoiey Najjaśniefzuy PANIE y Waszey Przefwietne

N 4

Rze,

Rzeczypospolitey Stany obecności, każdy ze swą popisuie się niewinnością, ale czy możesz być skutek bez przyczyny, bez winowaycy: winna?

Prożno My tę winę zwalamy na przemoc cudzą, bo przemoc bez podlegania Naszego staćby się winną nie mogła.

Miałam ja tu wszystkie Delegacyi czynności, ale tylko iedne wymieniam, że My z pogwałceniem obowiązkow Naszych Obywatelskich, z odstąpieniem Aktu Limity y Plenipotencyi Naszych, z niedotrzymaniem Instrukcyi tak Waszey Królewskiej Mci y Stanow Rzeczypospolitey, iako też od pozostałych w domach Braci uroczyscie na Nas włożonych, nayprzod skończeniem y podpisaniem Traktatow udziału, pozorne tylko Dworow Zagranicznych pretenzye uskuteczniłszy.

Dziś Nam zapowiedziano punkta po stronie Dyssydentow, a te za nieodmienne y ostateczne ogłoszono, co gdyby Traktaty rozerwania podpisane ieszcze nie były, możnoby w zamian nieodmienne y ostateczne na te punkta dać odpowiedzi, a tak iezeliby rozerwanie Kraju było nieuchronne, Wiara przynajmniej przez nie, mogłaby być ocalona, teraz zaś, gdybyśmy od tych zaczęli rzeczy, na których należało

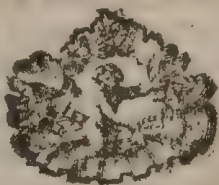
Niegdyś bowiem same Przysięgi Kraio-
we gwarantowały wzajemnie między Sta-
nami Prawa y Swobody, na czym dosyć by-
ło, dziś iak byśmy się Przyśiąg naszych zrze-
kli, Gwarancyą nawet na wewnętrzny
Rząd y Prawa bez proźby nas wszystkich
włożone przyjmuiemy. A coż proszę za
wolność dalszego Prawodawstwa Seymowi
zostanie? Krzywda ta tak Maieństowi iako
y Narodowi nie tylko niewoli pełna jest,
ale też znaki dalszego zamieszania y osta-
tniego upadku Naszego przepowiadająca!

Zdać się w tych materyach nie czułym,
to hańba, pokazać się czułym, to wzgarda y
prześladowanie czeka. Stękać y prosić się
sprzymierzonym Mocarstwom to jest iedy-
ny frzodek niewolnika, którego Stany Na-
sze dotąd iak przysłało, nie użyły, ale się
w narzekaniu pokątnym y rozpacz y same
wiążą y pogrążają.

Racz użyć W. K. Mość P. N. M. tych
Darów, które Ci BOG dał do Panowania
tey Powagi Naywyższej, którą Narod przy
Elekcyi y Paktach zlał na Osobę W. K. Mci
do rządzenia Nim y ratowania Go po Oy-
cowsku u Dworów Sprzymierzonych:
Niech wyraźnie wiedzą o naszych ponie-
wolnych chęciach y o narzekaniu na od-
mianę Praw Kardynałnych, wprzody, niż

te nowe przyjęte y do Exekucyi prowadzone będą Ustawy.

A dla tego, ieszcze raz odważam się suplikować do Maieſtatu W. K. Mei aby Nam był według ſtarych Praw Królem, y cokolwiek poſtrzeżeſz y uſtyczyſz w tey Kſiedze czarno-piſaney uiętego Maieſtatu Twemu, Wierze. lub Narodowi z Paktow y Praw Kardynałnych, tego nie przynuy za własne Królewskie Prawo, bo Go y my ieszcze nie ſądziemy być za własne Narodowe. Jako nie z woli Naſzey lecz przez *Ultimata* Miniſtrow Cudzoziemskich narzucone, które *Ultimata* aby złożone były do Kſąg publicznych, łączę żądanie moje z żądaniem Godnego Miniſtra J. O. Xiążęcia Lubomiſkiego Marſzałka W. Kor. na dniu wczorajſzym oſwiadczonym.



G Ł O S

J. W. SMCI PANA
D U N I N A

POSŁA WOIEWODZTWA
ŁĘCZYCKIEGO

Dnia 5. Kwietnia Roku 1775. w Senacie
M I A N Y.

Po żalach naszych na czyny Prześwie-
tney Konfederacyi ogólnie wniesio-
nych, które samaż Delegacya z niey wy-
pływająca, nieszczęśliwe, nieprzyjemne y
niemiłe sobie nazywa; Wniesiona tu jest
materya wielce ważna y walna; Albo
woynę głosić, albo się wszystkim Nam *ad
liberum Veto remota Pluralitate* wrocić,
duchem patryotycznym, duchem wśpa-
niałej Duszy zagaiona.

Atoli moim dopiero w rzeczach staty-
stycznych nabywanym zdaniem, wszyst-
ko to jest iedno; bo iak się drugie dopeł-
ni, to pierwsze nastąpić musi.

Mąż iednak Rady pilnie y ostrożnie
kierować ma Męża Woyny, bo życie iego
jest życiem Oyczyzny.

Tych dwóch Mężów w jedney Osobie y mowie swoiey wyraził Wielki wolnego Narodu Wodz y Hetman, razem y *Status Minister*, gdy nam tę dwoistą do uważenia podał materyą.

Nie trzeba wolney Rzeczypospolitey Woyny, y to iest Twoim Nayiasnieyszy Panie wynalazkiem, od Ludu Twego, od Ludu Tobie wiernego y powolnego do tąd onę odwracającym.

Królestwo wolne zawsze od woyny dalekie bydz powinno; nie zna *offensivum*, korzysta na tym, ktore się nazywa *defensivum Bellum*.

Ani to iest myślą moią y końcem Instrukcyi od Woiewodztwa mi daney, aby Noty iakie podawać, y Powagę W. K. Mci w to mieszać, w czym nie wiele, owszem nic cale nie wkorala Delegacya z J. WW. Ministrami Nayiasnieyszych Sądzičkih Potencyi.

Czyliż dawnieyszych nie mamy Allian-tow? ktorzy albo z obowiazkow przyrzekli, iako to: Korona Szwedzka, albo z dobrej woli y przyiaźni obiecali, iak Korona Francuzka, ocalić Państwa y Granice przeciwko wszelkim Pretensorom; do Tych się uciec należy, iak dawne było z myśli Narodu życzenie.

Jeże-

żało Nam kończyć, y Kraie, y Wiarę, y
wszystko razem traciemy.

W Roku przeszłym w Delegacyiney
Izbie mówiąc kilkakrotnie, radziłem szcze-
rze, aby z strony udziału, już przed cza-
sem zagarnionych Prowincyi w żadne nie
wchodzić Traktaty, przelożywszy przy-
czyny zdolne do zniewolenia każdego.

Mogła Konwencya Petersburska uczy-
nioną między trzema Nayiasnieyszymi Są-
siadami na Nas niewinnych zimową tak
wielce dawnieysze uroczyście Traktaty
zgwałcić, toc y dzisieyszemu Traktatowi
zadney nie można obiecywać stałości, że
lepiej, gdy przemocą zagarnione, prze-
mocą też trzymać będą Kraie, wszak już
sami doświadczamy, że nayswieższego
Traktatu zaręczenia nie we wszystkim od
Nayiasnieyszych w nie wchodzących Mo-
carstw dopelnione bywają.

Z tym, gdy się oświadczam, dzisiay
chcę bydz wolnym od całego Narodu nie-
naści, chcę bydz wymowionym, że
nigdy na odcięcie Kraiu, dopieroż na u-
szczerbek Wiary, Mego nie było zezwole-
nia, y o to przed BOGIEM, Waszą Króle-
wską Mością y całą Rzeczpospolitą pro-
testuję się.

Znając zaś z ustawicznego doświadcz-
nia,

nia, że u W. K. Mci PANA Mego Miłościwego Patryotyczne na fundamencie Prawa domawiania się łaskawą znajdą aprobacyą, dopraszam się przeto u W. K. Mci y Prześwietney Rzeczypospolitey Stanow, aby ewakuacya Woysk świeższym Traktatem y kilkakrotnym upewnieniem przyrzeczona, przed zakończeniem Seymu nastąpiła.

A że wniesiona na przeszłym z Limity Seymie proźba moja, aby JJ. WW. od Zagranicznych Mocarstw wróceni Posłowie o skutkach Poselstw swoich wiadomość Nam uczynili, bez-skuteczną została, bo zamiast wymaganey na fundamencie Prawa Relacyi, usłyszałem z godnych ust J. W. Jmci X. Kanclerza W. Kor., że Ichmość Panowie nie pokonczywszy zleconych Im od Rzeczypospolitey interesów, dla domowych tylko wrocili do Kraiu, znowu do Dworów Zagranicznych wybierają się, więc gdy Ich już przybyłych widzę, winszując im szczęśliwego powrotu, o uczynienie Relacyi z Poselstw swych dopraszam się.



Jeżeli ta referencya nie jest przyięta, spytajmyż się dla czego? bo pewnie nie maśz między nami iedności, bo musi być iakaś scyśsya y dyferencya *inter Status*, bo wewnętrzna choroba panuje; Tę więc leczyć należy, a tak od uzdrowioney Rzeczypospolitey referencya przyięta będzie. Królestwo powstanie. y w całkowitą się suknią ubierze.

Tey rady, chociażci zapóźno, chwycićby się należało, jeżeli koniec tych mieśzanin kiedykolwiek mieć chcemy.

Do Głosu Xiążęcia Jmci Braclawskiego przyłączam y ia moje Zdanie, aby sprawiedliwe obstawanie przy ewakuacyi Woysk Zagranicznych uskutecznieniem dopełnione było, wszak Kray zniszczony Obywatele Podatkami uciążeni, powinni przynaymniey w tym żądaniu znaleźć li-
tość y ulgę.



M O W A
J. W. JMCI PANA
BRANICKIEGO
HETMANA WIELKIEGO
KORONNEGO

*Na Seffyi Seymowey. Dnia 6. Kwietnia
Roku 1775.*

WYzwany w ten' moment będąc przez
J. W. Kanclerza Wielkiego Koron-
nego do explikowania mowy moiey przed-
onegdayszey, winienem Stanom zgroma-
dzonym, y z tego wyplacani się obo-
wiązku.

Powiedział w głosie swoim 'J. W.' Bi-
skup Kujawski, a godny Prezydent naszey
Delegacyi, że z głosu moiego wypłynął
spósob podania not Ministrom Dworow
sprzymierzonych.

Z czytania relacyi o negocyacyi Kom-
missarzow przez nas wysłanych na demar-
kacyą, dowiedziałem się że się ziechali,
że z uśmiechem z sobą rozmawiali, y na
obiedzie skończyła się negocyacya.

Pod-

Podanie not Ministrom zagranicznym uczułem w ten moment byź sposobem, ale sposobem słabym, *palliativum* y zaśitek iak zwykł bywać dawany obumierającemu ciału.

Nie ta była osnowa żądania moiego. ani treść głosu, nie jest to rezolucya na kwestyą.

Kwestya moja była do Stanów zgromadzonych, co y iak ma sobie postąpić Rzeczpospolita w tak delikatnym, w tak krytycznym stopniu.

Zawarliśmy Traktaty, które są nam nie dotzymane; w tey zawilości proponowałem dwa szrodki Stanom zgromadzonym.

Pierwszy bronić się, bo ten jest naturalny; miłam ten sposob, bojąc się, aby nie był uznany za rzeźwy, lubo w tey mierze-możnaby wiele mówić.

Zyje w nas ieszcze ten duch męstwa y rezolucyi, taż sama jest Rzeczpospolita, która była y za czasów Jana Kazimierza. Jleż to Potencyi na nas walczyło? Szwedzi, Turcy, Moskwa, Kozacy y część Węgrow z Rakocym.

Gdyby na ow czas Rzeczpospolita kalkulowała była wielość swoich nieprzyjaciół, szczupłość sił swoich, iużby dotąd y Imienia niebyło Polskiego. Bi

Bitnyż to Żołnierz, który idzie w] o-
bronie wiary, wolności y obeyścia swe-
go; a który o swoje życie nie dba iest Pa-
nem cudzego.

Milam, iak mówię, ten sposób, bojąc
się krytykującego, aby go nie uznał za
wczesny y za żywy.

Proponowałem drugi statystyczny y
polityczny, abyśmy tu wszyscy razem za-
siadający zaświadczyli, że się nie piszemy,
nie dozwalamy, y o niedotrzymanie Tra-
ktatów protestujemy.

Coż tak strasznego y nieszczęśliwego
wyniknąć może z tego zaświadczenia dla
Rzeczypospolitey? Też same zabierające
Dwory, nie kalkulowałyż na tym; że ie-
steśmy bez broni, nie skorzy do obrony,
ani iednomyślni? Kalkulowali, że będzie
Manifest, że będzie zażalenie.

Kiedy więc to sami przewidzieli, za-
dziwić ich zapewne ten krok już nie-
może.

Y któżby się sprzeciwił temu zdaniu?
chyba dusza, która iest zwarżona lęklivo-
ścią, lub ten, który oczywiście Dworoin
Cudzoziemskim ulega y sprzyja.

Patrząc na te trzy zgromadzone Stany,
przychodzi mi na myśl powinność owego
Kapitana Okrętu, który zaślubiwszy z
swo-

swoim statkiem przyśiął mi, że go nie odślapi, iż wraz z nim zginie, a w czasie y chwili zdesperowaney, sam prochy zapali y z nim będzie wyrzucony.

Ktoren tu jest Stany skonfederowane Rzeczypospolitey zasiadający w tey radzie między nami, ktoreby nie miał części powinności tego Kapitana? któż iey nie zaślubił? ktoreż iey nie poprzyśiął.

Niech każdy z nas zayrzy w swoją wewnętrzną, niech pozna swoje powinności, niech roztrząśnie zakąty serca swojego, a każdy uzna że winien z obowiązku obronę swojej Ojczyzny.

Brońmyż ją iak możemy, y kiedy nam jest odiyety ten oręż, ta szabla odpalana, która przedtym, jednym była straszna, drugim pomocna, użyjmyż przynajmniej tey broni, ktorey nam nikt odiyąć nie może, y która żyje w sercach y duszy naszej: nie dozwalajmy, y nie piliżmy się.

Nie mówię ja celem zagrzania umyśłow, niech kto chce, radzi iak chce według swego przeświadczenia, ja mówię z moiego, abym się uścił w moiej przyśiędze świeżo y żywo mi pamiętney, abym uczynił ten wypłat wdzięczności tobie o miła Ojczyzno! W. K. Mci, któremu

remu śmieie y iawnie rzecz mogę w ob-
cności Stanow zgromadzonych, żem To-
bie Nayaśnieyszzy KRÓLU-jednemu w szys-
ko winien, ale nie w życiu nie mam,
czego bym dla kraju y Waszey Króle-
wskiej Mości nie sakryfikował.

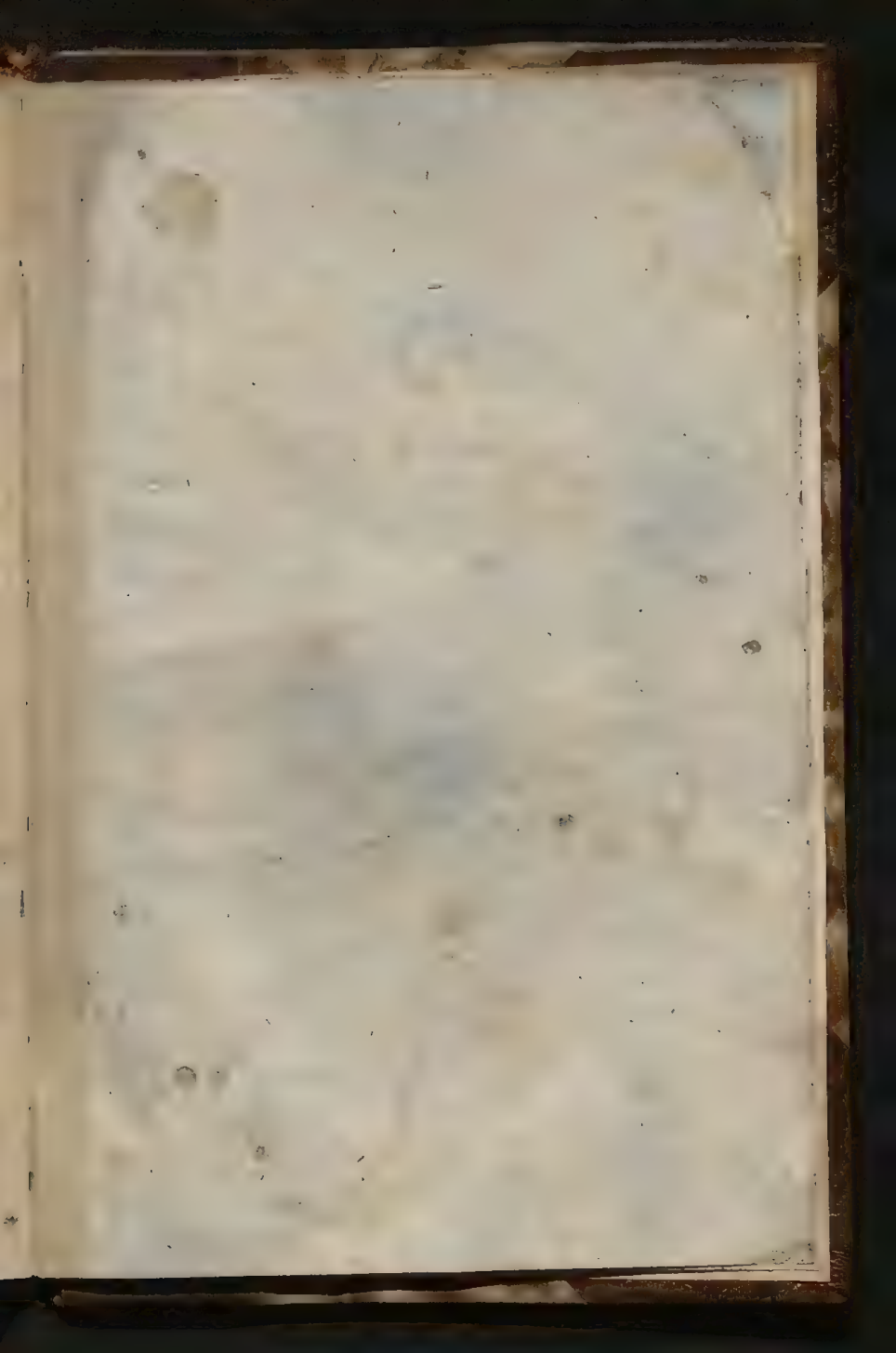
Mam y ia tu radzący w tym gronie,
coś do stracenia, a gdy bym y niemiał,
mam tę część życia, która iest każdemu
miła, y tę z chęcią dla moiey Oyczyzny,
dla Ciebie Miłościwy PANIE poniosę na
ofiare.

Dozłiśmy bowiem do tego kresu, że
żyć iest wstydem, a umierać powinno-
ścią.

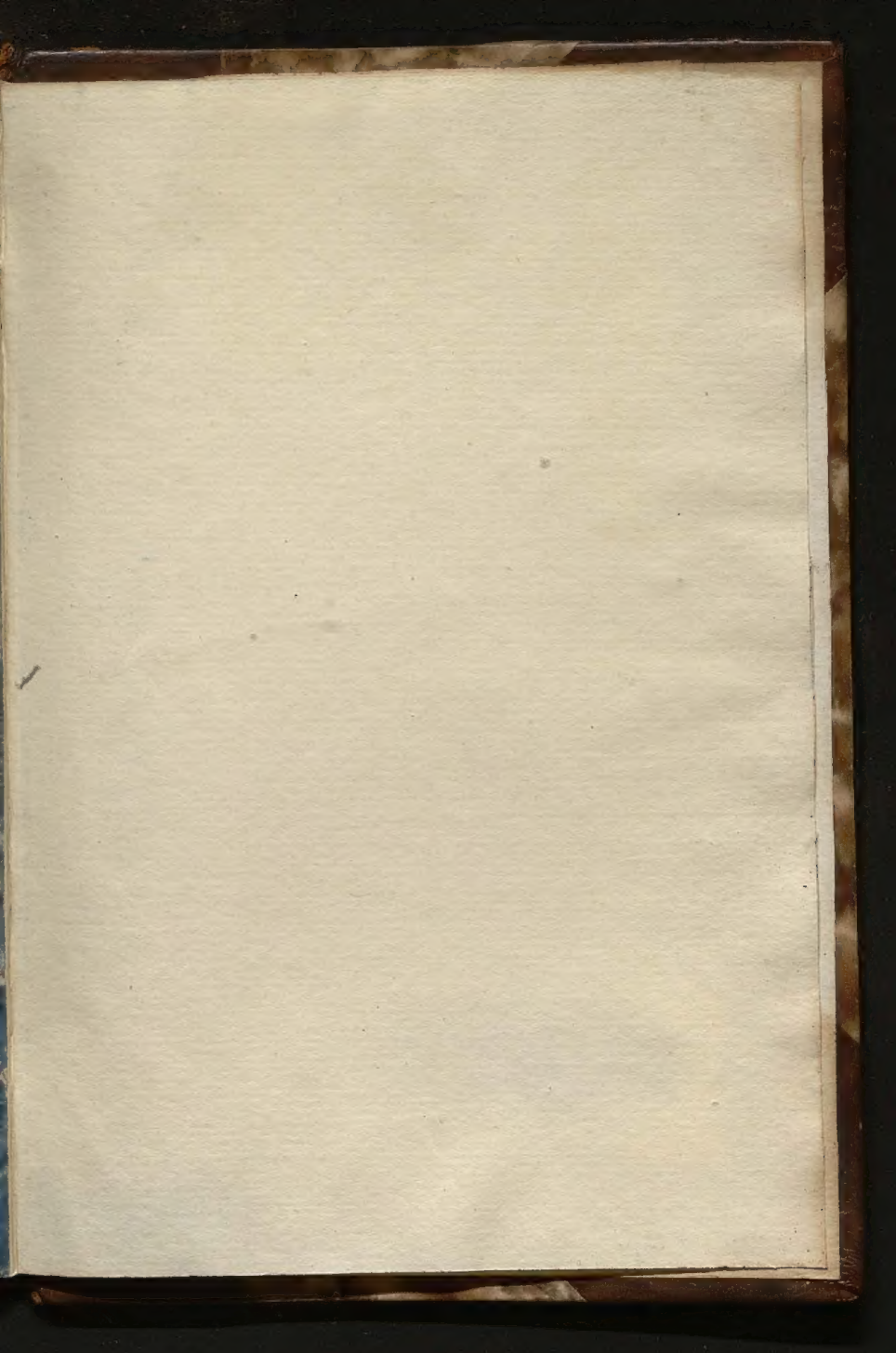
Koniec Tomika Pierwszego.

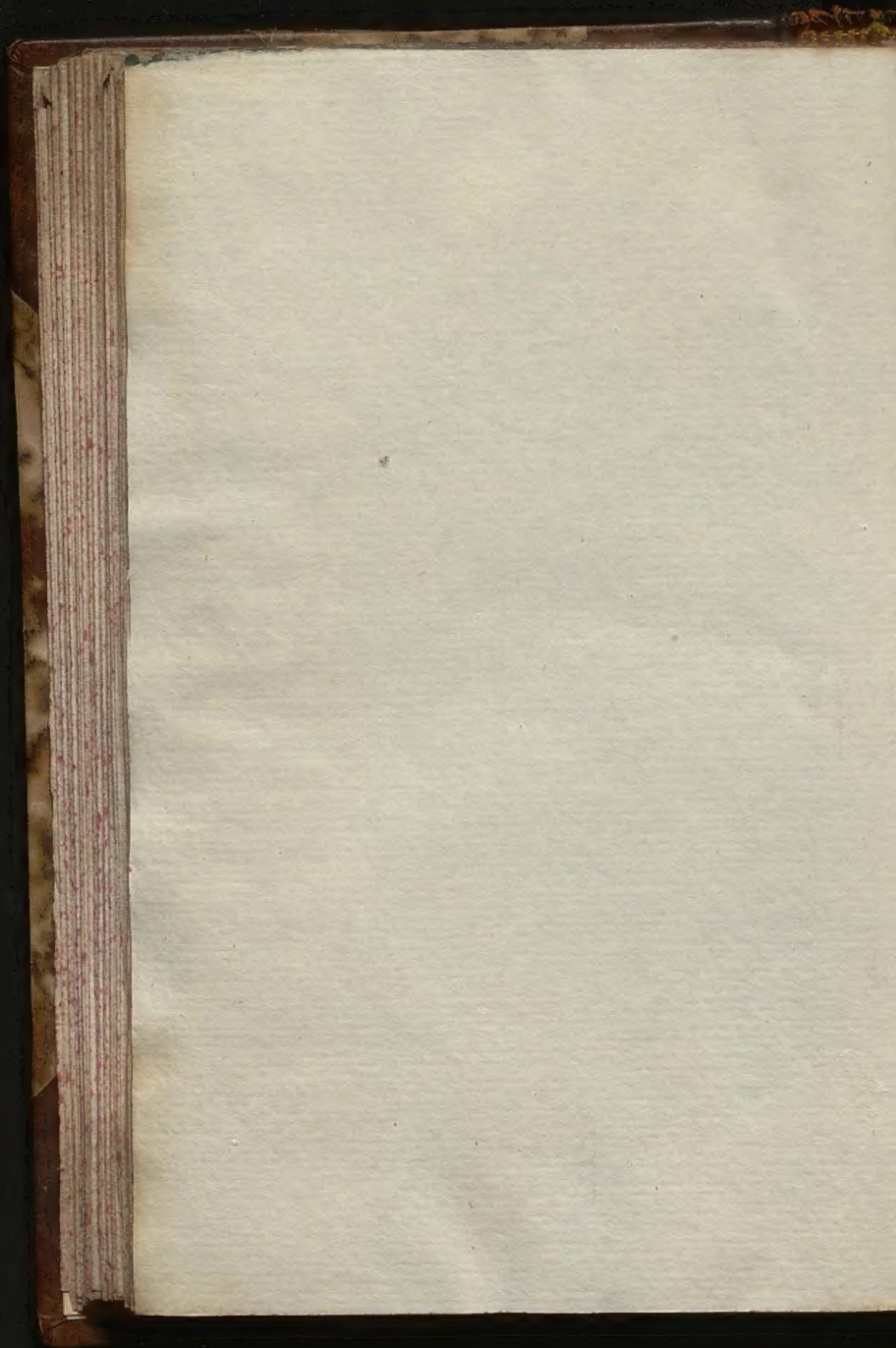


*Za dostaniem reszty Mów Seymu 1775.
oświadcza Drukarnia gotowość do uczynienia
Suplementu. Teraz wydać z druku Mowy
Seymu 1776.*

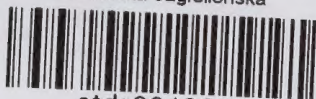








Biblioteka Jagiellońska



stdr0019248

SP-ANIA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO

"STARODRUK"

WRAKÓW, UL. FLOJANÓWSKA 37

